GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Poniedziałek, 18 sierpnia 2025 | Redaktorka prowadząca **Agnieszka Drabikowska** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 190.10987, 1 Nakład 47 tys. + **302 tys. prenumerat cyfrowych**

Temat Dnia

Festiwal z klimatem

FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

11. edycja Olsztyn Green Festivalu znów przyciągnęła tłumy. Jaki jest przepis na sukces olsztyńskiej imprezy? Czołówka polskiej sceny muzycznej i przepiękna przestrzeń jeziora Ukiel ▶ **4-5**

Ekonomia

Litwa zbroi się przed Rosją

Wilno nie marnuje czasu: stawia fabryki amunicji i twardej balistyki, zaciąga ludzi do armii. I apeluje do NATO: pomóżcie nam chronić nasze niebo ▶ **10-11**

Kultura

Stawianie literaturze zadań jest niebezpieczne

Czasami proza szalenie gładka, bez skazy nie zostawia po sobie takiego wrażenia jak te dziwne książki. Nie wiadomo, co o nich myśleć, ale właśnie dlatego o nich myślimy – mówi dr hab. Justyna Jaworska, przewodnicząca jury Nagrody Literackiej „Nike” ▶ **16-17**

Sport

Nie da się żyć w ciągłym napięciu

Większość zawodniczek jest za przeprowadzeniem testów płci. Ja również. Uważamy, że to jest sprawiedliwe – mówi brązowa medalistka olimpijska z Paryża Natalia Kaczmarek-Bukowiecka ▶ **20**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908112 34>

1 RP

Szczyt Trump – Putin

Donbas za pokój? Zełenski leci do USA

Szczyt na Alasce bez żadnych wiążących ustaleń w sprawie wojny w Ukrainie, choć nieoficjalne źródła twierdzą, że Trump jest gotów oddać Putinowi Donbas. **Dziś w Waszyngtonie prezydent USA spotka się z Wołodymyrem Zełenskim.**

Jakub Jessa
Robert Stefanicki

• **Władimir Putin i Donald Trump na lotnisku w Anchorage na Alasce, 15 sierpnia 2025 r.** FOT. REUTERS/KEVIN LAMARQUE

„Nie ma dealu” – tymi słowami Donalda Trumpa można podsumować szczyt na Alasce, który odbył się w piątek 15 sierpnia. Spotkanie przebiegało w formacie „3 na 3”: po jednej stronie stołu zasiedli prezydent USA Donald Trump, sekretarz stanu Marco Rubio i wysłannik Steve Witkoff, a po drugiej – prezydent Rosji Władimir Putin, szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow i prezydencki doradca Jurij Uszakow.

Początkowo sądzono, że w dalszej części rozmów udział wezmą także osoby odpowiedzialne za sprawy gospodarcze – m.in. sekretarz skarbu USA Scott Bessent i przedstawiciel Putina w gospodarczych negocjacjach z Amerykanami Kirił Dmitrijew, ale ostatecznie do nich nie doszło.

Trump: Nie ma dealu

Putina na Alasce powitano czerwonym dywanem. Na końcu tego honorowego szlaku czekał Trump, bijąc nadchodzącemu gościowi brawo, a potem zapraszając Putina do własnej limuzyny.

Po trzygodzinnych rozmowach przywódcy USA i Rosji wygłosili oświadczenia. Putin mówił z optymizmem, nie szczędził pochwał Trumpowi i nieustannie podkreślał szansę na powrót do normalnych stosunków dwustronnych pomiędzy Rosją i USA. Podkreślał wagę kontaktów ekonomicznych. O Ukrainie mówił, że to „naród braterski”, a Rosja jest zainteresowana zakończeniem „konfliktu”. Wojnę nazwał „braterską raną”. Żądał jednak, by „uwzględnić interesy Rosji” i usunąć „pierwotne przyczyny” wojny. Na koniec zaprosił Trumpa na kolejne spotkanie do Moskwy.

Trump był znacznie ostrożniejszy, choć spotkanie z Putinem nazwał „ekstremalnie produktywnym”. – Nie ma dealu, dopóki się nie dogadamy – podkreślił. Nie powiedział ani słowa o zawieszeniu broni.

Trump gotowy oddać Putinowi Donbas?

Po zakończeniu spotkania Trump udzielił wywiadu dziennikarzowi Fox News, w którym ocenił, że „spotkanie było 10 na 10”. Dodał, że teraz wszystko jest w rękach prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego.

Następnie odbył rozmowę z Zełenskim i europejskimi liderami. Jej szczegóły nie są oficjalnie znane. Wczoraj „New York Times”, a później brytyjski „Guardian” ujawniły jednak – powołując się na urzędników poinformowanych o treści rozmowy Donalda Trumpa z europejskimi przywódcami – że prezydent USA uważa, iż osiągnięcie trwałego pokoju będzie możliwe, jeśli Kijów całkowicie wycofa się z Donbasu.

Według „Wall Street Journal” Trump powiadomił europejskich przywódców, że Putin zgodził się, by w ramach porozumienia pokojowego w Ukrainie stacjonowali zachodni żołnierze, którzy mieliby gwarantować jego trwałość

Dwa źródła posiadające bezpośrednią wiedzę o spotkaniu Trumpa z Putinem powiedziały brytyjskiemu dziennikowi, że Putin zażądał wycofania się Ukrainy z obwodów donieckiego i ługańskiego i że jest to jego warunek zakończenia wojny. W zamian miał zaproponować zamrożenie linii frontu w południowych obwodach Ukrainy – Chersoniu i Zaporożu, gdzie wojska rosyjskie robią powolne postępy.

Ługańsk znajduje się niemal w całości pod kontrolą Rosji, ale Ukraina nadal kontroluje kluczowe części Doniecka, w tym miasta Kramatorsk i Słowiańsk. Ich obrona kosztowała życie dziesiątek tysięcy ludzi.

Wcześniej Trump dążył do zawieszenia broni jako warunku wstępnego negocjacji, ale po rozmowie z przywódcami europejskimi i NATO napisał w Truth Social: „Wszyscy uznali, że najlepszym sposobem na zakończenie straszliwej wojny między Rosją a Ukrainą jest bezpośrednie zawarcie porozumienia pokojowego, które zakończyłoby wojnę, a nie zwykłe porozumienie o zawieszeniu broni, które często jest nie do utrzymania”.

Zełenski leci do Białego Domu

Według „Wall Street Journal” Trump powiadomił europejskich przywódców, że Putin zgodził się, by w ramach porozumienia pokojowego w Ukrainie stacjonowali zachodni żołnierze, którzy mieliby gwarantować jego trwałość.

Wczoraj unijni przywódcy w ramach Koalicji Chętnych spotkali się z Wołodymyrem Zełenskim w Brukseli. Część z nich zadeklarowała, że weźmie udział w dzisiejszym spotkaniu Donalda Trumpa i prezydenta Ukrainy w Białym Domu. Udział w rozmowach potwierdzili: Ursula von der Leyen, Friedrich Merz, Alexander Stubb, Emmanuel Macron, Mark Rutte, Giorgia Meloni i Keir Starmer. ●

• **Bartosz T. Wieliński: Po szczycie na Alasce to Putin jest zwycięzcą ▶ 2**
• **Co może zrobić Ukraina po spotkaniu Trumpa z Putinem? Rozmowa z Mykołą Kapitonenką, prof. Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego ▶ 3**
• **Witany z pompą na Alasce Władimir Putin nie osiągnął wszystkiego, na co liczył ▶ 9**

eprasa.pl 25d1d86ca6

Szczyt Trump – Putin

Po szczycie na Alasce to Putin jest zwycięzcą

Trump kazał rozwinąć przed rosyjskim prezydentem czerwony dywan, nie zmusił go do żadnych ustępstw i jeszcze dał się publicznie zaprosić do Moskwy. Bez żadnych konsekwencji dla rosyjskiego prezydenta.

Wieliński

Jedyna nieprzyjemność, jaka spotkała w piątek rosyjskiego prezydenta w Anchorage na Alasce, to wykrzykiwane przez dziennikarzy pytania o to, kiedy przestanie mordować ukraińskich cywilów.

Putin udawał, że pytań nie słyszy, słyszeć ich zresztą nie chciał też Donald Trump. Na Władimirze Putinie żadnego wrażenia nie zrobił rząd najnowocześniejszych myśliwców F-35, które Trump kazał ustawić na lotnisku w Anchorage, ani przelot niewidzialnego dla radarów bombowca strategicznego B-2, czyli dekoracja, która miała przytłoczyć gościa.

Wrażenie, i to powszechne, robiła za to serdeczność, z jaką podjęto w USA rosyjskiego prezydenta. Świat obiegły zdjęcia, jak amerykańscy żołnierze rozwijają czerwony dywan przed schodkami prowadzącymi do drzwi jego samolotu. Na końcu tego honorowego szlaku czekał Trump bijący nadchodzącemu gościowi brawo. Na rozmowy zawiózł Putina własną limuzyną.

Strasznie kontrastuje to ze sposobem, w jaki w lutym rozmawiano w Białym Domu z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Trump z wiceprezydentem J.D. Vance'em upokorzyli go na oczach świata, a potem kazali mu się wynosić.

Zełenski, walczący trzy i pół roku z rosyjską agresją, został potraktowany jak szmata, a Putin, zbrodniarz wojenny, morderca, wiarołomca, jak mąż stanu.

Dyplomacja widziała już nie takie powitania. Ale tego typu gesty nie są za darmo. Światowe media coraz częściej donoszą, że Trump jest pod presją. Chce dostać Pokojową Nagrodę Nobla za zakończenie wojny w Ukrainie. Laureata ogłasza się w październiku, wojna, choć Trump obiecywał zakończyć ją w ciągu 24 godzin od objęcia urzędu, ciągle trwa. Co dostał za okazaną Putinowi serdeczność?

Zełenski, walczący trzy i pół roku z rosyjską agresją, został potraktowany jak szmata, a Putin, zbrodniarz wojenny, morderca, wiarołomca, jak mąż stanu

Najwyraźniej nic, bo po kilkugodzinnych rozmowach delegacji nie było niczego do ogłoszenia poza frazą Trumpa: „Jeszcze nie dotarliśmy do celu".

Nie udało się nawet ogłosić zawieszenia broni w powietrzu, na którym powinno zależeć Rosji, bo nie jest w stanie bronić swojego strategicznego przemysłu przed atakami ukraińskich dronów dalekiego zasięgu. Nie porozumiano się nawet w sprawach tak prostych i niezobowiązujących jak wymiana jeńców.

Putin wrócił do domu jako zwycięzca. W sprawie agresji na Ukrainę nie ustąpił Trumpowi ani na milimetr. Świat – nie tylko ten, który sympatyzuje z Zełenskim – zobaczył wszystkie gesty amerykańskiego prezydenta. Dla rosyjskiej dyplomacji to wielkie wzmocnienie, znak, że z Rosją świat się liczy i że amerykańskich sankcji np. za kupowanie od Putina ropy wcale nie trzeba się bać.

Rozczarowujący wynik szczytu w Anchorage to w pewnym sensie dobra wiadomość. Bo mogło być znacznie gorzej. Putin mógł przekonać Trumpa do ustaleń, które byłyby katastrofalne dla walczącej Ukrainy i całej Europy. Przez długie godziny kremlowski entourage przekonywał przecież wysłannika Trumpa Steve'a Witkoffa, że Rosji należy się nie tylko cały Donbas, ale też cała Chersońszczyzna i Zaporoże, bo przecież zorganizowano tam referendum i wpisano te ziemie do rosyjskiej konstytucji. Że Zełenski musi odejść, a na jego miejsce trzeba wybrać nowego prezydenta. Że wojska USA w Europie są niepotrzebne, bo to Rosja może zagwarantować kontynentowi pokój i dostatek. Tak, takie buty szyją nam na Kremlu.

Teraz czas na ruch Europy. Mogę sobie wyobrazić, że od piątku Mark Rutte, sekretarz generalny NATO, prezydent Finlandii Alex Stubb, a także europejscy politycy z najlepszymi wejściami w Białym Domu wiszą na telefonach, namawiając Trumpa i jego otoczenie, by przestali się z Rosją cackać.

Co wskórają? Tego jeszcze nikt nie wie. ●

Bartosz T. Wieliński

Czy rzeczywiście jest tak, że ludzie prawie 80-letni powinni decydować o wszystkim i o losach Polski? No ja mam poważne wątpliwości

ANDRZEJ DUDA
w podcaście Żurnalisty pytany o możliwą zmianę na stanowisku prezesa PiS

Andrzej rysuje

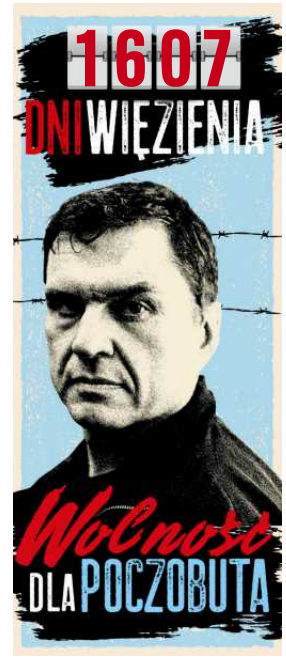

Indonezja
Gołąb niepodległości

FOT. PAP/EPA/ADI WEDA

Dżakarta, 17 sierpnia 2025 r. Gołąb na czapce kadeta podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim z okazji 80. rocznicy niepodległości Indonezji. 17 sierpnia 1945 r. w kraju zakończyły się holenderskie rządy kolonialne

eprasa.pl 25d1d86ca6

Co może zrobić Ukraina po spotkaniu Trumpa z Putinem?

– Rosja chce maksymalnie osłabić Ukrainę i stworzyć tu coś na wzór scenariusza białoruskiego, fińskiego lub gruzińskiego – ocenia Mykoła Kapitonenko*.

ROZMOWA Z
MYKOŁĄ KAPITONENKO*

• **Władimir Putin na lotnisku w w Anchorage na Alasce, 15 sierpnia 2025 r.**
FOT. REUTERS / KEVIN LAMARQUE

WIKTORIA BIELIASZYN: Jak powinniśmy rozumieć to, co wydarzyło się w piątek na Alasce?
MYKOŁA KAPITONENKO: – Po pierwsze, nie jest to Monachium. Nie posługiwałbym się tego rodzaju analogiami, jak to często robią inni. Po drugie, myślę, że spotkanie nie dotyczyło Ukrainy. Było poświęcone stosunkom rosyjsko-amerykańskim, ich perspektywie, przyszłości, ograniczeniom i kluczowym problemom. Wiadomo, że i Trump, i Putin chcieli wybadać, czy te relacje mają potencjał.

Rozumiem, że te zapowiedzi poświęcenia spotkania wojnie w Ukrainie było więc przykrywką, bo nie wypada spotykać się dzisiaj z Putinem w innym celu?
– No tak, żeby spotkać się osobiście z Putinem, amerykański prezydent potrzebował poważnego powodu, który byłby zrozumiały dla amerykańskiej opinii publicznej. Nie mógł powiedzieć, że spotkanie z Putinem miało służyć zrozumieniu, co możemy uzgodnić i czy możemy osłabić stosunki rosyjsko-chińskie lub wspólnie badać Arktykę. Dlatego zostało ono przedstawione jako próba osiągnięcia pokoju. Szans na pokój nie było, to oczywiste. Myślę, że Trump też już to rozumie. Uważam, że dopóki nie zmieni się stanowisko negocjacyjne samej Ukrainy i Rosji, wojna się nie zakończy.

Jaka korekta musiałaby nastąpić, żeby pokój czy choćby rozejm stały się czymś realnym?
– W ciągu ostatniego roku pojawiły się bardziej realistyczne plany lub scenariusze, jak wojna mogłaby się zakończyć. Trump proponował Putinowi np. zamrożenie obecnej linii frontu, mówił o nieprzyjęciu Ukrainy do NATO. Pojawiały się różne warianty tego planu, ale ogólny zarys, który mógłby dla Rosji być akceptowalny, był już gotowy wiosną. Tyle że doświadczenie tego roku pokazuje, że Putin nie chce odstąpić od swoich żądań, które sformułował latem 2024. A dla Zełenskiego są one nie do przyjęcia.

Czyli impas.
– Na razie tak, ale prędzej czy później te stanowiska ulegną zmianie. Wojna wpływa na pozycje jej uczestników. Tylko nikt nie wie, kiedy to nastąpi.

A Rosja potrzebuje pokoju?
– Tak, tylko że potrzebuje go na konkretnych warunkach. Putinowi zależy na bardziej oczywistym, wyraźnym zwycięstwie niż to, które – być może – mógłby ogłosić teraz.

Putin nieustannie wspomina też o tzw. „przyczynach pierwotnych konfliktu", których usunięcie – bez utraty przez Ukrainę suwerenności – jest niemożliwe. Jakie ustępstwa są gotowe poczynić obie strony?
– Nie wiem, na co może i gotów jest zgodzić się Zełenski. Od czasu do czasu pojawiają się jakieś sygnały, ale potem znowu się zmieniają.

Z tego, co rozumiem, można mówić o kategorycznym odrzuceniu prawnego uznania utraty terytoriów. No bo Ukraina nie może na to pozwolić. Może być mowa tylko o zamrożeniu obecnej linii frontu. To z kolei oznacza duże ryzyko, bo szanse, że działania wojenne się wznowią, są ogromne. Moim zdaniem Rosji to również nie odpowiada. Kwestia zmian terytorialnych jest więc nierozwiązywalna. A potem pojawiają się wszystkie pozostałe pytania do Putina. Rosja chce maksymalnie osłabić Ukrainę i stworzyć tu coś na wzór scenariusza białoruskiego, fińskiego lub gruzińskiego. Putin chciałby na pewno zabrać Ukrainie jak najwięcej terytoriów, zmniejszyć liczbę tutejszej ludności, zniszczyć potencjał gospodarczy. O to toczy wojnę.

Putin może czekać. A ile czasu ma Ukraina? Ludzie są bardzo zmęczeni, a sytuacja, mimo wsparcia Zachodu, staje się coraz trudniejsza.
– Wojna kosztuje Ukrainę coraz więcej. Nikt nie wie jednak, gdzie leży kres. Nikt nie wie, ile wytrzyma ukraińska gospodarka, ile wytrzymają społeczeństwo i armia. Ludzie, przyzwyczajając się do wojny, gotowi są w stanie znosić znacznie więcej niż to, co miało miejsce w czasach pokoju. Dlatego nie można dokładnie powiedzieć, na ile Ukraina będzie w stanie dalej walczyć z taką intensywnością, jak obecnie. Tak samo nie można powiedzieć, na jak długo wystarczy Rosji zapasów, aby dalej funkcjonować.

Donald Trump po spotkaniu z Putinem powiedział w wywiadzie dla Fox News, że „teraz wszystko leży w rękach Zełenskiego". Jak pan rozumie tę wypowiedź?
– Trump powtarza to samo stanowisko, które wyrobił sobie na początku roku w sprawie wojny. Prezydent USA stwarza warunki do dialogu, do spotkania, zajmuje się mediacją. Ale wie, że ostateczne warunki będą musieli zaakceptować Zełenski i Putin. Myślę, że Trump już zrozumiał, że nie ma realnych możliwości wpłynięcia na zmianę stanowiska ani Putina, ani nawet Zełenskiego.

Może grozić, może wywierać presję, może podejmować jakieś praktyczne kroki. Nie jest jednak w stanie zmusić żadnego z nich do zrezygnowania z żądań.

Jego wypowiedź po prostu podkreśla coś, co jest prawdą: bez stanowiska Zełenskiego nie da się osiągnąć żadnego postępu w negocjacjach. Teraz piłka jest po jego stronie, bo on będzie musiał jakoś zareagować po rozmowach z Trumpem.

Co może zrobić Zełenski w tej sytuacji?
– On stoi przed prostym wyborem, który jednocześnie wiąże się z podjęciem bardzo trudnej decyzji. Prostym, bo nie ma wielu opcji. Musi więc zdecydować: albo dalej walczyć, kontynuować działania wojenne, które kosztują ukraińskie społeczeństwo coraz więcej, albo zaakceptować warunki Rosji, co większość Ukrainy uzna za jego wielką porażkę.

Wydaje mi się, że za każdym razem, wybierając między tymi dwoma niekorzystnymi scenariuszami, Zełenski preferuje scenariusz kontynuowania wojny. Daje to przynajmniej jakąś szansę na zmianę tendencji w przyszłości. I to nie jest problem tylko Zełenskiego. Wielu przywódców politycznych we współczesnym świecie się z nim boryka. Dlatego wojny trwają długo.

Wspomniał pan, że Trump stara się stworzyć przestrzeń do dialogu i wywierać presję, tam, gdzie może. Jednocześnie eksperci podkreślają, że mógłby Rosję „docisnąć" bardziej, gdyby tylko chciał.
– Myślę, że Trump nie może dzisiaj mocno zwiększyć presji na Rosję, bo znaczny potencjał sankcji został już wykorzystany. Rosja od 2014 r. w dużej mierze się do nich adaptowała. Sankcje, bez względu na to, jak duże i silne będą, nie będą w stanie izolować Rosji, tym bardziej w dzisiejszym świecie, w którym nie ma już hegemonii Zachodu, jak to było 30 lat temu. Dlatego skuteczność sankcji, nawet gdyby Trump chciał je wprowadzić w maksymalnym zakresie, ma swoje granice. I wydaje mi się, że to maksimum zostało już niemalże osiągnięte.

Postrzegam politykę Trumpa wobec Rosji przez pryzmat jego walki z Chinami. Głównym priorytetem Trumpa w jego wizji polityki międzynarodowej jest zagrożenie ze strony Chin. Wychodząc od tego, podchodzi do stosunków amerykańsko-rosyjskich pragmatycznie. Uważa Rosję za ważnego gracza w tej walce, budującego ważne państwo, które w zależności od tego, po której stronie się opowie lub czy będzie mniej lub bardziej neutralne, może zmienić tę kruchą równowagę sił.

Rosja ma naprawdę wiele do zaoferowania jako partner dla długoterminowej strategii Chin. Dlatego Trump nie chce zbytnio naciskać na Rosję, doprowadzając do pogorszenia stosunków z Rosją i zamknięcia możliwości dialogu. Obawia się bowiem, że Stany Zjednoczone znajdą się w słabszej pozycji w konfrontacji z Chinami. Myślę, że nie jest to kwestia osobistych preferencji Trumpa, ale tego, że jego strategia zakłada inny charakter stosunków rosyjsko-amerykańskich. On stara się, aby były one przynajmniej w pewnym stopniu funkcjonalne.

Czy w takim razie spotkanie na Alasce jest zwycięstwem Putina?
– To emocjonalna ocena. Polityki międzynarodowej nie należy postrzegać w kategoriach zwycięstwa lub porażki.

Myślę, że to spotkanie było korzystne zarówno dla Amerykanów, jak i dla Rosjan. Trump podszedł do sprawy bardzo pragmatycznie. Chciał zbadać, w jakich kwestiach dialog z Rosją jest możliwy, w jakich sprawach można zaufać Putinowi, gdzie ich interesy mogą się pokrywać. To dlatego spotkanie było mu potrzebne i był gotów poświęcić pewne kwestie wizerunkowe, za które zaczęto go krytykować. Dla niego krytyka, która na niego w związku z tym spotkaniem spadła, ma charakter drugorzędny.

To nie pierwszy raz. Trump pokazuje, że nie chodzi mu o retorykę, nie o to, jak ludzie mogą coś odebrać, ale o to, jakich rezultatów można się spodziewać. Dlatego nie chciał nazwać Putina przestępcą i mordercą. To spotkanie przyniosło mu rezultat: odbyły się merytoryczne rozmowy, więc wie, już w jakich kwestiach można dalej rozmawiać z Rosją.

Z kolei dla Putina spotkanie było również korzystne z innego powodu, ponieważ samo spotkanie z Trumpem daje mu większą swobodę manewru. Nie staje się tak zależny od Chin, pokazuje, że wychodzi z izolacji, ponownie wchodzi do wielkiej gry geopolitycznej. Każdy z nich miał swoje motywy i dla obu spotkanie przyniosło coś konkretnego.

Wkrótce spotkanie Zełenskiego z Trumpem. Czego można się po nim spodziewać?
– Może rzucić światło na to, jakie mamy perspektywy. Bo jeśli Trump przedstawi Zełenskiemu żądania Putina, a Zełenski je odrzuci, to po prostu czeka nas kontynuacja wojny. Ukraińcy są i będą bardzo rozczarowani, bo oczekiwania w związku ze spotkaniem na Alasce były tu duże. Niezależnie od tego, co tam się wydarzyło, stanowisko Trumpa pozostaje niezmienne. Niewykluczone, a wręcz bardzo prawdopodobne jest to, że Donald Trump po prostu wszystkim tym się znudzi i umyje ręce, by zająć się swoimi sprawami.

I co wtedy?
Ukraińskie kierownictwo nie ma za bardzo wyboru. Pozostaje im po prostu dalej walczyć. Jeśli Ukraina będzie mieć szczęście, będzie walczyć skuteczniej. Jeśli nie, będzie mniej skuteczna. Jeśli Europejczycy zdołają zrekompensować większość amerykańskiej pomocy, to będą walczyć w lepszych warunkach. A jeśli nie, to będzie gorzej. Nie ma już wyboru. ●

Wiktoria Bieliaszyn

*Mykoła Kapitonenko

• doktor nauk politycznych, profesor nadzwyczajny Instytutu Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki, dyrektor Centrum Studiów Stosunków Międzynarodowych.

eprasa.pl 25d1d86ca6

Olsztyn Green Festival

Festiwal z klimatem. 45 tysięcy osób baw nad jeziorem Ukiel

11. edycja Olsztyn Green Festivalu znów przyciągnęła tłumy. Jaki jest przepis na sukces olsztyńskiej imprezy? Czołówka polskiej sceny muzycznej i przepiękna przestrzeń jeziora Ukiel.

Dominika Myślak
Martyna Siudak
Krzysztof Romański

To był wspaniały, przepełniony słońcem i najlepszą polską muzyką weekend w Olsztynie. Jak podają organizatorzy, trzy festiwalowe sceny przyciągnęły nad jezioro Ukiel ponad 45 tysięcy osób, dla których zagrali m.in.: Brodka, Organek, Mrozu, Margaret, Nosowska / Król czy Paweł Domagała. Ważnym momentem był też koncert kolektywu Women's Voices pod przewodnictwem Pauliny Przybysz, który stał się mocnym manifestem kobiecości i różnorodności.

– Wszystkiego dobrego wam życzymy na tym superfestiwalu, nie może być on inny w takich okolicznościach – mówił ze sceny Wiktor Dyduła, otwierając koncerty pierwszego dnia OGF. – Dzisiaj się zauroczyłem tym widokiem, zawsze mi mało koncertów w takich okolicznościach – dodawał artysta, pozdrawiając fanów podpływających także na łódkach.

„Tu klimat robi robotę"

Festiwal jak zwykle przyciągnął gości z całej Polski. Angelika do Olsztyna przyjechała z Kaszub. – Jestem tu czwarty albo piąty raz. Otulina tych scen, woda, lasy, plaża, muzyka na żywo i już nie trzeba mnie wcale namawiać – mówiła reporterce „Wyborczej".

Michał wraz z narzeczoną przybyli z Łodzi. – Marta jest wielką fanką Mroza, nie było więc opcji, żeby przepuścić jego koncert. Ale nie chodzi tylko o niego. Tu klimat robi robotę – tłumaczył.

Dla Joanny, ubranej w kolorową suknię i kapelusz olsztynianki, był to już piąty OGF. – Świetna atmosfera, artyści i towarzystwo doborowe. To powoduje, że chce się tu wracać – mówiła. Towarzyszyły jej dwie córki: 13-letnia Nadia i 7-letnia Tola. Starsza była na OGF po raz trzeci, dla młodszej tegoroczny festiwal był pierwszym. Kiedy zapytaliśmy siedmiolatkę, dlaczego chciała na niego przyjść, odpowiedziała bez mrugnięcia okiem: – To było moje marzenie!

Zresztą, rodziny z dziećmi były tym, co najbardziej rzucało się w oczy. Razem pod scenami, na plaży, w strefach – i to nie tylko tych dla dzieci. Dużo niemowląt w wózkach i nosidełkach, oczywiście w słuchawkach wygłuszających. OGF słynie już z tego, że jest festiwalem międzypokoleniowym.

– Najbardziej podobało mi się robienie lemoniady z owocami. Wrzuciłam do kubeczka bardzo dużo owoców – mówiła nam 5-letnia Ala, która z kolorowymi malunkami na twarzy przemierzała z mamą festiwalowe miasteczko. Przyjechały z Gdańska.

Nauka przez zabawę

– Świetne jest to, że dzieci mogą same coś przygotować, aktywnie brać udział w zadaniach, coś samemu zrobić – podkreślała Wiola, mama Lenki i Amelki, które brały udział w warsztatach malowania ekologicznych toreb.

– Ważne jest nie tylko to, że dzieci mają tu wiele atrakcji, ale także to, że w tej zabawie często przekazywana jest jakaś wiedza, wartości – dodawała mama Alicji, która na festiwalu była już trzeci raz. Spotkaliśmy ją na zajęciach z segregowania śmieci.

– Na tegoroczny festiwalowy wypad wybraliśmy Olsztyn, bo można tu miło spędzić czas, dobrze zjeść, świetnie się bawić – mówiła Gosia, która na Greenie była trzeci raz. Mieszka w Olsztynie, więc dobrze zna każdy zakątek plaży miejskiej. – Spędzamy tu całe popołudnie z rodziną, w tym najmłod-

• Tegoroczna edycja festiwalu przyciągnęła do Olsztyna ponad 45 tysięcy osób

eprasa.pl 25d1d86ca6

Olsztyn Green Festival

iło się

◀ **Uczestników festiwalu przyciąga do Olsztyna nie tylko świetna muzyka, ale także malownicza sceneria jeziora Ukiel**

▶ **OGF słynie już z tego, że jest festiwalem międzypokoleniowym**

◀ **Wydarzenia OGF odbywały się na czterech scenach. Brodka na Warmia i Mazury Stage**

▶ **Koncert Natalii Szroeder**

FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL (5)

szymi festiwalowiczami, a w tym roku to roczniak i czteromiesięczniak. Na wieczór, po odstawieniu dzieci, wracamy na koncerty – tłumaczyła i podkreślała, że szczególnie nastawiała się na koncert muzyki do filmu „Chłopi" w wykonaniu L.U.C. & Rebel Babel Film Orchestra.

Na terenie festiwalowego miasteczka spotkaliśmy też osoby, dla których OGF kiedyś oznaczał zabawę, a dziś stał się pracą.

– Pierwszy raz byłam tu 3 lata temu z bratem i przyjaciółką. Wspomnienia z tamtego czasu wciąż wywołują uśmiech. W tym roku wróciłam na OGF jako jeden z wystawców – mówiła Gabriela, która wraz z chłopakiem i ekipą z zakładu fryzjerskiego w Łodzi wszystkim chętnym robiła prysznic głowy suchym szamponem.

Spektakle i Festiwalowa Flota

Olsztyn Green Festival, którego organizatorem jest Wyborcza.pl, to nie tylko topowi artyści, pozytywna energia, ale także bogate miasteczko festiwalowe z warsztatami eko oraz strefami sportu, zabawy, relaksu i kulinariów.

– Od 11 lat tworzymy wspólnie z mieszkańcami, miastem Olsztyn i partnerami jeden z najwspanialszych i najpiękniejszych festiwali muzycznych w Polsce – podkreśla Jacek Zmiczerewski, dyrektor ds. rozwoju biznesu eventów w Grupie Wyborcza i organizator wydarzenia.

– Minioną sobotę uważam, za jeden z najlepszych dni w historii Greena zarówno pod względem frekwencyjnym, jak i artystycznym. Festiwalowicze bardzo dobrze przyjęli spektakle, które po raz pierwszy w tym roku dodaliśmy do naszego line-upu. Sprawdziło się również nasze otwarcie na wodę, szczególnie uruchomiona w tym roku Festiwalowa Flota – stylowa motorówka i kolorowe rowery wodne, z których mogli korzystać uczestnicy imprezy. To wszystko na pewno będzie mieć ciąg dalszy za rok – dodaje Zmiczerewski.

Do kupienia są już karnety na 12. edycję OGF, a organizatorzy zapowiedzieli też pierwszych artystów, których zobaczymy nad jeziorem Ukiel w 2026 roku.

– Będą to: Vito Bambino, Kayah w projekcie MTV Unplugged, Bass Astral oraz Ofelia – ogłosił ze sceny Zmiczerewski. 12. OGF odbędzie się w dniach 14-16 sierpnia 2026 r. ●

REKLAMA

Kraj/34391395

1 RP

eprasa.pl 25d1d86ca6

Jak Stanisław Piotrowicz zabezpieczył skargę Ziobry

Komisja śledcza ds. Pegasusa ma powstrzymać się od jakichkolwiek działań. Podobnie sądy, służby i prokuratura, działające z jej inicjatywy – wynika z postanowienia TK. Zapadło ono na wniosek byłego ministra Zbigniewa Ziobry.

• **24 kwietnia 2025 r. Posiedzenie komisji ds. Pegasusa, na które nie stawił się Zbigniew Ziobro** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Łukasz Woźnicki

Postanowienie tymczasowe Trybunał w sprawie zainicjowanej przez Zbigniewa Ziobrę wydał w piątek 8 sierpnia. Były minister sprawiedliwości wystąpił do TK ze skargą konstytucyjną, kwestionując przepisy ustawy o sejmowej komisji śledczej. Mówią one, że każda osoba wezwana przez komisję ma obowiązek stawiennictwa i złożenia zeznań. A jeśli się nie stawi, komisja może wystąpić o jej ukaranie do sądu. Ziobro uważa przepisy za

Prezydent Nawrocki kłania się konfederatom

Podatkowe pomysły prezydenta krytykuje cała koalicja i przekonuje, że nikt tego nie policzył. Prezydent reklamuje swoje pomysły hasłem Konfederacji: niskie i proste podatki.

Tomasz Nyczka

• **Prezydent Karol Nawrocki podczas defilady Wojska Polskiego. 15 sierpnia 2025 r.** FOT. ROBERT KOWALEWSKI /

Prezydent Karol Nawrocki rozpoczął ofensywę legislacyjną i zgłasza kolejne projekty, o których mówił już w czasie kampanii wyborczej.

W Sejmie został złożony prezydencki projekt o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw. Prezydent podpisał go w Kolbuszowej.

Nawrocki proponuje wprowadzenie zerowego PIT dla rodzin, które mają dwoje lub więcej dzieci. Rodzice nie płaciliby podatku dochodowego do poziomu dochodów 140 tys. zł na małżonka, czyli łącznie do poziomu dochodów 280 tys. zł. Prezydencki projekt zakłada, że z ulgi mogłyby skorzystać rodziny z dziećmi do 18. roku życia, a także do 25. roku życia, jeśli wciąż się uczą i nie osiągają samodzielnych dochodów.

Nawrocki zaproponował też podwyższenie drugiego progu podatkowego dla podatku dochodowego od osób fizycznych – z kwoty 120 tys. zł do kwoty 140 tys. zł.

Prezydent tłumaczy, że ten projekt to „realizacja jednego z kluczowych zobowiązań złożonych polskim rodzinom w trakcie kampanii wyborczej" oraz „wyraz konsekwentnej troski o ich dobro i wsparcie w codziennych wyzwaniach".

Prezydent liczy na marszałka Sejmu

W uzasadnieniu projektu czytamy: „Wdrożenie skutecznych instrumentów wsparcia rodzin ma na celu zapewnienie ciągłości pokoleniowej, odbudowę potencjału demograficznego oraz wzmocnienie fundamentów społecznych Rzeczypospolitej Polskiej".

Prezydent przekonuje, że celem ustawy jest „zmniejszenie obciążeń fiskalnych, istotne obniżenie ciężaru podatku PIT dla rodziców wychowujących co najmniej dwoje dzieci, a tym samym zwiększenie dochodów rozporządzalnych obywateli, pobudzenie konsumpcji wewnętrznej oraz wzmocnienie bodźców do podejmowania aktywności zawodowej i gospodarczej".

– Panie marszałku, liczymy na sprawne rozpoczęcie prac nad ustawami, za którymi opowiedziało się 10,6 mln Polaków – apeluje szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

Skorzystają najzamożniejsi

Polska Agencja Prasowa podała, że – według szacunków Grant Thornton – na wprowadzeniu zaproponowanego przez prezydenta Karola Nawrockiego zerowego PIT dla rodzin z co najmniej dwójką dzieci najbardziej zyskaliby najzamożniejsi.

Osoby z minimalnym wynagrodzeniem osiągnęłyby korzyść na poziomie ok. 75 zł na osobę, czyli byłoby to 150 zł na rodzinę miesięcznie. Osoby otrzymujące przeciętne wynagrodzenie zaoszczędziłyby na podatku ok. 500 zł miesięcznie na osobę, czyli ok. 1000 zł w przypadku rodziny, pod warunkiem, że oboje rodzice osiągają taki dochód. A osoby z wynagrodzeniem 15 tys. zł zyskałyby 1400 zł miesięcznie (17 tys. zł rocznie).

Krytyczna koalicja rządząca

– Pan prezydent Nawrocki się kompromituje na początku swojej prezydentury, bo wrzucił wszystkie pomysły, jakie są w internecie, jak można obniżyć podatki – ocenił Ryszard Petru z Polski 2050. – Polacy oczekują, że będzie ktoś, kto złoży pomysł, który jest realny, a nie absurdalny.

– W Polsce 3,6 mln osób zarabia miesięcznie 4,666 zł pensji minimalnej brutto, kwota wolna od podatku to dziś 30 000 zł, a miesięczna zaliczka na PIT to 153 zł. Co zmienia PIT 0 dla tych osób? Niewiele – mówi „Wyborczej" posłanka Katarzyna Ueberhan, wiceszefowa klubu parlamentarnego Lewicy. – Skorzystają bogatsi, lepiej zarabiający i to oni nie odprowadzą podatków do budżetu państwa. W konsekwencji będzie jeszcze mniej pieniędzy na rozwiązania systemowe, takie jak publiczne żłobki, czy publiczna ochrona zdrowia.

– I znów, bogatszy już dziś ma, a po wprowadzeniu PiT 0 będzie miał jeszcze więcej środków na to, by zapłacić za wszelkie usługi na prywatnym rynku, na co tych mniej zarabiających już dziś nie stać i ulga podatkowa z PiT0 tego nie zmieni. Nie dość, że nie przyniesie specjalnej ulgi, to pozbawi ich szans czy to na miejsce w żłobku dla dziecka, czy mieszkanie dla rodziny na dostępny najem – dodaje Ueberhan i przekonuje: – Ten projekt to niestety realizacja wizji Polski dla bogatych. Może konkurować tylko z propozycjami Konfederacji i tam zapewne zyska poparcie.

> *Ten projekt to niestety realizacja wizji Polski dla bogatych. Może konkurować tylko z propozycjami Konfederacji i tam zapewne zyska poparcie*
>
> KATARZYNA UEBERHAN
> posłanka Lewicy

Razem krytykuje prezydenta i PiS

Prezydenta krytykuje nawet opozycyjna partia Razem.

Tuż po tym, jak Karol Nawrocki został prezydentem, na spotkanie z nim poszedł Adrian Zandberg. Z Nawrockim rozmawiał głównie o asystencji osobistej. Zandberg mówił, że kwestia asystencji i szerzej wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami to jest jedna z tych spraw, które nie mogą czekać. Podkreślał, że jest mu obojętne, czy zmiana w zakresie polityki prowadzonej wobec osób z niepełnosprawnościami zajdzie z inicjatywy rządu, czy z inicjatywy prezydenta.

– Projekt podatkowy prezydenta Karola Nawrockiego budzi nasze zastrzeżenia. Zyska na nim przede wszystkim 10 proc. najzamożniejszych rodzin w Polsce, a mniej zarabiający nie zyskają prawie nic – mówi „Wyborczej" Mateusz Merta, rzecznik Razem.

– Niestety widzimy to jako ukłon w stronę Konfederacji – nie ma wątpliwości Merta i tłumaczy: – Przestrzegaliśmy przed tym, gdy Karol Nawrocki bezrefleksyjnie podpisał całą deklarację Sławomira Mentzena. – PiS jest coraz odleglejszy od swoich prospołecznych projektów jeszcze rządu Beaty Szydło. Wygląda na to, że raczej Karol Nawrocki będzie szedł w tę stronę.

Razem jednocześnie zapewnia, że Nawrocki – jak każda nowa władza – „ma pierwsze 100 dni, żeby pokazać, po jakiej stronie stanie" i że wciąż widzi szansę na porozumienie w sprawach „rozwojowych, inwestycji, czy asystencji". Merta: – My na pewno swoje zastrzeżenia do tego projektu [podatkowego] będziemy składać i nie podniesiemy za tym ręki.

PiS uważa, że projekt Nawrockiego „jest konsekwencją wcześniejszych projektów PiS", takich jak PIT 0 dla osób poniżej 26. roku życia.

Konfederacja deklaruje wsparcie

Jeśli ktoś z prezydenta jest zadowolony, to rzeczywiście Konfederacja,

eprasa.pl 25d1d86ca6

niekonstytucyjne, a do skargi dołączył wniosek o zabezpieczenie.

Tłem sprawy są próby przesłuchania Ziobry przez komisję śledczą ds. Pegasusa. Zeznania byłego ministra i prokuratora generalnego mogą być kluczowe w sprawie inwigilacji Pegasusem i zakupu tego narzędzia z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości. Ziobro już osiem razy nie stawił się na przesłuchaniu, twierdząc, że komisja działa nielegalnie. Sąd Okręgowy w Warszawie zajmuje się właśnie kolejnym wnioskiem o jego zatrzymanie i doprowadzenie przed komisję, która liczy na możliwość przesłuchania Ziobry we wrześniu.

– To był sprint – mówi nam o zabezpieczeniu TK osoba zaznajomiona z sytuacją w Trybunale. Skarga posła wpłynęła do TK w środę, a już w czwartek prezes TK Bogdan Święczkowski – wcześniej prokurator krajowy i zastępca Ziobry – przydzielił sędziego do sprawy. Dostał ją były poseł PiS a obecnie sędzia Stanisław Piotrowicz. I już kolejnego dnia – gdy dostał akta sprawy – orzekł o zabezpieczeniu.

Powstrzymać się od jakichkolwiek działań

Sentencję postanowienia znamy od rzecznicz-ki TK. Jest ono adresowane do sądów, komisji ds. Pegasusa oraz działających na jej wniosek: członków rządu, służb specjalnych, policji i prokuratury. TK „zobowiązał je do powstrzymania się od jakichkolwiek działań" do czasu wykonania jednego z jego wyroków.

Chodzi o wyrok z września ub.r., który zapadł po wniosku posłów PiS i miał uniemożliwić działanie komisji ds. Pegasusa. Trybunał uznał, że przepis uchwały Sejmu o jej powołaniu jest niekonstytucyjny. „Komisja winna zaprzestać działalności" – stwierdził. Wyrok zapadł z udziałem wadliwie wybranego do TK tzw. dublera. Rząd nie ogłosił go w dzienniku urzędowym, przez co ten wyrok dotąd nie wszedł w życie.

„Powoływanie się na nieobowiązujące w obrocie prawnym rozstrzygnięcie TK nie może stanowić skutecznego usprawiedliwienia niestawiennictwa przed komisją śledczą" – stwierdził Sąd Apelacyjny w Warszawie, uznając za legalne doprowadzenie przed komisję ds. Pegasusa byłego szefa ABW Piotra Pogonowskiego. Dodał, że z powodu obecności dublera, składu TK nie można uznać za legalny sąd.

Na ten wyrok powołuje się jednak Ziobro, a także prezes TK Bogdan Święczkowski, który również odmówił stawiennictwa przed komisją. „Stanowiłoby to legitymizację nielegalnych działań grupy posłów, faktycznie kontynuujących prace nieistniejącej tzw. komisji śledczej ds. Pegasusa" – uważa Święczkowski.

Informując nas o treści postanowienia TK też nazywa komisję śledczą „tzw. komisją". Z informacji wynika, że Ziobro oczekiwał szerszego zabezpieczenia, ale jego wniosek w pozostałym zakresie został oddalony. Już teraz to postanowienie ma uniemożliwić działanie komisji czy sądów orzekających ws. jej wniosków. Zabezpieczenie raczej nie wpłynie na komisję, która zignorowała wcześniej podobne postanowienie TK. Jak podejdzie do niego Sąd Okręgowy w Warszawie? Powinniśmy dowiedzieć się niebawem.

Zabezpieczeniami w koalicję

– Skarga konstytucyjna byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry jest na etapie kontroli wstępnej – przekazała nam rzeczniczka TK Weronika Ścibor.

Z taką skargą może wystąpić każdy, kto uważa, że ostateczne rozstrzygnięcie wydane w jego sprawie naruszyło jego konstytucyjne prawa lub wolności. Nie wiemy, o jakie rozstrzygnięcie chodzi Ziobrze, bo nie znamy jeszcze treści skargi, ale naruszenie miało wynikać z zastosowania przepisów o komisji śledczej.

Jeśli TK uzna skargę Ziobry za dopuszczalną, będzie badał, czy przepisy o wezwaniu przed komisję są konstytucyjne. Uznanie ich za niekonstytucyjne może być podstawą do wznowienia postępowania lub uchylenia niekorzystnego rozstrzygnięcia. A udzielając w tej sprawie zabezpieczenia, TK musiał uznać, że jego brak spowoduje nieodwracalne skutki wiążące się z dużym uszczerbkiem dla Ziobry.

Po takie postanowienia kontrolowany przez PiS Trybunał regularnie sięga od zmiany władzy, a zabezpieczeń udzielał nawet w przypadkach nieprzewidzianych w ustawie o TK.

Zakazywał np. dokonywania zmian w mediach publicznych i prokuraturze. Zawieszał decyzje ministra sprawiedliwości, a Komisji ds. Pegasusa już w ubiegłym roku nakazywał powstrzymać się od jakichkolwiek czynności.

Takie zabezpieczenia były dotąd ignorowane przez rząd i posłów koalicji, którzy nie uznają obecnego Trybunału za legalny TK, bo orzekają w nim dublerzy. – Proszę się nie obawiać. Komisja ds. Pegasusa będzie pracowała i wyjaśni do samego końca aferę, z którą mieliśmy do czynienia – zareagowała na ubiegłoroczne zabezpieczenie jej szefowa Magdalena Sroka. ●

która „liczy na to, że Karol Nawrocki będzie kierował się postanowieniami, dzięki którym został wybrany". Mowa oczywiście o podpisanej przez niego w Toruniu ośmiopunktowej deklaracji Mentzena.

Sam prezydent Karol Nawrocki reklamuje swoje propozycje hasłem Konfederacji: niskie i proste podatki.

Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak (Ruch Narodowy) życzył prezydentowi powodzenia „w realizacji zadań ważnych dla Polski" i deklarował „wsparcie dla dobrych decyzji". Politycy Konfederacji cieszyli się, że w orędziu Nawrockiego nie było żadnych ukraińskich akcentów.

– My oczywiście jako Konfederacja popieramy wszelkie pomysły, które by mogły ulżyć podatkowo Polakom, szczególnie rodzinom z dziećmi. To jest oczywiste, że to jest bardzo dobry pomysł. Choć prawdopodobnie diabeł tkwi w szczegółach, bo my mówimy nie tylko o niskich, ale też o prostych podatkach, to nie może być kosztem nadmiernej komplikacji systemu – mówił na antenie Polsat News Witold Tumanowicz z Konfederacji. Wrócił też do podpisanej przez Nawrockiego deklaracji Mentzena: – Jednym z punktów jest to, że nie podpisze żadnej ustawy, która by zwiększała jakiekolwiek podatki.

-Ta akurat ustawa, którą proponuje, mam nadzieję, że tylko i wyłącznie obniża te podatki. Kwota wolna od podatku powinna być wyższa. Projekt jest ciekawy. Na pewno do życzliwego przeczytania – ocenił poseł Konfederacji.

Zmiany podatkowe proponowane przez Nawrockiego miałyby wejść w życie od 1 stycznia 2026 r. Skąd prezydent chce wziąć dla nich większość w Sejmie – nie wiadomo. ●

wyborcza.pl

ZAPISZ SIĘ
NA NEWSLETTER

• Wyborcza.pl/newslettery

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34391280

Burmistrz Miasta i Gminy Wysoka

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta i Gminy Wysoka

Przedmiotem przetargu jest:

Lokal użytkowy położony w miejscowości Bądecz nr 18 składający się z 24 pomieszczeń o łącznej powierzchni użytkowej 508,60 m² znajdujący się w budynku dawnej szkoły podstawowej w Bądeczu oraz przynależny budynek gospodarczy nr 2;

Udział w wysokości 5617/7018 we współwłasności części działki gruntu oznaczonej numerem geodezyjnym 53/2 o pow. 0,1429 ha, na której pozostaje wzniesiony budynek dawnej szkoły;

Udział w wysokości 5617/7018 w częściach wspólnych budynku nr 18, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych wyodrębnionych lokali.

Opis nieruchomości: w budynku dawnej szkoły podstawowej w Bądeczu zostały wyodrębnione dwa lokale: jeden lokal mieszkalny oraz jeden lokal użytkowy. Przedmiotem sprzedaży jest lokal użytkowy nr 18/2, na który składają się 24 pomieszczenia przynależne dawnej szkole znajdujące się na parterze oraz na I piętrze budynku. Do lokalu przynależy pomieszczenie gospodarcze nr 2 o powierzchni użytkowej 53,10 m².

Lokal mieszkalny znajdujący się na I piętrze budynku będzie przedmiotem odrębnej sprzedaży na rzecz dotychczasowego najemcy.

Działka 53/2 o pow. 0,1429 ha, na której pozostaje wzniesiony budynek dawnej szkoły opisana jest w KW PO2H/00018827/5 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Chodzieży Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Wyrzysku.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 750.000,00 zł
Wadium wynosi: 75.000,00 zł
Minimalne postąpienie: 7.500,00 zł

Przeznaczenie nieruchomości: Działka nie jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego działka nr 53/2 stanowi tereny osiedleńcze mieszane.

Przetarg odbędzie się w dniu **23 października 2025 roku** o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Wysoka, Plac Powstańców Wielkopolskich 20/21, sala narad.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości, w terminie do dnia 20 października 2025 roku przelewem na podane poniżej konto bankowe: BS Wysoka 70 8940 0007 0000 0169 2000 0441.

W tytule przelewu należy podać nr działki, której wpłata dotyczy.

Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Wysoka, sołectwa Mościska, na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.gminawysoka.pl.

Bliższych informacji na temat przetargu można uzyskać telefonicznie lub osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Wysokiej, Plac Powstańców Wielkopolskich 20/21, biuro nr 21, tel. 67 287 10 04 wew. 38 w godz. od 8.00 – 14.00

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34391285

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2014 r. poz. 1490).

Prezydent Miasta Białegostoku

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnej:

1. **Oznaczenie nieruchomości:** działka nr 596/1 o pow. 0,0598 ha, położona w Białymstoku przy ul. Harnasiów 9, obr. 16 – Wygoda (arkusz 5), stanowi użytek B – tereny mieszkaniowe. Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest w Sądzie Rejonowym w Białymstoku IX Wydziale Ksiąg Wieczystych księga wieczysta BI1B/00007855/5.
2. **Cena wywoławcza nieruchomości:** 500 000,00 zł.
3. **Termin i miejsce przetargu:** 21 października 2025 r. (wtorek), godz. 11.00, sala nr 10 Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1.
4. **Wysokość wadium**: 50 000,00 zł, termin wpłaty wadium do dnia 14 października 2025 r. za datę wpływu uważać się będzie datę zaksięgowania wadium na rachunku bankowym sprzedającego.
5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu**: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, internet – strona www.bip.bialystok.pl, zakładka „przetargi na nieruchomości" oraz www.bialystok.pl;
6. **Termin okazania nieruchomości**: 12 września 2025 r. (piątek) w godz. 14:00 – 15:00 i 09 października 2025 r. (czwartek) w godz. 14:00 – 15:00.
7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**: Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1 (pokój 702, tel. 85 869 60 78.)

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34390996

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Henryka Sienkiewicza 120 m. 7

Powierzchnia lokalu	-	**88,93 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**486 500,00 zł**
Wadium	-	**48 650,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**4 865,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 6.10.2025 r. w godz. . 9^{00} – 11^{00}, 7.10.2025 r., w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 8.10.2025 r., w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323 57 38, 71 326 41 01

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 204, o godz. 10:00 dnia **20 października 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 13 października 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34391006

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

pl. Icchaka Lejba Pereca 4 m. 2

Powierzchnia lokalu	-	**99,24 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**734 000,00 zł**
Wadium	-	**73 400,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**7 340,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 1.10.2025 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 2.10.2025 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 3.10.2025 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, al. gen. J. Hallera 149, 53-201 Wrocław, tel. 71 798 69 70 wew. 106.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **20 października 2025 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 13 października 2025 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

eprasa.pl 25d1d86ca6

• **Protestujący blokują drogę Ayalon do Tel Awiwu w Izraelu po tym, jak rodziny zakładników wezwały do ogólnokrajowego strajku, domagając się zwrotu wszystkich zakładników i zakończenia wojny w Strefie Gazy, 17 sierpnia 2025 r.**
FOT. REUTERS / TOMER APPELBAUM

Izrael wysiedla i bombarduje, Izraelczycy protestują

Izraelska armia poinformowała, że od niedzieli rozpocznie się przymusowa ewakuacja Palestyńczyków z nowych „stref walk" do południowej części Strefy Gazy. Tego dnia w Izraelu odbyły się protesty na rzecz zakończenia wojny, doszło do aresztowań.

Robert Stefanicki

Rzecznik izraelskiej armii poinformował w sobotę, że Organizacja Narodów Zjednoczonych i międzynarodowe organizacje pomocowe zapewnią mieszkańcom Strefy Gazy namioty i inny sprzęt do schronienia, który zostanie przetransportowany przez przejście Kerem Szalom na granicy z Egiptem.

Niecały tydzień wcześniej premier Izraela Benjamin Netanjahu ogłosił, że wojsko dostało zielone światło na „zlikwidowanie" dwóch pozostałych bastionów Hamasu: miasta Gaza na północy i Al-Mawasi dalej na południu. Wywołało to duże zaniepokojenie społeczności międzynarodowej. Izraelska ofensywa doprowadziła już do przesiedleń większości ludności Strefy Gazy, często po kilka razy, śmierci dziesiątek tysięcy cywilów i wywołała głód.

Palestyńczycy giną w bezpiecznym obszarze

Rzecznik Biura Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej wyraził zaniepokojenie planami Izraela dotyczącymi przesiedlenia ludności do południowej części Strefy Gazy. Stwierdził, że takie działania jedynie pogłębią cierpienie. Jednak ONZ z zadowoleniem przyjęła uznanie przez Izrael, że namioty i inny sprzęt do schronienia będą ponownie dozwolone.

Minister obrony Izraela Israel Katz powiedział w sobotę, że plany nowej ofensywy są wciąż opracowywane. Niemniej siły izraelskie już nasiliły działania na obrzeżach miasta Gaza w ciągu ostatniego tygodnia.

W atakach na szpital Al-Ahli w Gazie zginęło co najmniej siedem osób. Mieszkańcy dzielnic Zeitun i Szudżaja raportowali intensywny izraelski ostrzał z powietrza i czołgów.

Rzecznik obrony cywilnej Mahmud Bassal poinformował, że według szacunków w tej części miasta przebywa około 50 tys. osób, z których większość nie ma jedzenia ani wody i brakuje im podstawowych środków do życia.

W sobotę Izrael zaatakował również obóz namiotowy Al-Mawasi w południowej części Strefy Gazy. W jednym z namiotów zginęli Motasem al-Batta, jego żona i nowo narodzona córeczka.

– Dwa i pół miesiąca, co ona zrobiła? – lamentował ich sąsiad Fathi Shubeir, w relacji agencji AP. – To cywile na obszarze oznaczonym jako bezpieczny.

Istotnie obszar ten wcześniej został oznaczony przez Izrael jako tzw. strefa „humanitarna" lub „bezpieczna", ale mimo to był wielokrotnie atakowany, odkąd armia izraelska dostrzegła, że z bezpiecznej strefy korzystają również bojownicy Hamasu.

Według agencji obrony cywilnej kolejnych 13 Palestyńczyków w sobotę zostało zastrzelonych przez żołnierzy izraelskich, gdy czekali na odbiór pomocy żywnościowej w pobliżu miejsc jej dystrybucji na północy i południu kraju.

Dorośli i dzieci umierają z głodu

Ministerstwo zdrowia Gazy poinformowało, że w ciągu ostatniej doby zmarło z głodu i niedożywienia siedmiu Palestyńczyków, w tym dwoje dzieci. Od początku wojny Izraela z Hamasem z tego powodu śmierć poniosło 258 osób, w tym 110 nieletnich.

Dyrektor generalny hamasowskiego ministerstwa zdrowia Munir al-Bursh powiedział telewizji Al-Dżazira, że 40 tys. niemowląt na tym terytorium cierpi z powodu poważnego niedożywienia w związku z niedoborami żywności spowodowanymi przez ograniczenia Izraela w dostarczaniu pomocy humanitarnej dla Gazy. Według Amjada Szawy, dyrektora Sieci Palestyńskich Organizacji Pozarządowych, na terytorium trafia tylko 10 procent dziennego zapotrzebowania na żywność, „podczas gdy system opieki zdrowotnej z dnia na dzień się załamuje".

Aresztowania protestujących

W niedzielę w całym Izraelu odbyły się protesty. Domagano się zakończenia wojny i uwolnienia wziętych przez Hamas zakładników, z których jeszcze około 20 żyje. Wiele przedsiębiorstw, samorządów i uniwersytetów zadeklarowało poparcie dla pracowników strajkujących w tym dniu (niedziela jest dniem powszednim w Izraelu).

Jednak Histadrut, największa izraelska federacja związków zawodowych, nie przyłączyła się do wezwań do strajku generalnego, ponieważ, wedle słów przewodniczącego, obawia się, że zaszkodziłoby to walce o uwolnienie zakładników.

Do wczesnego popołudnia policja aresztowała co najmniej 25 protestujących w całym kraju. Blokowali oni główne drogi krajowe. W Jerozolimie policjanci próbowali rozproszyć protestujących za pomocą armatki wodnej. Na początku dnia demonstracje były liczne, ale nie masowe (po kilkadziesiąt, kilkaset osób). Spodziewano się, że do wieczora przybiorą na sile.

Rodziny izraelskich zakładników przetrzymywanych przez Hamas zaapelowały o wstrzymanie działań wojennych w niedzielę.

Minister finansów Becalel Smotricz powiedział, że ogólnokrajowe protesty i strajki to „zła i szkodliwa kampania, która działa na korzyść Hamasu. Smotricz napisał na X, że protestujący „próbują zmusić Izrael do poddania się wrogom i zagrozić bezpieczeństwu państwa".

Inny skrajnie prawicowy minister Amiczaj Elitajahu stwierdził, że demonstranci to „degeneraci", których czyny są niczym kolejna „dawka tlenu dla Hamasu".

Wojna Izraela w Strefie Gazy pochłonęła życie co najmniej 61 827 osób i zraniła 155 275. Podczas napaści Hamasu na Izrael z 7 października 2023 roku, która sprowokowała izraelski odwet, zginęło 1139 osób, a ponad 200 zostało wziętych do niewoli. ●

1 RP

Ofiary w Strefie Gazy

61 827

OSÓB ZGINĘŁO
• **w czasie wojny Izraela w Strefie Gazy**

eprasa.pl 25d1d86ca6

Co w Rosji piszczy

Bez obiadu i sukcesów gospodarczych

Witany na Alasce z pompą Władimir Putin nie osiągnął wszystkiego, na co liczył.

Radziwinowicz

Przypomnę, co Władimir Putin planował.

Miało być spotkanie w cztery oczy z gospodarzem. Doszło do niego, kiedy Donald Trump zaprosił Putina do swojej „bestii", by zawieźć na miejsce rozmów. Pogadali.

Miały być rozmowy trzy na trzy. Z jednej strony Putin z jego mistrzami dyplomacji – ministrem Siergiejem Ławrowem i kremlowskim pomocnikiem głowy państwa Jurijem Uszakowem, z drugiej – Trump ze swoim ministrem Marco Rubio i bardzo nieudanym emisariuszem Stevem Witkoffem.

Były.

Ale dalej miały być planowane nawet na kilka godzin negocjacje w szerszym gronie. Putin na ten etap zabrał jeszcze swojego emisariusza do kontaktów biznesowych z Amerykanami Kiriłła Dmitrijewa, ministra finansów Antona Siluanowa i szefa resortu obrony, a zarazem jednego ze swoich najważniejszych ekonomistów Andrieja Biełousowa (został ministrem, by zaprowadzić porządek z żywiołowo rosnącym i równie żywiołowo okradanym budżetem armii). W tym gronie zapowiadano rozmowy i wspólny obiad.

Tymczasem wszystko skończyło się na spotkaniu trójek. Po nim już były tylko puste, jeśli chodzi o treść, komunikaty dla prasy i ucieczka Putina przed pytaniami dziennikarzy.

Nie było wspólnej wizyty gościa i gospodarza na cmentarzu lotników radzieckich i amerykańskich, którzy w latach drugiej światowej zginęli, kiedy przez Arktykę przeprowadzali samoloty przekazane ZSRR przez USA.

Na mogiły Rosjanin pojechał sam.

Nie było też obiadu. Z Anchorage Putin, jak kilka miesięcy temu prezydent Wołodymyr Zełenski po awanturze w Białym Domu, odlatywał na czczo. W pośpiechu i po cichu. Bo jak hucznie i z pompą Putina witano, tak na lotnisku nikt go już nie żegnał.

Warto przypomnieć w tym miejscu, jak media kremlowskie znęcały się nad Zełenskim odprawionym przez Trumpa bez obiadu, jak szczegółowo i przez wiele dni przypominały, czego nie zjadł.

Nie udały się planowane w Moskwie rozmowy o szybkim zniesieniu sankcji, o współpracy gospodarczej, choćby opiewanych przez Dmitrijewa „przynoszących miliardy" wspólnych projektach zagospodarowania Arktyki.

A to dla Putina niezwykle ważne. Jak by nie prężył ekonomicznych muskułów, nie potrafi ukryć, że jego gospodarka hamuje, a jej cywilna część w przeciwieństwie do militarnej „poszła w minus" (określenie ekonomistki prof. Natalii Zubarewicz).

Kluczowe dla budżetu państwa dochody z ropy i gazu przez ostatnie trzy miesiące skurczyły się w porównaniu z ubiegłorocznymi o 30 procent. A będzie tylko gorzej. Rosyjskie firmy naftowe proponują nabywcom coraz większe zniżki. Dziś Indiom chcą sprzedawać baryłkę ropy za cenę o 3 dolary niższą, niż zaplanowano w skorygowanym już w czerwcu z powodu lawinowo rosnącego deficytu budżecie. Zapowiada się zresztą kolejna korekta, bo pieniędzy w kasie państwa ubywa więcej, niż oceniano dwa miesiące temu.

Fiasko rozmów o współpracy gospodarczej jest więc przykrym dla Putina wynikiem jego efektownej wyprawy przez Cieśninę Beringa.

A jeśli chodzi o polityczne rezultaty? Trudno powiedzieć, bo nie można mieć pewności nawet co do tego, czy Amerykanie byli w stanie zrozumieć, co mówią Rosjanie. Witkoff, zawodowy agent od nieruchomości, już udowodnił, że nie rozumie.

Ale przyjmijmy za dobrą monetę to, co słyszymy o rezultatach „politycznego" spotkania na Alasce. Moskwa ponoć chce całego Donbasu. To, czy razem z całymi, jak Putin wpisał do Konstytucji, obwodami chersońskim i zaporoskim, nie wiadomo. Ale niech będzie, że chodzi o obwody ługański, doniecki, inne ziemie już okupowane i oczywiście Krym.

Gdyby tym niesamowitym dla Ukraińców kosztem udałoby się osiągnąć zakończenie wojny, i to jeszcze, a o tym słyszymy, pod amerykańskie czy NATO-wskie gwarancje bezpieczeństwa dla Kijowa, to byłoby znakomicie.

Fiasko rozmów o współpracy gospodarczej jest przykrym dla Putina wynikiem jego efektownej wyprawy przez Cieśninę Beringa

Tak w dzisiejszej sytuacji znakomicie, że uwierzyć w to trudno. Bo gdzie „demilitaryzacja" i „denazyfikacja" (czytaj: oddanie Rosji) Ukrainy, których Moskwa uparcie od lat się domaga? Gdzie cofnięcie NATO do granic sprzed 1997 roku?

Czyżby Putin już tego nie chciał? Niemożliwe. Bo przecież pokój, choćby nawet za całe cztery obwody i Krym, ale bez podporządkowania Moskwie całej Ukrainy i rozszerzenia wpływów na Europę Centralną byłby dla niego bardzo niebezpieczną klęską wojenną.

Więc albo Amerykanie czegoś nie rozumieją czy też nie dopytali, albo na Kremlu zaczęli rozumieć, że nie stać ich na wojnę. Piękne by to było, ale mało prawdopodobne. ●

Wacław Radziwinowicz

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34391361

BURMISTRZ MIASTA i GMINY SZYDŁÓW
ogłasza konkurs na stanowisko:

kierownika (dyrektora)
Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Szydłowie,
ul. Urocza 1, 28-225 Szydłów

I. Do konkursu może przystąpić osoba posiadająca kwalifikacje określone w ustawie z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (jednolity tekst Dz. U. z 2025 r. poz. 450 ze zmianami), tj.:
- posiada wykształcenie wyższe,
- posiada wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków Kierownika,
- posiada co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo ukończone studia podyplomowe na kierunku zarządzanie i co najmniej trzyletni staż pracy;
- nie została prawomocnie skazana za przestępstwo popełnione umyślnie.

II. Oferty powinny zawierać:
1. podanie o przyjęcie na stanowisko objęte konkursem,
2. dokumenty stwierdzające posiadane kwalifikacje zawodowe wymagane do zajmowania stanowiska objętego konkursem,
3. opisany przez kandydata przebieg pracy zawodowej,
4. dokumenty potwierdzające opisany przebieg pracy zawodowej, w szczególności: świadectwa pracy lub zaświadczenia o zatrudnieniu wystawione przez pracodawcę oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe kandydata,
5. zaświadczenie o niekaralności,
6. oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w celu przeprowadzenia postępowania konkursowego.

Wszystkie dokumenty składane w postaci kopii powinny być poświadczone „za zgodność z oryginałem" (oryginały do wglądu w dniu konkursu na prośbę Komisji Konkursowej).

III. Miejsce i termin składania ofert:
Oferty powinny być złożone w terminie do dnia 5 września **2025 r. (piątek)** w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs na stanowisko kierownika (dyrektora) Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Szydłowie" na adres: Urząd Miasta i Gminy Szydłów, ul. Rynek 2, 28-225 Szydłów, pok. 12 (sekretariat) w godzinach 7^{30}-15^{15}, (czwartek w godz. 7^{30} – 16^{30}) osobiście lub drogą pocztową (**decyduje data wpływu**). Na kopercie kandydat umieszcza swoje imię i nazwisko, adres oraz numer telefonu kontaktowego.

IV. Udostępnienie materiałów informacyjnych:
Materiały informacyjne o stanie prawnym, organizacyjnym i ekonomicznym zakładu dostępne są w siedzibie SPZOZ w Szydłowie, **ul. Urocza 1, 28-225 Szydłów, tel./fax. 41 3545182.**

V. Pozostałe informacje
1. Postępowanie konkursowe przeprowadzi Komisja Konkursowa powołana przez Radę Miejską w Szydłowie. O terminie rozmów kwalifikacyjnych kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie telefonicznie lub pisemnie. Przewidywany termin rozpatrzenia zgłoszonych kandydatur – do 30 dni od ostatniego dnia składania ofert.
2. Z kandydatem na stanowisko dyrektora, wybranym w drodze konkursu Burmistrz może nawiązać stosunek pracy albo zawrzeć umowę cywilnoprawną na 6 lat. Okres ten może być przedłużony do 8 lat, jeżeli do osiągnięcia wieku emerytalnego pracownikowi brakuje nie więcej niż 2 lata.
3. Burmistrz Miasta i Gminy Szydłów nie jest związany stanowiskiem Komisji Konkursowej i decyduje o zatrudnieniu kandydata wskazanego przez Komisję Konkursową albo o odmowie jego zatrudnienia.
4. **Wskazanie kandydata przez Komisję Konkursową nie może stanowić podstawy roszczenia o zatrudnienie na stanowisku dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Szydłowie, ul. Urocza 1, 28-225 Szydłów.**

Ogłoszenie zamieszczone jest także na stronie: szydlow.bip.jur.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34390599

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny, ograniczony do właścicieli działek przyległych, na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie

ul. Grajewskiej

obręb: Kowale, AM-13, dz. nr 29/6;
GPS N: 51.12877 N, 17.10261 E;
pow. nieruchomości: **435 m²;**
KW nr **WR1K/00243858/4;**
Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: **handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, obiekty upowszechniania kultury, wystawy i ekspozycje, pracownie artystyczne, poradnie medyczne, pracowanie medyczne, obiekty hotelowe, biura, usługi drobne, zakłady lecznicze dla zwierząt.**

Ze względu na cechy geometryczne działki, przetarg ogranicza się do właścicieli nieruchomości przyległych do działki nr 29/6, AM-13, obręb Kowale

Cena wywoławcza: **200 000,00 zł;**
Wadium: **20 000,0 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **18 września 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 12^{00} dnia 25 września 2025 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

eprasa.pl 25d1d86ca6

Litwa zbroi się przed Rosją

Wilno nie marnuje czasu: stawia fabryki amunicji i twardej balistyki, zaciąga ludzi do armii. I apeluje do NATO: pomóżcie nam chronić nasze niebo.

Dominika Maciejasz

„Nie podchodź, nie dotykaj, powiadom służby, jeśli go znajdziesz" – pod koniec lipca, dzień po moim przylocie do Wilna, nad ranem budzi mnie alert, rozsyłany przez tamtejsze służby na telefony osób przebywających na terytorium kraju. Dotyczy niezidentyfikowanego drona, który wleciał na Litwę z Białorusi.

Z początkiem lipca przedstawicieli litewskich władz, przewodniczącego Sejmu Sauliusa Skvernelisa i ówczesnego premiera Gintautasa Paluckasa (zmiana szefa rządu nastąpiła 4 sierpnia), ewakuowano do schronów w związku z naruszeniem przestrzeni powietrznej Litwy przez dron, który także wleciał do nich z Białorusi.

– Typowe ruskie zagrywki, robią to specjalnie, żeby wzbudzić niepokój w naszym społeczeństwie. Żebyśmy zaczęli domagać się od rządu odpowiedzi, stawiać pytania o to, czemu na takie incydenty pozwala i czemu nie zestrzeli od razu takich obiektów. Nasz rząd chłodzi nastroje: „nie jesteśmy w stanie wojny, nie możemy tak po prostu otwierać ognia nad naszą przestrzenią powietrzną, nie wpadajmy w panikę i nie poddawajmy się tego typu narracji". I ma rację, nie z nami takie numery – mówi mi Marie-Line, 30-letnia wilnianka.

Litwinów zdaje się bardziej irytować rzęsisty deszcz pod koniec lipca, niż incydenty z niezidentyfikowanymi statkami bezzałogowymi. Władze Litwy odnajdują bezzałogowca po czterech dniach. Rozbił się na poligonie w Gaižiunai pod Wilnem, jednak w przeciwieństwie do incydentu z początku lipca, który okazał się niegroźny, ten jest alarmujący. Wykryto w nim ładunek wybuchowy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy zwróciło się do NATO z prośbą o wzmocnienie obrony powietrznej kraju. – To nie tylko litewska przestrzeń powietrzna, nie tylko nasze bezpieczeństwo, to przestrzeń powietrzna NATO i bezpieczeństwo Unii Europejskiej – apelował Kestutis Budrys, minister spraw zagranicznych Litwy.

Maszyny, które dwukrotnie naruszyły terytorium kraju nad Niemnem, to drony Gerbera. Są produkcji rosyjskiej. Ich maksymalny zasięg to 300 km. Rosjanie produkują je jako przynętę, która ma mylić obronę powietrzną. Są tanie i jednorazowe. Tym razem ładunek wybuchowy miał 2 kg. Dla porównania: Shahedy (należą do amunicji krążącej, mogą przenosić głowice bojowe, mogą także tworzyć roje, co zwiększa ich siłę ataku oraz zmniejsza możliwości jego odparcia) mogą przenosić do 50 kg. A to już inna skala, o dużej, niszczycielskiej sile.

Putin, czekają na ciebie w Hadze

Wieżowce w centrum biznesowym Wilna kontrastujące szklaną architekturą ze starą, kamienną częścią miasta, informują odwiedzających o swoim nastawieniu do rosyjskiej inwazji na Ukrainę gigantycznym banerem z napisem: „Putin, czekają na ciebie w Hadze" (chodzi o Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze, w którym sądzeni są m.in. zbrodniarze wojenni).

Litwini są przekonani, że Ukraińcy stawiając czoła rosyjskiej armii, walczą też o ich niepodległość. Politycy i wojskowi, także niemieccy oraz polscy, od dawna alarmują, że to właśnie republiki nadbałtyckie są regionem wschodniej flanki NATO najbardziej zagrożonym potencjalną inwazją rosyjską, która może zacząć się od sabotażu bądź prowokacji. – Jeśli NATO będzie nadal poddawane próbom i podziałom, Unia Europejska nie będzie zgodna, silna oraz zorganizowana, to atak na kraje bałtyckie jest możliwy. Rosjanie takie plany inwazji na pewno mają – mówi Leon Komornicki, były zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Dla Litwinów zagrożenie ze strony Rosji to „nic nowego". – Od 600 lat jesteśmy z nimi w stanie wojny, od czasów Iwana III. Atak na Ukrainę nie był dla mnie zaskoczeniem, dla mnie to była kwestia „kiedy i jak", a nie „czy". Przecież Putin spełniał swoje groźby: w Mołdawii, Gruzji, Czeczeni, w końcu dwukrotnie w Ukrainie. My tu na Litwie wiemy, do czego zdolni są Moskale. Dla nich Wilno jest ruskie, tak jak i Warszawa – mówi Robert Joudka, historyk wojskowości, członek zarządu w Litewskim Stowarzyszeniu Przemysłu Obronnego i Bezpieczeństwa.

Jeśli miałby typować, to jego zdaniem niekoniecznie Litwa, ale łotewski Dyneburg jest najbardziej zagrożony potencjalną inwazją. Wylicza: – Mniejszość rosyjska jest tam bardzo liczna („taki drugi Donbas"), co ułatwiłoby przeprowadzenie sabotażu w stylu „obrony uciśnionego narodu rosyjskiego", a Łotwa to niestety kraj słabszy ekonomicznie i militarnie niż Litwa czy Estonia.

Jednocześnie wymienia czynnik, który może hamować Putina przed takim ruchem. – W mojej ocenie on potrzebowałby wojsk Białorusi do przeprowadzenia ataku. Nie Białorusi jako szlaku przerzutu wojsk, ale ich armii. Łukaszenka na to nie pójdzie, choć jest dyktatorem. Niewykluczone, że coś stanie się zatem Łukaszence... Wtedy rządy obejmie ktoś, kogo wyznaczy Moskwa. Musimy uważnie patrzeć na to, co się dzieje w Mińsku i Grodnie – mówi Joudka.

Sprzętu nie produkuje się po to, by rdzewiał

Póki co Wilno żyje turystyczną gorączką: schowani pod parasolami podróżnicy wydeptują bruk pod Ostrą Bramą, Polacy, Niemcy, Francuzi oblegają bary starówki, a młodzi Litwini dyskutują w parkach o wyniku meczu. – Spójrz na tych ludzi, ich jedynym zmartwieniem jest teraz to, że w strefie gastronomicznej, w której się rozsiedli, zabrakło lodu do drinków – mówi mi Audrius, Litwin z Północy, który przyjechał do Wilna 15 lat temu na studia i tu został.

Siedzimy w jednej z kawiarni i dyskutujemy o jego obawach dotyczących obecnej sytuacji geopolitycznej. – Można by powiedzieć: lato jak każde inne, tylko bardziej deszczowe. Jednak powietrze w tym roku nad miastem jest tak ciężkie, że można je ciąć nożem.

Proszę, żeby spróbował opisać, co konkretnie tak zagęszcza wileńskie powietrze. Wymienia: pusty wzrok jego dziadka, który oglądając wieczorem serwisy informacyjne o poczynaniach Rosji i słuchając ostrzeżeń służb wywiadowczych zza oceanu czy z Europy, tylko kiwa głową, jakby zbliżało się to, co nieuchronne. To momenty, kiedy Audrius spaceruje deptakiem Giedymina w stolicy i mija na skwerku pomnik ofiar sowieckiej okupacji, wciąż żywej w pamięci i opowieściach jego bliskich.

To informacje o kolejnych ofiarach wojny w Ukrainie: dzieciach, seniorach, młodych żołnierzach, o kolejnych nalotach i o flocie cieni na Bałtyku. – Rosja przestawiła się na gospodarkę wojenną i produkuje coraz więcej wojskowego sprzętu, którego nie wysyła na ukraiński front. Z początków wojny w Ukrainie wyciągnęła lekcję, świat jej na to pozwolił, dał czas. Chyba nie myślisz, że ktoś produkuje ciężki sprzęt tylko po to, żeby ostatecznie zardzewiał? – rzuca do mnie Audrius.

– My tu na Litwie przez ostatnie ponad trzydzieści lat dokonaliśmy olbrzymiego postępu technologicznego, podwyższyliśmy stopę życiową, staliśmy się obywatelami świata. Pod jarzmem Rosji nigdy byśmy tego nie dokonali i Putin o tym wie. I jemu się nasz postęp i nasza niezależność nie podoba – przekonuje.

Amunicja, drony, morskie technologie

Litwa, była republika związku radzieckiego, niepodległa od 1991 roku (także wtedy przyjęta do ONZ), od 2004 roku jest w Unii Europejskiej i w NATO. W 2022 roku uniezależniła się od dostaw gazu z Rosji i Białorusi. – Mamy własny terminal skroplonego gazu ziemnego, kupujemy go z Norwegii lub USA. Wystarcza nam na więcej niż potrzebujemy i możemy pomagać sąsiadom w trudnych czasach. Rosja postanawia nagle zakręcić kurek? Już się tego nie boimy – mówi Ignas Marcinkevicius, kierownik działu obrony i elektroniki w zespole produkcyjnym rządowej agencji Invest Lithuania.

Litwini dużo inwestują w technologie wodorowe, energię wiatrową, panele słoneczne, baterie elektryczne. W dziedzinie nowych technologii ich postęp jest imponujący. Kraj, który ma mało ziemi, mało złóż i zasobów naturalnych (nie ma węgla czy gazu), małą populację (2,8 mln), nie ma wyjścia: żeby przetrwać i wzbogacać się, musi inwestować w IT, innowacje i opierać swoją gospodarkę na handlu zagranicznym. – Każdy, kto otwiera tu firmę, robi to z perspektywą eksportu. Rodzimy rynek jest za mały, żeby się z niego utrzymać – mówi Victoria Trimbel, szefowa Coinvest Capital, rządowego funduszu inwestycyjnego.

Politycy i wojskowi, także niemieccy oraz polscy, od dawna alarmują, że to właśnie republiki nadbałtyckie są regionem wschodniej flanki NATO najbardziej zagrożonym potencjalną inwazją rosyjską, która może zacząć się od sabotażu bądź prowokacji

Na eksporcie opiera się aż 90 proc. PKB Litwy (77,8 mld euro). Kraj notuje wzrost gospodarczy, jest ekonomicznie stabilny, a najważniejsze sektory to usługi, budownictwo, rośnie też przemysł.

Wilno zyskało miano najbezpieczniej stolicy europejskiej pod kątem cyberbezpieczeństwa według indeksu ITU (International Telecommunication Union, które wydaje raport Global Cybersecurity Index), teraz swoimi technologiami może handlować na całym świecie. Słynie z przyjaznego otoczenia dla start-upów, litewskie flagowe produkty to m.in. Vinted (internetowa platforma handlowa), Nord VPN (nakładka internetowa do szyfrowania informacji i wirtualnej lokalizacji użytkownika), Revolut (aplikacja do kompleksowej obsługi finansów, używana szczególnie za granicą ze względu na niższe koszty przewalutowania niż stosują banki). Litwini inwestują w fin-tech, sprzedają technologie laserowe, w których się wyspecjalizowali (np. do produkcji dronów), rozwijają optoelektronikę (czujniki są częścią systemów ostrzegania rakietowego, są w pojazdach opancerzonych), technologie kosmiczne. Kraj nie rozwinął przemysłu ciężkiego, ale intelektualny, czyli know-how i zaawansowaną inżynierię.

Żeby pobudzić przemysł obronny, rząd powołał agencje, jak Invest Lithuania, która udziela kredytów i pomaga zdobywać granty – w większości narodowe, ale też unijne – na projekty związane z obronnością, ale i zieloną energią, np. technologie wodorowe. – Uruchomiliśmy projekt, który nazywa się autostrada inwestycyjna. Dzięki zmianie przepisów pozwala ona zredukować procedury biurokratyczne i nawet zacząć stawiać zakład produkcyjny, który jest dopiero na etapie pozyskiwania pozwolenia na budowę. Zwykle proces inwestycyjny w fabrykę trwa 2-3 lata, bo oprócz pozwoleń, decyzji środowiskowych, trzeba też przygotować teren. Autostrada przyspiesza ten proces o dziewięć miesięcy – mówi Ignas Marcinkevicius.

I tak na Litwie powstaje fabryka amunicji artyleryjskiej 155 mm, współinwestorem projektu wartego 180 mln euro jest niemiecki Rheinmetall AG. Produkcja w nowej fabryce ma ruszyć w połowie 2026 roku ze zdolnościami na poziomie kilkudziesięciu tysięcy pocisków rocznie. Litewski producent Airvolves

eprasa.pl 25d1d86ca6

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Poniedziałek, 18 sierpnia 2025

Imieniny obchodzą: Bogusława, Bronisław

Redaktor prowadzący: **Jakub Chełmiński**

Dyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

W przemówieniach polityczne akcenty

Muzeum Bitwy wreszcie otwarte

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego zapowiedział, że zaburzy atmosferę uroczystości otwarcia Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 r. w podwarszawskim Ossowie. Wytknął, że Polska potrzebowała 36 lat, żeby to muzeum powstało.

Michał Wojtczuk

Uroczystość otwarcia Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 r. spowodowała spore utrudnienia komunikacyjne w podwarszawskim Ossowie. Ze względu na udział wielu polityków i ważnych gości ulicę Matarewicza wyłączono z ruchu samochodowego w godz. 11-17. Przed wejściem do muzeum rozstawiono namioty wojskowych instytucji, można np. zrobić sobie zdjęcie z żołnierzami GROM. A co można zobaczyć w muzeum?

Replika Piłsudskiego na kasztance

Mówiąc łagodnie, siłą Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 r. nie są eksponaty ani multimedia. O tym, że nie należy się nastawiać na doznania estetyczne, świadczy główny eksponat w dolnej sali muzeum: naturalnej wielkości figura Józefa Piłsudskiego na kasztance.

Zgromadzono tu kilka rzeźb i obrazów ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego (muzeum w Ossowie jest jego filią). Nie są to wybitne dzieła sztuki, wybrano je ze względu na związek z tematyką muzeum. To np. popiersie Wincentego Witosa wykonane przez Teresę Pastuszko-Kowalską w 1984 r. czy „Cud nad Wisłą", olejny obraz Kazimierza Kwiatkowskiego z 1936 r. przedstawiający Piłsudskiego, nad którym na obłoku unosi się Matka Boska.

Na górnym piętrze można zobaczyć mapy pola bitwy, mundury i repliki mundurów. Cała ekspozycja zajmuje około tysiąca metrów kwadratowych i podczas zwiedzania nie ma się wrażenia natłoku eksponatów.

Z górnego piętra roztacza się widok na pole, na którym rozegrała się bitwa pod Ossowem. Widok na pole bitwy roztacza się także z połączonego z muzeum amfiteatru na 2,7 tys. miejsc. To atut muzeum, ale wielkie przeszklenie także ogranicza przestrzeń ekspozycyjną.

Dla przyszłych pokoleń

Oficjalne uroczystości zaczęły się krótko po godz. 13. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia (Polska 2050) podkreślał, że na czas wojny z bolszewikami w Polsce zawieszono podziały polityczne, powołano rząd jedności narodowej. – Mądre przywództwo, odwaga, jedność, zgoda – to nie są rzeczy paranormalne. To powinna być nasza codzienność. Nie musimy się modlić do Boga o cud, lecz sami do siebie o opamiętanie. To my, polski naród, jesteśmy cudem nad Wisłą – mówił.

– Muzeum nie buduje się jako nagrobka, lecz jako szkołę – mówił Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL), minister obrony narodowej. – To jest miejsce, w którym nowe pokolenia mają zanieść pamięć kolejnym – mówił. W tym duchu dokonał oficjalnego otwarcia muzeum: zdjął biało-czerwoną szarfę wspólnie z Januszem Komorowskim (rocznik 1929), prezesem Światowego Związku Żołnierzy AK, oraz z dwójką harcerzy: Michaliną Malinowską i Miłoszem Chacińskim. Minister na koniec przekazał harcerzom szarfę.

Kosiniak-Kamysz zaapelował o odwiedzanie muzeum. Powiedział też: – Wbrew dzisiejszej modzie, że każdy sobie przypisuje zasługi, dziękuję poprzednikom, którzy podjęli decyzję o budowie muzeum. Ja po poprawieniu niedociągnięć mam zaszczyt tu stać i otwierać to muzeum razem z wami. Polskę buduje się dla wszystkich. To jest miejsce dla całej Polski. Wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że muzeum powstaje, bardzo dziękuję.

Potem głos zabrał Sławomir Cenckiewicz, prawicowy historyk powołany niedawno przez prezydenta RP Karola Nawrockiego na stanowisko szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

– Cieszę się, że to muzeum powstało, cieszę się, że powiedziano, że jest dziełem co najmniej dwóch rządów. Należy podkreślić, że inicjatorem jego budowy był minister [obrony narodowej w rządzie PiS Antoni Macierewicz] – mówił. – Muzeum mi się podoba, bo ma charakter wszechpolski. Pokazuje zbiorowy wysiłek, to nie jest muzeum marszałka Józefa Piłsudskiego, choć jego podobizna jest tu obecna. Ale dostrzegłem tu też innych generałów, np. Józefa Hallera, widziałem też portret Tadeusza Jordan Rozwadowskiego. To jest wspaniałe – powiedział i zapowiedział, że poparł wniosek Kosiniaka-Kamysza o pośmiertne przyznanie Rozwadowskiemu Orderu Orła Białego.

Powinno żyć

– Każde muzeum powinno żyć. Obiektywnie to trudne, muzeum jest daleko od centrum Warszawy – przyznał Cenckiewicz. – Trzeba je ożywić, tak by było dostrzegalne. To muzeum zwycięstwa. To świetne miejsce na składanie przysięgi żołnierskiej, a może nawet można by tu odbierać awanse oficerskie.

I zapowiedział, że zaburzy atmosferę uroczystości. Wytknął, że Polska potrzebowała 36 lat, żeby to muzeum powstało. I skrytykował „obłąkańczy pomysł", by tuż obok pola zwycięskiej bitwy urządzić mogiłę czerwonoarmistów. To była inicjatywa Rady Ochrony Miejsc Pamięci i Męczeństwa. Mogiła miała zostać odsłonięta 15 sierpnia 2010 r. Z powodu protestów odwołano uroczystość, w której mieli brać udział dyplomaci z Rosji. Andrzej Kunert, ówczesny sekretarz rady, tłumaczył wtedy, że chodziło po prostu o szacunek i miejsce spoczynku dla żołnierzy.

Cenckiewicz w muzeum mówił o urządzeniu mogiły, że był to „haniebny czyn". – To dla nas memento, jak w poprzednich czasach, przed rokiem 2014 [czyli przed atakiem Rosji i zajęciem Krymu na Ukrainie], przed lutym 2022 [początek trwającej do dziś wojny toczonej przez Rosję z Ukrainą] się pogubiliśmy. Wierzę że dzisiaj, świętując otwarcie muzeum, nie tylko oddajemy hołd obrońcom ojczyzny, ale także stawiamy granicę od barbarzyństwa radzieckiego.

Muzeum za 300 mln zł

Muzeum zostało zaprojektowane przez architekta Czesława Bieleckiego, który jako jedyny stanął do „konkursu architektonicznego", w którym projektanci dostali 10 dni na dostarczenie koncepcji. Złożyć pracę mógł tylko ten, kto już miał ją zaprojektowaną. Tamten „konkurs" ogłosił Antoni Macierewicz, minister obrony narodowej w rządzie PiS.

Wystawę wykonała wybrana w trybie „zaprojektuj i zbuduj" firma AV Group.

Generalnym wykonawcą muzeum była spółka Sinevia kontrolowana przez państwową Agencję Mienia Wojskowego. Budowa i wyposażenie muzeum pochłonęło około 300 mln zł.

Marsz dla Palestyny

PRZECIWKO ŚMIERCI

W niedzielę w Warszawie odbył się Marsz dla Palestyny zorganizowany przez działaczy organizacji pozarządowych. Uczestnicy protestowali przeciwko ludobójstwu w Gazie. Domagali się m.in. zerwania stosunków dyplomatycznych z Izraelem. To była największa demonstracja przeciw ludobójstwu w Gazie od jesieni 2023 roku. Pod pomnikiem Mikołaja Kopernika na Krakowskim Przedmieściu zebrało się prawie tysiąc osób, które przeszły Nowym Światem pod Sejm RP, by zamanifestować swój przeciw wobec sytuacji, która na bliskim wschodzie trwa od 22 miesięcy.

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

eprasa.pl 25d1d86ca6

Sąd rejonowy

Klub HulaKula przegrywa w sądzie z pracownikiem

Sąd rejonowy nakazał włodarzom Centrum Rozrywki „HulaKula" wypłatę zaległego wynagrodzenia wraz z odsetkami jednemu z byłych pracowników. Ale klub orzeczenie sądu ignoruje.

Rafał Górski

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sylwester Staniszewski jest kucharzem z dziesięcioletnim stażem. Jak mówi, w gastronomii widział wiele, ale brak profesjonalizmu i szacunku do pracowników, jakie spotkały go w Centrum Rozrywki „HulaKula" na Żeraniu, przerosły dotychczasowe doświadczenia. – Zawsze były poślizgi z wypłatami, klub ma też długi u dostawców. Wiedzieliśmy, że kiedyś przyjdzie pora na nas, więc umówiliśmy się z załogą, że jeśli nam nie zapłacą, to kończymy współpracę – opowiada.

Do takiej sytuacji doszło na początku stycznia 2023 roku, gdy mimo zapewnień kierownictwa, że pieniądze zostaną wypłacone, tak się nie stało. Sześcioosobowa ekipa kucharzy zdjęła kitle i opuściła kuchnię. A następnie każdy z nich złożył pozew o zapłatę wynagrodzenia.

Samozwańczy Prezes Roku „Forbesa"

O nieprawidłowościach w klubie HulaKula piszemy od kilkunastu miesięcy. Na początku maja 2024 roku napisaliśmy o wstrzymywaniu wypłat pracownikom. Zdarzyło się też, że firma wystawiała przyjętemu do pracy PIT-y za wypłaty, których pracownik nie dostał. Po naszej publikacji do klubu weszli kontrolerzy z Państwowej Inspekcji Pracy. I pod koniec sierpnia 2024 potwierdzili zarzuty, które stawiali pracownicy. PIP nakazała firmie spłatę należności i wszczęła postępowanie w sprawie utrudniania kontroli. Kiedy urzędnicy kontrolowali dokumenty spółki, klub nadal prowadził działalność, angażował nowych pracowników, którzy wciąż skarżyli się na zaległości w wypłacie wynagrodzeń. Także młodym, dla których była to pierwsza praca. O ich pensje upomnieli się nawet rodzice.

Sprawa nadal nie ma swojego szczęśliwego finału, bo mimo wyroku HulaKula nie chce wypłacić pieniędzy

Na początku 2025 roku kierownictwo klubu zmieniło modus operandi i zaczęło zatrudniać cudzoziemców, często uchodźców wojennych z Ukrainy. Nieznającym języka polskiego pracownikom dawali do podpisania dokument, który zobowiązywał zatrudnionych do zapłaty odszkodowania, jeśli zerwą stosunek pracy przed upływem trzech miesięcy. Poszkodowani odchodzili z pracy wcześniej, bo HulaKula nie wypłacała im wynagrodzeń. Osoby, które próbowały nagłośnić sprawę, kierownictwo klubu zastraszało rzekomym zgłoszeniem pracownika do prokuratury.

HulaKulą zarządza spółka BMG Entertainment, za którą stoją Jakub Brzozowski, który według byłych pracowników jest figurantem pełniącym w klubie quasi-menedżerską funkcję. Znanym ze swoich nieparlamentarnych odzywek do pracowników oraz beneficjentem rzeczywistym (osobą kontrolującą podmiot) spółki jest Jacek Możdżonek. Pochodzący z Zamościa biznesmen znany jest z okładki magazynu biznesowego „Forbes", która wisi w jego gabinecie. Widnieje na niej zdjęcie biznesmena z podpisem Prezes Roku 2021, którym Możdżonek chwali się w serwisach społecznościowych z podpisem: „Bardzo wszystkim dziękuje". Sęk w tym, że miesięcznik nie przyznaje takiej nagrody.

Puste konta spółki

Wygląda na to, że klub wreszcie się doigrał i teraz zbiera żniwa swoich zaniedbań. Dochodzi do zakończenia spraw sądowych założonych przez byłych pracowników. Sylwester Staniszewski w HulaKuli pracował od 26 sierpnia 2022 roku do 13 stycznia 2023 roku, zarabiał 6795,39 złotych netto. Do sądu zgłosił jednak pozew o wypłatę ok. 2,5 tys. złotych – tyle zalegał mu klub w momencie zakończenia pracy.

Ale na tej kwocie się nie skończyło, Sąd Rejonowy dla Warszawy-Pragi-Północ w Warszawie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych przeanalizował cały okres pracy kucharza i – jak czytamy w prawomocnym wyroku z 29 kwietnia 2025 roku – ustalił stosunek pracy, wynagrodzenie, wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, odszkodowanie i ekwiwalent za urlop wypoczynkowy. W związku z tym sąd postanowił, że spółka musi wypłacić Staniszewskiemu ponad 17 tys. złotych.

Ale sprawa nadal nie ma swojego szczęśliwego finału, bo mimo wyroku HulaKula nie chce wypłacić pieniędzy. Sprawa trafiła do kancelarii komorniczej, która 22 lipca uzyskała sądową klauzulę wykonalności przymusowego zajęcia wierzytelności. Komornik zajął wszystkie rachunki bankowe, ale – jak się okazało – konta są puste.

HulaKula nie składa zeznań podatkowych

Jak to możliwe, że duże centrum imprezowe, mające ponad 6 tys. m kw., działają w niej kręgielnia, nowoczesne sale konferencyjno-klubowe, parkiet do zabawy na 2 tys. osób, restauracja dla 400 gości, które w dzień jest miejscem rodzinnej rozrywki, a wieczorem przeradza się w dyskotekę, ma puste konta? Jak czytamy w Krajowym Rejestrze Sądowym, BMG Entertainment od 2022 roku nie składa zeznań podatkowych, według ostatniego raportu osiągnęła zysk wynoszący niecałe 190 tys. złotych przy kosztach sięgających 20 mln złotych. Spółka jest powiązana z inną firmą, której beneficjentem rzeczywistym jest Jacek Możdżonek, AK Group. W KRS jako prezes firmy wpisana jest córka Możdżonka Justyna.

Zwróciliśmy się do HulaKuli z pytaniami:

- Czy potwierdzają Państwo, że komornik sądowy przy Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Pragi-Północ w Warszawie w dniu 22.07 zajął Państwa konta bankowe w związku z przegraną sprawą sądową przeciwko BMG Entertainment z powodu niewypłaconych należności dla jednego z pracowników?
- Ile takich spraw toczy się przeciwko BMG Entertainment?
- Dlaczego w ewidencji KRS nie widnieją zeznania podatkowe spółki BMG Entertainment za 2023 i 2024 rok?
- Czy prawdą jest, że udziały w klubie HulaKula zostały przeniesione do spółki zarządzanej przez p. Justynę Możdżonek?
- Czy HulaKula wypłaci pieniądze, które zostały zasądzone przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Pragi-Północ (wyrok z 29 kwietnia 2025 roku)?
- Która spółka otrzymuje wpływy z utargów klubu HulaKula?

Mimo ponawianych próśb o odniesienie się do pytań nie otrzymaliśmy odpowiedzi. ●

Katastrofa ekologiczna na Wkrze

Wyłowiono już tonę martwych ryb

Zatruta jest Wkra na terenie północnego Mazowsza. Strażacy i mieszkańcy mówią o tysiącach martwych ryb i mętnej, brunatnej wodzie. Wojewoda mazowiecki zwołał na sobotę sztab kryzysowy.

– Sytuacja jest dramatyczna, próbujemy ratować ryby – mówi w serwisie społecznościowym Zofia Leszczyńska, właścicielka gospodarstwa agroturystycznego nad Wkrą. – Widzieliśmy rzekę z mętną wodą, pełną „dzióbkujących" ryb próbujących zaczerpnąć powietrza – opowiada.

Wędkarze już w zeszłym tygodniu zauważyli na rzece oleistą substancję oraz pierwsze martwe ryby poniżej Nidzicy. W samym mieście nie obserwowano pogorszenia stanu wody, w dopływie Wkry – Szkotówce także nic niepokojącego się nie działo.

W związku z sytuacją na rzece Wkrze wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski zwołał na sobotę na godz. 10 posiedzenie Mazowieckiego Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Służby wojewody informują, że do tej pory wyłoniono około tony martwych ryb. Pobrano próbki wody do analizy, ale jeszcze nie są znane wyniki badań.

Głos zabrały też Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie, któremu podlega ten odcinek Wkry. „Na bieżąco monitorujemy sytuację, na odcinku od Nidzicy do Płońska działa w sumie sześć patroli złożonych z przedstawicieli Wód Polskich oraz Polskiego Związku Wędkarskiego" – czytamy w komunikacie.

RZGW podaje, że prawdopodobną przyczyną zanieczyszczeń jest torf z pól: „Dwa tygodnie temu na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego wystąpiły nawalne opady deszczu, które spowodowały miejscowe wystąpienie wody z koryta rzeki zalewając tereny zielone i pola uprawne, na których często stosowane są nawozy naturalne i sztuczne.

W niektórych miejscach występują również obszary torfowe, w których podczas suszy panują warunki beztlenowe. Gdy poziom wody w rzece zaczął opadać, woda zalegająca wcześniej na polach spłynęła z powrotem do koryta, niosąc wszystko, co na nich zalegało, m.in. cząstki torfu. Torfy, które dostały się do rzeki, zmieniły zabarwienie wody oraz spowodowały obniżenie w niej zawartości tlenu.

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Olsztynie wstępnie wykluczył zanieczyszczenie wód ściekami. Analiza wykonana na miejscu wskazuje, że najbardziej prawdopodobną przyczyną zmiany stanu rzeki jest właśnie torf, który napłynął do rzeki" – wyjaśnia RZGW.

Straży ochotnicy, wędkarze i mieszkańcy, jak pani Zofia, próbują ratować ryby na własną rękę, przenosząc je do specjalnych zbiorników. Mieszkanka ma też pretensje, że mieszkańców nikt nie ostrzegł. Sami mieszkańcy Brudnic dzwonili do gmin położonych w dole rzeki, żeby ostrzec je przed nadchodzącą falą zanieczyszczeń.

Wody Polskie zapewniają, że stan rzeki jest monitorowany. Stan kryzysowy już w czwartek ogłosiły władze Żuromina.

Wkra płynie przez północne Mazowsze i wiele letniskowych miejscowości na północ od Warszawy. Wpada do Narwi w Pomiechówku pod Warszawą, a razem z Narwią do Wisły w Nowym Dworze Mazowieckim. To jedna z najczęściej wybieranych przez warszawiaków rzek na jednodniowe spływy kajakowe. ●

Jakub Chełmiński

eprasa.pl 25d1d86ca6

Utonięcia

Cztery ofiary na Mazowszu

Znaleziono zwłoki 20-latka, który w piątek wieczorem zaginął w okolicy Jeziora Białego w pow. gostynińskim (Mazowieckie). Trwa czarna seria wypadków nad wodą. Tylko w długi weekend na Mazowszu utonęło czterech mężczyzn.

W piątek około godz. 19 dwóch młodych mężczyzn i kobieta pływali na materacu po Jeziorze Białym. – W pewnej chwili jeden z nich – 20-letni mieszkaniec powiatu żyrardowskiego – zsunął się z materaca i zaczął płynąć w kierunku brzegu. Po kilkunastu metrach zniknął pod powierzchnią wody – powiedziała rzeczniczka mazowieckiej policji podinsp. Katarzyna Kucharska.

Świadkowie zdarzenia poinformowali służby ratunkowe. – Działania prowadzone były m.in. przez strażaków, którzy używali łodzi i sonaru. Zbiornik sprawdzili również nurkowie. Po nocnej przerwie poszukiwania wznowiono rano w sobotę i kontynuowano aż do wieczora w sobotę, kiedy znaleziono ciało – dodała podinsp. Kucharska.

Policja przypomina, że trzeba korzystać z kąpielisk strzeżonych.

– Nie należy wchodzić do wody gwałtownie, a tym bardziej po spożyciu alkoholu czy po obfitym posiłku. Trzeba rozważnie oceniać swoje umiejętności pływackie, korzystać ze sprzętu wodnego tylko sprawnego i atestowanego – podkreśliła policjantka.

Także w piątek o włos od tragicznego zdarzenia było nad Zalewem Zegrzyńskim. O godz. 18.30, a więc już po zamknięciu kąpieliska i skończeniu pracy przez ratowników, plażowicze zobaczyli, że w wodzie topi się 18-latek. Wydobyli chłopaka na brzeg i zaczęli reanimację.

Udało się też zawrócić odjeżdżających ratowników, którzy przejęli reanimację i użyli profesjonalnego defibrylatora AED. Po kwadransie udało się przywrócić funkcje życiowe młodego mężczyzny.

Kolejna ofiara wody to 65-letni wędkarz. Mężczyzna wszedł do Bugu w miejscowości Słopsk w okolicach Wyszkowa, po czym jego kolega zauważył jego zniknięcie. Strażacy przeszukiwali rzekę za pomocą sonaru. Ciało znaleziono wieczorem kilka kilometrów dalej, w miejscowości Dręszew.

W sobotę utonęły kolejne 2 osoby.

O godz. 16.30 policja została powiadomiona, że 35-letni mężczyzna wskoczył z pomostu do jeziora Bledzewo w powiecie sierpeckim i po mniej więcej 15 minutach zniknął z pola widzenia. Strażacy wyłowili jego ciało po 4 godzinach poszukiwań.

W miejscowości Trojanów w powiecie garwolińskim trwała akcja poszukiwawczo-ratownicza 23-latka, który zniknął pod taflą wody w wyrobisku po żwirowni, gdzie przebywał ze znajomymi. O 21.40 strażacy wyłowili jego ciało.

Według danych Komendy Głównej Policji od kwietnia do lipca 2025 roku w polskich wodach utonęło 121 osób. ●

kuch, PAP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391302

Z głębokim żalem żegnamy

Profesora
Janusza Cianciarę

Kierownika Kliniki Hepatologii i Nabytych Niedoborów Immunologicznych
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego w latach 1990-2008,
nestora polskiej hepatologii, nauczyciela wielu pokoleń, Przyjaciela.

Dziękujemy za wszystkie lata wspólnej pracy, wsparcia i przyjaźni.

Pracownicy Kliniki Chorób Zakaźnych, Tropikalnych i Hepatologii WUM

"Nie umiera ten,
kto trwa w sercach i pamięci żywych"

Wspomnij bliskich w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce pamięci na
ODESZLI.pl

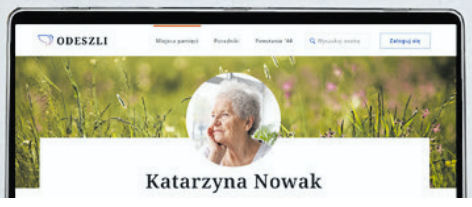

OGŁOSZENIE Warszawa/34391131

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w lipcu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	Zakład Centralny SUW Filtry		Zakład Centralny SUW Praga		Zakład Północny		Zawartość dopuszczalna	
			średnia	max	średnia	max	średnia	max	Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE										
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	–	3	–	3	–	110	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**0**
4.	Clostridium perfringens	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**(1)	**–**
5.	Enterokoki	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE										
6.	Mętność	NTU	<0,10	0,23	0,16	0,30	<0,20	0,20	**1**(2)	**5**(6)
7.	Barwa	mg Pt /l	<2	4	<2	5	<2	<2	(2)	**15**(6)
8.	Zapach	–	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	(2)	**–**
9.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,2	7,3	7,2	7,3	7,2	7,3	**6,5÷9,5**(3)	**6,5÷8,0**(6)
10.	Twardość	mg$CaCO_3$/l	–	234	–	226	–	234	**60÷500**	**500**(6)
11.	Przewodność	µS/cm	1028	1140	1007	1136	578	599	**2500**(3)	**–**
12.	Żelazo	µg/l	<20	<20	<20	<20	<20	<20	**200**	**300**
13.	Mangan	µg/l	<5	<5	<5	<5	<10	<10	**50**	**100**(6, 11)
14.	Chlorki	mg/l	192	219	188	211	–	28	**250**(3)	**250**(6)
15.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	<0,013	<0,013	<0,013	<0,026	<0, 026	**0,50**	**1,5**(6)
16.	Azotany	mg/l	–	1,6	–	1,1	–	2,0	**50**	**50**(9)
17.	Azotyny	mg/l	–	<0,002	–	<0,002	–	<0,020	**0,50**	**3**(9)
18.	Utlenialność z $KMnO_4$	mg O_2/l	1,0	1,3	1,2	1,9	1,5	1,9	**5,0**	**–**
19.	Chlor wolny	mg/l	–(***)	–(***)	–(***)	–(***)	0,06	0,10	**0,3**(4)	**0,3**(6, 7)
20.	Chloryny	mg/l	–	0,27	0,29	0,34	0,46	0,50	**–**	**0,7**(8)
21.	Chlorany	mg/l	–	0,07	0,03	0,04	0,10	0,11	**–**	**0,7**(8)
22.	Suma chlorynów i chloranów	mg/l	–	0,34	0,33	0,37	0,56	0,61	**0,7**(4)	**–**
23.	Siarczany	mg/l	75	76	–	56	–	100	**250**(3)	**250**(6)
24.	Fluorki	mg/l	–	0,10	–	0,13	–	0,056	**1,5**	**1,5**
25.	Glin	µg/l	–	<20	–	<20	–	<40	**200**	**200**(6, 12)
26.	Kadm	µg/l	–	<0,05	–	<0,05	–	<0,05	**5**	**3**
27.	Ołów	µg/l	–	<0,5	–	<0,5	–	<0,5	**10**	**10**
28.	Rtęć	µg/l	–	<0,10	–	<0,10	–	<0,10	**1**	**6**(10)
29.	Nikiel	µg/l	–	1,3	–	1,7	–	0,9	**20**	**70**
30.	Miedź	mg/l	–	0,0044	–	0,0038	–	0,0033	**2,0**(5)	**2,0**
31.	Chrom	µg/l	–	<0,5	–	<0,5	–	<0,5	**50**	**50**
32.	Arsen	µg/l	–	<0,7	–	<0,7	–	<0,7	**10**	**10**
TRIHALOMETANY										
33.	Chloroform	mg/l	–	<0,00006	–	<0,00006	–	0,0001	**0,030**	**0,3**
34.	Bromodichlorometan	mg/l	–	<0,00005	–	<0,00005	–	0,00012	**0,015**	**0,06**
35.	Suma trihalometanów	µg/l	–	0,18	–	1,9	–	0,61	**100**	**–**

(1) *Clostridium perfringens (łącznie ze sporami) należy badać w wodzie pochodzącej z ujęć 1 powierzchniowych i mieszanych*
(2) *Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian*
(3) *Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody*
(4) *W punkcie czerpalnym u konsumenta*
(5) *Wartość dopuszczalna, jeżeli nie powoduje zmiany barwy wody spowodowanej agresywnością korozyjną wody*
bnz – bez nieprawidłowych zmian (Zaleca się, aby ogólna liczba mikroorganizmów nie przekraczała:
– 100 jtk /1 ml w wodzie wprowadzanej do sieci wodociągowej,
– 200 jtk /1 ml w kranie konsumenta)
(6) *Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów*
(7) *Kryterium zdrowie – 5 mg/l;*
(8) *Pojedynczy parametr*
(9) *Krótkotrwałe działanie*
(10) *Rtęć nieorganiczna*
(11) *Kryterium zdrowie – 400 µg/l*
(12) *Kryterium zdrowotne – 900 µg/l*

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.
*** Do dezynfekcji wody stosowany jest dwutlenek chloru

„Analizując jakość wody w wodociągu warszawskim na wyjściach do sieci w miesiącu lipcu 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, iż w wodzie na wyjściu ze stacji Zakładu Północnego odnotowano jednorazowo ponadnormatywną ogólna liczbę mikroorganizmów w temperaturze 22°C – 110 jtk/ml, w pozostałym zakresie jakość wody odpowiadała warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia)."

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wawer w lipcu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Radość	SUW Falenica	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	0	0	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**0**
4.	Enterokoki	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Mętność	NTU	0,26	0,12	**1**(1)	**5**(4)
6.	Barwa	mg Pt /l	5	4	(1)	**15**(4)
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	(1)	**–**
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,5	7,4	**6,5÷9,5**(2)	**6,5÷8,0**(4)
9.	Przewodność	µS/cm	379	762	**2500**(2)	**–**
10.	Żelazo	µg/l	23	<20	**200**	**300**
11.	Mangan	µg/l	<5	<5	**50**	**100**(4, 5)
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	<0,013	**0,50**	**1,5**(4)
13.	Chlor wolny	mg/l	0,26	0,20	**0,3**(3)	**0,3**(4, 6)

(1) *Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian*
(2) *Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody*
(3) *W punkcie czerpalnym u konsumenta*
(4) *Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów*
(5) *Kryterium zdrowie – 400* µg/l
(6) *Kryterium zdrowie – 5 mg/l*
bnz – bez nieprawidłowych zmian

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wesoła w lipcu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Stara Miłosna	Zawartość dopuszczalna	
				Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE					
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	2	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	0	**0**	**0**
4.	Enterokoki	jtk/100ml	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE					
5.	Mętność	NTU	0,11	**1**(1)	**5**(3)
6.	Barwa	mg Pt /l	5	(1)	**15**(3)
7.	Zapach	–	akcept.	(1)	**–**
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,4	**6,5÷9,5**(2)	**6,5÷8,0**(3)
5.	Przewodność	µmS/cm	906	**2500**(2)	**–**
6.	Żelazo	µg/l	<20	**200**	**300**
7.	Mangan	µg/l	<5	**50**	**100**(3, 4)
8.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	**0,50**	**1,5**(3)

(1) *Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian*
(2) *Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody*
(3) *Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów*
(4) *Kryterium zdrowie – 400* µg/l;
bnz – bez nieprawidłowych zmian

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.

„Analizując jakość wody na wyjściach do sieci z poniższych stacji:
– Zakład Centralny SUW Radość;
– Zakład Centralny SUW Falenica;
– Zakład Centralny SUW Stara Miłosna;
w miesiącu lipcu 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, iż jakość wody z powyższych wodociągów odpowiada warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia). Pod względem bakteriologicznym woda odpowiada wymaganiom sanitarnym."

eprasa.pl 25d1d86ca6

CORAZ LEPSZA
WARSZAWA
DZIĘKI TWOIM OPINIOM

Jaka nowa
uchwała krajobrazowa?

Nowa uchwała krajobrazowa będzie zgodna z aktualnymi przepisami.

Pomoże uporządkować przestrzeń Warszawy – wyznaczy zasady dla reklam, ogrodzeń i małej architektury.

Możesz mieć wpływ na jej treść:

- wejdź na stronę konsultacje.um.warszawa.pl
- wypełnij wniosek

Dzięki Tobie uchwała może być lepsza!

Zbieranie wniosków trwa do 14 września 2025

Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34391238

Prezydent miasta stołecznego Warszawy

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia projektu uchwały o zasadach o warunkach sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, tzw. uchwały krajobrazowej, uchwały reklamowej

Zawiadamiam, że 10 lipca 2025 roku Rada m.st. Warszawy podjęła uchwałę nr XXIII/893/2025 w sprawie **sporządzenia projektu uchwały o zasadach i warunkach sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń** (1), tzw. uchwały krajobrazowej, uchwały reklamowej.

Wszyscy zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego projektu uchwały.

Wnioski należy składać do Prezydenta m.st. Warszawy **do 14 września 2025 r.**, na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (2). Formularz jest dostępny w postaci papierowej w kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy (adres: Al. Jerozolimskie 44, Warszawa, wejście od strony Rotundy), a także w postaci elektronicznej, do pobrania ze strony *https://architektura.um.warszawa.pl*, ze strony *https://warszawa19115.pl* bądź ze strony Sejmu RP https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU202.300.02509.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu (3).

Wnioski można złożyć w następujący sposób:

1. **w formie elektronicznej:**
   - na adres email*: krajobrazowa@um.warszawa.pl*

   lub
   - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP

   lub
   - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21

   Wysyłając wniosek na adres email, na adres skrytki domyślnej ePUAP lub na adres do doręczeń elektronicznych, należy załączyć wypełniony formularz elektroniczny lub skan wypełnionego formularza papierowego.

2. **w formie papierowej:**
   - osobiście w kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa, wejście od strony Rotundy

   lub
   - listownie na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa.

Składając wniosek w formie papierowej, należy wypełnić formularz papierowy lub wypełnić i wydrukować formularz elektroniczny.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent m.st. Warszawy.

Dodatkowe informacje dostępne są na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej m.st. Warszawy: *https://bip.um.warszawa.pl/ogloszenia-obwieszczenia-zawiadomienia* oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: *https://architektura.um.warszawa.pl* lub pod numerem tel. 19 115.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego – Wydział Ochrony Krajobrazu Miasta tel. 22 325 81 17, 22 443 23 62.

z up. Prezydenta m.st. Warszawy
/-/ Bartosz Rozbiewski
p.o. Dyrektora
Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Bartosz Rozbiewski
p.o. Dyrektora
w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego

Podstawy prawne:

(1) Art. 37b ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130)
(2) Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509)
(3) Art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130)

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem: *https://um.warszawa.pl/klauzula-informacyjna*

Warszawa/34391239

eprasa.pl 25d1d86ca6

• **Wilno, w drugą rocznicę pełnoskalowej inwazji rosyjskiej odbył się marsz poparcia dla Ukrainy, w którym wzięło udział około 1000 osób, 24 lutego 2024 r.**

FOT. YAUHEN YERCHAK/SOPA IMAGES/LIGHTROCKET VIA GETTY IMAGES

oprócz dronów przenoszących pociski, opracował też drony cargo Airlift-U500, które mają służyć do przenoszenia sprzętu, ale także rannych czy ciał z pola walki. – Z doświadczeń Ukrainy wiemy, że czasem ciężko jest dotrzeć do ludzi poległych w bitwie, a przecież trzeba ich godnie pochować. Te drony mają służyć m.in. takiemu transportowi – mówi Victoria Trimbel. Airvolves podpisał już pierwsze listy intencyjne w sprawie sprzedaży Airlift-U500 do krajów skandynawskich, jak Finlandia i Szwecja. Te autonomiczne samoloty pionowego startu i lądowania, hybrydowo-elektryczne, wyglądem przypominają latające czołgi umocowane na płozach. Są jednak bardzo lekkie, ale i pojemne – mogą przenosić do 200 kg.

– Jak na razie na Litwie nie produkujemy materiałów wybuchowych, jeszcze nie mamy amunicji, pojazdów ciężkich czy komponentów do nich, ale inwestujemy środki budżetowe w to, aby nasz kraj stał się w pewnych stopniu wystarczalny w dziedzinie produkcji obronnej, a przynajmniej – żeby polepszyć łańcuchy dostaw. Obecnie w całej Europie jest problem z takimi zakupami, więc my postanowiliśmy się skupić na czterech obszarach: produkcji amunicji, materiałów wybuchowych, dronów i na technologiach morskich. Mamy obecnie pięć okrętów w naszej marynarce, ale je zmodernizujemy i ogłosimy też przetarg na kolejne zakupy – mówi Ignas Marcinkevicius.

Litewska marynarka wojenna ma na razie zdolności jedynie do monitorowania wybrzeża Bałtyku. Nieba strzegą tam siły Baltic Air Policing, czyli natowskiego programu obrony ochrony przestrzeni powietrznej nad tą częścią pasa Bałtyku. Dziesięć lat temu, po rosyjskiej aneksji Krymu, na Litwie przywrócono powszechną służbę wojskową. Litewski rząd sześć lat temu zatwierdził program rozbudowy sił zbrojnych (2019-2028), którego celem jest zwiększenie zawodowej armii ze stanu niespełna 11 tys. (2019) do 15,5 tys. wojskowych docelowo. Aktywna rezerwa ma osiągnąć wielkość 50 tys. żołnierzy.

Postawić fabrykę w 9 miesięcy

Port w Kłajpedzie pracuje na pełnych obrotach – przeładowuje kontenery, obsługuje przewozy produktów naftowych, skroplonego gazu, minerałów, surowców, materiałów budowlanych. Tylko przez pierwsze sześć miesięcy tego roku obsłużył prawie 19 milionów ton towarów i podobnie jak cała litewska gospodarka też notuje wzrost (o 16 proc. rok do roku).

W samym miasteczku portowe knajpy w godzinach szczytu uginają się od jedzenia, a do promu przewożącego turystów na Mierzeję Kurońską ustawia się kolejka. Są też odwiedzający z Polski, choć na ulicach dominuje język rosyjski, także ukraiński. Kilka kilometrów dalej na pełnych obrotach pracuje zespół ludzi, którzy dopiero co postawili fabrykę hełmów balistycznych. – Produkujemy twardą balistykę, jak hełmy, w przyszłości zamierzamy poszerzyć działalność na wyposażenie przeciwminowe, przeciwpancerne – mówi Francuz Maxime Dartois, szef działu technologii w Kovo Armour, spółki, która postawiła w Kłajpedzie fabrykę hełmów.

Jej kapitał jest litewski, ale Maxime przywiózł na Litwę doświadczenie z międzynarodowych korporacji w technologiach konstrukcji hełmów. To skomplikowany proces, jeden hełm powstaje długo – warstwy płyt, które znajdują się pod hełmem, muszą być poukładane i „przeprasowane" w systemie podgrzewania i schładzania przez maszyny. – Chodzi też o to, by chronić głowę nie tylko przed samym pociskiem, ale przed siłą uderzenia, które może spowodować ciężki uraz – mówi Maxime. Dartois dodaje, że dzięki autostradzie inwestycji i udogodnieniom prawnym, jakie ona oferuje, fabrykę postawili w dziewięć miesięcy. Chcą produkować tyle, żeby wystarczyło na rynek litewski, a potem na eksport. – Początkowo będzie to cztery tysiące hełmów miesięcznie – kwituje Francuz.

Królewiec to problem Rosji

– Bardzo potrzebujemy takiego sprzętu, ale i więcej artylerii rakietowej, dronów, dobrze sfortyfikowanej granicy – mówi Robert Joudka.

Litwa fortyfikuje mosty nad Niemnem, na granicy z Obwodem Królewieckim, stawiając żelbetonowe zapory, a mniej potrzebne mosty – niszczy. Te bariery ochronne, zwane „zębami smoka", mają powstrzymać nacierający sprzęt wojskowy. Gdyby doszło do konfliktu zbrojnego, teren zaminuje. Umocnienia będą budowane także na granicy z Białorusią. Zdaniem Joudki Obwód Królewiecki nie stanowi poważnego wyzwania militarnego. – Z punktu widzenia wojskowego to problem Rosji, a nie nasz. Zwykła lufowa artyleria ze strony Litwy czy Polski pokroi ten obwód w 100 proc. maksymalnie w tydzień – mówi Joudka.

Litwini rozbudowują koszary i linie kolejowe do przerzutu wojsk (m.in. w okolice poligonu wojskowego Rudniki) oraz sprzętu. Niemiecka Bundeswehra utworzyła w okręgu wileńskim, w południowo-wschodniej części Litwy (około 30 km od granicy z Białorusią) nową 45. Brygadę Pancerną. Docelowo niemieckich żołnierzy ma być na Litwie pięć tysięcy, a Litwini zamówili 44 niemieckie czołgi Leopard 2 A8, co ma ułatwiać współpracę między obiema armiami, a Niemcom pozwolić pracować na znanym sobie sprzęcie.

– Popieram tę ideę, ale wszystko na nic, jeśli Zachód nie zrozumie swojego położenia. Europa Zachodnia musi nas, Litwinów, Łotyszów i Estończyków, usłyszeć. Przez ostatnie 30 lat spała spokojnym snem, choć my ostrzegaliśmy, że Moskale pewnego dnia mogą stanąć na naszych granicach i zagrozić naszej demokracji, kulturze, naszym europejskim wartościom. Dlatego także Europa Zachodnia musi zrozumieć skalę zagrożenia, zainwestować środki w rozbudowę swoich armii i być w gotowości do udzielenia wsparcia – mówi Robert Joudka. – Republiki nadbałtyckie same nie ustoją. Potrzebujemy NATO.

Nasze bezpieczeństwo to bezpieczeństwo Europy – The Eastern Frontier Initiative. ●

The Eastern Frontier Initiative

• **Artykuł powstał w ramach projektu The Eastern Frontier Initiative (TEFI).** TEFI to porozumienie niezależnych wydawców z Europy Środkowej i Wschodniej, którego celem jest wspieranie wspólnego myślenia i współpracy w kwestiach bezpieczeństwa w regionie. Projekt ma także promować wymianę wiedzy w prasie europejskiej i przyczyniać się do wzmacniania europejskiej demokracji.
• Członkami konsorcjum są: 444 (Węgry), Gazeta Wyborcza (Polska), SME (Słowacja), PressOne (Rumunia) i portal śledczy Bellingcat.
• Projekt TEFI jest współfinansowany przez Unię Europejską. Wyrażone poglądy i opinie są jedynie opiniami autora lub autorów i niekoniecznie odzwierciedlają poglądy Unii Europejskiej lub Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA). Unia Europejska ani EACEA nie ponoszą za nie odpowiedzialności.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34391073

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym Stanisława Małkowskiego zam. Sanok PESEL: 470.127.10433 osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza przetarg na sprzedaż składników masy upadłości w postaci:

a) **nieruchomości składającej się z działki o nr ewid. 656/1 o pow. 0,0960 ha, położonej w Sanoku, gmina Sanok, województwo podkarpackie,** dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Sanoku prowadzi księgę wieczystą nr **KS1S/00020990/2**
Cena wywoławcza wynosi **126.481,60 zł**

b) **nieruchomości składającej się z działki o nr ewid. 653/3 o pow. 0,1292 ha, położonej w Sanoku, gmina Sanok, województwo podkarpackie,** dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Sanoku prowadzi księgę wieczystą nr **KS1S/00021009/6**
Cena wywoławcza wynosi **1.050.751,20 zł**

1. Opis przedmiotu sprzedaży znajduje się w operatach szacunkowych sporządzonych przez rzeczoznawcę majątkowego. Z powyższymi operatami szacunkowymi można się zapoznać w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych przy ul. Kustronia 4 oraz w biurze syndyka masy upadłości mieszczącym się przy ul. Lotników 2 w Krośnie.
2. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
   a) złożenie pisemnej oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem „PRZETARG: STANISŁAW MAŁKOWSKI–– NIE OTWIERAĆ" w Sekretariacie Sądu Rejonowego w Rzeszowie ul. gen J. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, Wydział V Gospodarczy, Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, w terminie do dnia **22 września 2025 r. do godz. 15.00**. Syndyk zastrzega, iż liczy się data wpływu oferty do Sądu, a nie data wysyłki oferty listem poleconym.
   b) wpłacenie wadium w łącznej wysokości 10 % ceny wywoławczej na rachunek bankowy masy upadłości o nr : 92 8642 1083 2002 8332 0022 0002, w terminie składania ofert.
   c) Złożenie pisemnej oferty zakupu zawierającej:
      - imię i nazwisko, dokładny adres, nr telefonu (dla osób fizycznych),
      - nazwę firmy, dokładny adres, tel/fax, NIP, REGON oraz dokument potwierdzający status prawny oferenta tj. wypis z KRS lub wydruk z CEIDG (dla spółek prawa handlowego i przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą)
      - oferowaną za nieruchomość cenę nie niższą niż cena wywoławcza,
      - pisemną deklarację o pokryciu ceny nakładów inwestycyjnych, rozumianych jako kwoty wydatkowane na ulepszenia, modernizację i zakupy inwestycyjne dokonane w okresie po dniu 1 września 2017 r. do dnia sprzedaży,
      - pisemną deklarację o pokryciu przez oferenta kwoty należnych podatków według obowiązującej stawki,
      - pisemną deklarację o zapoznaniu się i zaakceptowaniu treści warunków przetargu,
      - dowody wpłaty wadium na w/w rachunek bankowy oraz wskazanie rachunku bankowego, na które ma być zwrócone wadium w razie nie przyjęcia oferty,
      - pisemną deklarację o pokryciu przez oferenta kosztów notarialnej umowy sprzedaży,
      - pisemne oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem faktycznym i prawnym przedmiotu przetargu,
      - promesę zezwolenia MSWiA na nabycie nieruchomości dla oferentów będących osobami zagranicznymi, które mają obowiązek uzyskania zezwolenia albo oświadczenie oferenta będącego osobą zagraniczną, że zezwolenie takie nie jest wymagane z podaniem podstawy prawnej,
3. Oferta oraz wszystkie deklaracje i oświadczenia muszą być podpisane przez osoby uprawnione do reprezentacji oferenta uwidocznione w aktualnym odpisie z KRS lub innym właściwym rejestrze,
4. Oferta nie może być złożona pod warunkiem,
5. Przetarg nie dojdzie do skutku w razie nie złożenia żadnej oferty spełniającej warunki określone w warunkach przetargu,
6. W przypadku złożenia oferty przez pełnomocnika, pełnomocnictwo do jej złożenia oraz do udziału w przetargu powinno być stwierdzone dokumentem z podpisem notarialnie poświadczonym, pełnomocnictwa udzielone adwokatom lub radcom prawnym nie wymagają notarialnego poświadczenia,
7. W przypadku złożenia oferty nie spełniającej warunków określonych w niniejszych warunkach przetargu lub złożonej po terminie podlega ona odrzuceniu. Wadium w takim przypadku podlega zwrotowi bez oprocentowania w terminie 7 (siedmiu) dni liczonych od dnia odrzucenia oferty,
8. Ogłoszenie o przetargu zostanie w terminie co najmniej 2 tygodni przed terminem posiedzenia sądowego podane do wiadomości publicznej przez jego zamieszczenie w dzienniku o zasięgu krajowym i poczytnym dzienniku lokalnym,
9. Wadium wniesione przez uczestnika, którego oferta została wybrana i zatwierdzona przez Sędziego-Komisarza będzie zaliczone na poczet ceny nabycia,
10. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników podlega zwrotowi, bez oprocentowania, w terminie 7 (siedmiu) dni od daty zatwierdzenia wyboru oferty przez sędziego komisarza,
11. Wadium przepada na rzecz syndyka masy upadłości w razie uchylania się, bądź odstąpienia przez uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Uczestnicy przetargu w przypadku uchylania się przez syndyka masy upadłości od zawarcia umowy zrzekają się roszczenia o żądanie zapłaty podwójnego wadium albo naprawiania szkody,
12. Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie mieszczącym się przy ul. gen J. Kustronia 4, **w dniu 23 września 2025 r., godzina 13.30, sala nr 07.**
13. W przypadku złożenia dwóch lub więcej ofert zwierających taką samą oferowaną cenę nabycia syndyk na posiedzeniu, przeprowadzi dodatkową licytację ustną celem wyboru najkorzystniejszej oferty. W licytacji mogą wziąć udział wyłącznie oferenci, którzy złożyli pisemne oferty zawierające taką samą cenę nabycia i jednocześnie są obecni na posiedzeniu podczas którego nastąpiło otwarcie ofert. W toku ustnej licytacji oferenci mogą jedynie podwyższać oferowaną cenę. W przypadku złożenia dwóch lub więcej ofert zawierających różne ceny nabycia wybrana zostanie oferta zawierająca cenę najwyższą bez konieczności przeprowadzania dodatkowej ustnej licytacji.
14. Przetarg prowadzi syndyk masy upadłości pod nadzorem Sędziego – Komisarza,
15. Wybór oferty jest prawnie skuteczny po uprawomocnieniu się postanowienia Sędziego – Komisarza o zatwierdzeniu wyboru oferenta,
16. Syndyk zawiera umową sprzedaży, w formie aktu notarialnego, w terminie określonym przez Sędziego –Komisarza – zgodnie z treścią art. 321 Prawa upadłościowego,
17. Syndyk może odstąpić od zawarcia umowy bez podania przyczyn. Uczestnik przetargu, którego oferta została wybrana nie może przed Sądem dochodzić zawarcia umowy. Uczestnikowi przetargu, którego oferta została wybrana w takim przypadku zwraca się wadium, bez oprocentowania w terminie 7 (siedmiu) dni liczonych od daty odstąpienia przez syndyka od zawarcia umowy. Uczestnik przetargu nie ma prawa w takim przypadku żądać od syndyka masy upadłości zapłaty podwójnego wadium albo żądać naprawienia powstałej szkody,
18. Nabywca którego oferta zostanie wybrana winien uiścić zaoferowaną cenę przed zawarciem właściwej umowy sporządzonej w formie aktu notarialnego – przed jej podpisaniem środki pieniężne winny się znajdować na koncie masy upadłości.
19. Ogłoszenie o przetargu oraz warunki przetargu mogą być zmienione lub odwołane,
20. Wszelkie koszty zawarcia umowy sprzedaży oraz koszty wykreślenia istniejących wpisów z ksiąg wieczystych obciążają nabywcę,
21. Uczestnicy przetargu składając ofertę automatycznie oświadczają, iż jest im znany stan prawy i faktyczny przedmiotu przetargu. Syndyk masy upadłości nie ponosi odpowiedzialności z tytułu rękojmi za ewentualne wady sprzedanej nieruchomości,
22. W zakresie nieuregulowanym niniejszymi warunkami przetargu mają zastosowanie przepisy prawa powszechnie obowiązującego,
23. Warunki przetargu zostaną wyłożone do wglądu w biurze Syndyka przy ul. Lotników 2 w Krośnie.
24. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 604 997 493.

eprasa.pl 25d1d86ca6

ROZMOWA Z
PROF. BEATĄ JAVORCIK
ekonomistką

• **Prof. Beata Javorcik** FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zwrot ku państwowej sprawczości

– Jeżeli ktoś w młodości doświadczył recesji lub pandemii, to na całe życie pozostaje mu bardziej pozytywny stosunek do roli państwa i bardziej podejrzliwe podejście do instytucji wolnorynkowych – mówi prof. Beata Javorcik z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

PATRYCJA MACIEJEWICZ: Co ekonomia sądzi o rosnącym udziale państwa w gospodarce? Mamy teraz gwałtowny zwrot ku protekcjonizmowi, ku państwowej sprawczości, klimat zmienił się zasadniczo.

PROF. BEATA JAVORCIK: Mamy powrót państwa do gry, to prawda. To oczekiwanie, że państwo będzie teraz odgrywało ważniejszą rolę w gospodarce, zupełnie nie jest dla mnie zaskoczeniem. Z kilku powodów.

Po pierwsze ekonomia jako nauka zawsze mówiła o tym, że rynki pozostawione same sobie nie zawsze doprowadzą do optymalnych wyników. I to stało się bardzo widoczne w czasie wielkiego kryzysu finansowego w 2008 roku – kiedy to pozostawiono rynki finansowe samym sobie, ze zbyt małym nadzorem.

Rok 2008 był przełomem, jeżeli chodzi o myślenie ekonomistów. Coraz więcej zaczęło się mówić o tym, jak ważna jest rola państwa w gospodarce. Nadzorcza, regulacyjna.

Drugi aspekt jest taki, że przeżyliśmy bardzo dużo zmian strukturalnych przez ostatnie dekady – to zarówno postęp technologiczny, globalizacja, zwrot ku zieloności, a ostatnio sztuczna inteligencja. Te zmiany strukturalne budziły lęk, bo zmuszały ludzi do szukania nowego zatrudnienia, w innej firmie czy nawet innym sektorze lub innej profesji. Tworzyły niepewność, dlatego ludzie niekomfortowo czują się w środowisku zmiany. Stąd pojawiła się potrzeba, by państwo się społeczeństwem, obywatelem zaopiekowało.

I są nawet badania, które pokazują, że jeżeli ktoś w młodości, czyli powiedzmy od 17. do 25. roku życia, doświadczył recesji lub pandemii, to na całe życie pozostaje mu bardziej pozytywny stosunek do roli państwa (w tym do redystrybucji) i bardziej podejrzliwe podejście do instytucji wolnorynkowych.

Po trzecie, wojna za naszą granicą sprawia, że obywatel ma jeszcze większe oczekiwania w stosunku do państwa.

Ta zmiana w nastrojach i oczekiwaniach społeczeństwa jest widoczna w ankietach.

Gdzie są największe różnice?

– Na pytanie, czy państwo powinno odgrywać większą rolę w gospodarce, w krajach rozwiniętych gospodarczo wszystkie roczniki, a przynajmniej większość, odpowiada bardzo podobnie.

Pod koniec zeszłego stulecia około 25 proc. pytanych wypowiadało się bardzo akceptująco, jeśli chodzi o obecność państwa w gospodarce, a 25 lat później, czyli około 2020 roku, takich odpowiedzi udzielało około 30 proc. pytanych – znów podobnie wśród młodszych i starszych. Mamy więc wzrost poparcia aktywnej roli państwa, ale wygląda to podobnie niezależnie od wieku pytanego.

Zupełnie inaczej jest w państwach postsocjalistycznych. Po pierwsze odsetek akceptujących aktywną rolę państwa jest zawsze większy, na dodatek im starsza jest osoba pytana, tym ta skłonność do bardziej socjalistycznego modelu jest większa. I jeszcze jedna zmiana. EBOiR pyta w badaniach obywateli dosyć często o te poglądy i w każdym kolejnym badaniu zwolenników systemu etatystycznego przybywało. Ten odsetek sięga nawet 60 proc. w 2022 roku wśród tych, którzy urodzili się tuż po wojnie, czyli pamiętają doskonale czasy socjalistyczne.

To właśnie wśród obywateli państw postsocjalistycznych w ostatnich czasach awersja do wolnego rynku i zaufanie do opiekuńczej roli państwa powiększały się.

Podejście do własności państwowej w różnych krajach też może być różne, nawet jeśli mniej więcej tak samo uważamy, że ustrój demokratyczny jest czymś, co cenimy i cieszymy się z niego. W Japonii, USA, Szwajcarii postawy będą bardziej za własnością prywatną, a w Hiszpanii i Holandii ludzie skłaniają się bardziej ku własności państwowej.

Czyli to ten bagaż historii ma największe znaczenie?

– Tak. Ale dużo znaczy też demografia, jak mówiłam, ludzie starsi bardziej popierają państwo. A ponieważ społeczeństwa się starzeją, to znaczenie tych głosów będzie rosło. Na dodatek to seniorzy częściej chodzą do wyborów, frekwencja wśród nich jest większa – to jeszcze dodatkowo wzmacnia tę frakcję propaństwową.

Dziś tych aktywności państwa możemy wymienić bardzo wiele. Ustala reguły i ich pilnuje, mamy cały nowy wątek ceł i protekcjonizmu gospodarczego. Tyle że polityki gospodarcze to nie wszystko, państwo jest też uczestnikiem tych gier rynkowych np. poprzez spółki Skarbu Państwa.

– Myślę, że musimy rozdzielić te dwie funkcje. Po pierwsze państwo jako ktoś, kto ustala reguły gry, czyli to są cła, regulacje, wszystkie zasady i prawa. Po drugie – państwo jako właściciel mienia i uczestnik gry rynkowej.

Nie ma teorii, która powiedziałaby, jak właściwie ustawiać te relacje. Nie ma na to jednolitej odpowiedzi, bo to, jaką postać ma państwo, jest odzwierciedleniem preferencji wyborców. A preferencje wyborców mogą być różne. Mamy model skandynawski, gdzie państwo wydaje bardzo duży procent PKB na polityki społeczne, jest aktywne i obecne, i mamy model amerykański, gdzie państwo raczej pozostaje w cieniu.

Natomiast co wiemy? Wiemy, jak te modele są implementowane i co z tego wynika.

Na przykład w praktyce widać, że bardzo często te państwowe firmy nie działają w sposób dobry. Dlaczego nie działają? Bo po pierwsze nikt nie zadaje sobie pytania: dlaczego chcemy mieć firmy państwowe?

Po co nam fabryka cukierków i holding hotelowy w rękach państwa?

– Nawet nie wiedziałam, że jest państwowa fabryka cukierków.

Teorie ekonomiczne mówią, że firmy państwowe mają rację bytu w branżach, które są tzw. naturalnymi monopolami, np. sieci elektroenergetyczne czy zaopatrzenie w wodę, gdzie z uwagi na wysokie koszty infrastruktury istnienie wielu konkurujących dostawców byłoby nieefektywne. Własność państwowa ma zapobiec wykorzystywaniu konsumentów przez prywatne monopole.

Wiele zależy też od poziomu rozwoju ekonomicznego gospodarki. W Białorusi aż połowa osób zatrudnionych to pracownicy firm, których właścicielem jest państwo. W Azerbejdżanie – to około jedna trzecia, w Uzbekistan i Mołdawii jedna czwarta. W Polsce ten udział wynosi ledwie kilka procent. Z danych widać, że państwowe spółki odgrywają większą rolę w biedniejszych krajach.

Także dlatego, że często w krajach, które są mniej rozwinięte, istnienie firm państwowych jest najłatwiejszym sposobem, by dostarczyć usługi dla ludności. Żeby mieć prywatne firmy, które dostarczają specjalistycznych usług medycznych w ramach państwowego systemu ochrony zdrowia – tak jak to jest w Polsce w przypadku firm pracujących na rzecz NFZ i leczących ludzi w ramach państwowego kontraktu – potrzeba jednak dużej zdolności administracyjnej. Jeżeli kraj jest mniej rozwinięty i takiej zdolności administracyjnej nie ma, to łatwiej jest mu posiadać firmę państwową, więc są państwowe szpitale, państwowe koleje, telekomy.

W pewnych przypadkach spółki Skarbu Państwa rekompensują regionalne nierówności – 44 proc. SSP jest lokowanych w miastach poniżej 50 tys. mieszkańców. W przypadku firm prywatnych – tylko nieco ponad 30 proc. W tym samym celu w tych miejscach mogą być lokowane instytucje państwowe.

Mam wrażenie, że wad państwowej własności jest więcej.

– Tak, wady są. Na przykład, gdy analizowaliśmy, czy kraje realizują zalecenia OECD jeśli chodzi o ład korporacyjny w firmach państwowych, to okazało się, że tylko 15 proc. z nich mogło wykazać się powoływaniem zarządów i rad nadzorczych na podstawie kryteriów merytorycznych. A ciągle w ponad połowie państw nie jest rozdzielona funkcja właścicielska państwa i regulacyjna.

Na czym to polega?

– To sytuacja, z którą mieliśmy do czynienia za PRL-u kiedy Telekomu-

eprasa.pl 25d1d86ca6

nikacja Polska była zarówno usługodawcą, jak i regulatorem sektora. Państwo w naturalny sposób pewne obszary reguluje, a jednocześnie jest właścicielem firm, które temu nadzorowi podlega. To musi być jasno rozdzielone.

Podobnie, jak wsparcie finansowe, które takie firmy dostają od państwa np. w postaci niższych cen prądu czy innych usług. Mają one wtedy przewagę konkurencyjną nad firmami prywatnymi. A taka sytuacja ma miejsce w co czwartym kraju, którym się zajmujemy.

Już nie mówiąc o tym, że często firmy państwowe są wykorzystane dla celów politycznych, rozdawania miejsc pracy, jak również po to, by na przykład finansowały poprzez swoje reklamy przyjazne media.

Ale jeżeli jest tyle różnych okoliczności, które świadczą o tym, że to jest nieefektywne, to co przemawia za tym, żeby ten udział państwa zwiększać?

– Za każdym razem to jest decyzja polityczna i ta decyzja polityczna ma miejsce za przyzwoleniem elektoratu.

Warto się zastanowić, dlaczego chcemy mieć firmy państwowe, wyartykułować, co dokładnie chcemy dzięki nim osiągnąć. Mniej niż 30 proc. państw, w których działa EBOiR zdołało to zrobić – mają jasno określone cele państwowej własności.

Zazwyczaj mówi się o sektorach strategicznych, czyli takich, których państwo nie może wypuścić z ręki, bo to mogłoby zagrażać bezpieczeństwu – to zazwyczaj obronność, surowce, sieci energetyczne, koleje.

Więc znów tu wejdę z przykładem polskiej fabryki cukierków Pszczółka, czy Polskiego Holdingu Hotelowego. Ale tych spółek nie spełniających kryterium bycia strategiczną jest znacznie więcej. Więc co z tym można zrobić?

– Można sprywatyzować, prawda?

Słowo prywatyzacja już właściwie nie pada dzisiaj, tę piosenkę grano może ze dwie dekady temu. Raczej się mówi o repolonizacji niż o prywatyzacji.

– Zawsze trzeba popatrzeć na to, czy te spółki przynoszą zysk czy straty państwu. Bo w wielu krajach spółki państwowe mają ogromne długi i te długi stają się potem długami państwa.

Osobna jest kwestia banków państwowych. EBOiR pokazał w swoim raporcie (Transition Report 2020-21), że rola banków państwowych w kryzysach rośnie. Także dlatego, że prywatne banki były ratowane przez państwo i stawały się państwowymi.

Dwuznaczna jest ich rola, jeśli chodzi o innowacyjność i ryzyko.

Z jednej strony firmy finansowane przez banki państwowe są mniej skłonne do innowacji. Ale z drugiej to właśnie państwowe banki są nieco bardziej skłonne akceptować ryzyko, więc dają kredyty firmom młodszym z gorszą historią kredytową. Mają więc też większy udział złych długów.

Choć oczywiście, jak mnie pani zapyta o polityczne sterowanie decyzjami, to i takie są łatwe do znalezienia. Jest cała literatura o tym, jak wpływy w bankach są wykorzystywane przez polityków. Słynny był przykład Turcji, gdzie pompowano kredyty w tych regionach, gdzie potrzebne było wsparcie dla konkretnego kandydata popieranego przez partię rządzącą. Mamy też przykłady niemieckich banków oszczędnościowych, kontrolowanych przez polityków na szczeblu powiatowym, które często działają w cyklu politycznym pożyczając więcej przed lokalnymi wyborami w nadziei na poprawę koniunktury i zwiększenie szans reelekcji lokalnych polityków.

Rymuje się z protekcjonizmem i z jakimś rodzajem interwencjonizmu państwowego.

– Sprawdzamy jak działają polityki przemysłowe, często są one sektorowe. Od lat krajem, który miał tych polityk najwięcej były Stany Zjednoczone.

To zaskakujące

– No właśnie. Drugim państwem są Chiny – w ciągu dekady dogoniły USA, jeśli chodzi o ilość zaordynowanych polityk przemysłowych, czyli specjalnych reguł dotyczących sektorów, branż, firm czy regionów. Ale dziś Stany znów są liderem, wysforowały do przodu. I oczywiste jest, że inne państwa podążają tą ścieżką – ilość polityk rośnie, ale jest znacznie mniejsza niż w tych dwóch największych gospodarkach. Zazwyczaj jest to po prostu odpowiedź na tę potrzebę większej aktywności państwa, o której mówiłyśmy na początku.

W większości ze 140 badanych krajów dyskryminuje się producentów z zagranicy. Bo polityka przemysłowa to są cła, które zmniejszają import, polityka przemysłowa to są publiczne przetargi, które preferencyjnie oceniają własne firmy, polityka przemysłowa to są tak zwane local content requirements, czyli wymuszanie lokalnych zakupów.

Można więc powiedzieć, że zmiany w politykach przemysłowych wpisują się w odwrót od globalizacji. Więcej – napędzają ten odwrót. A to oczywiście przełoży się na niższy wzrost gospodarczy.

Patrząc z perspektywy kraju eksportującego, dostęp do rynków tworzy miejsca pracy i – co ważniejsze – daje firmom powód, by więcej inwestować w jakość produktów, w wydajność pracy.

Odwrót od globalizacji również będzie miał negatywny wpływ na innowacje. Są badania naukowe, które pokazują, że liberalizacja handlu dała firmom większy dostęp do światowych rynków i to oznaczało, że opłacało się inwestować w badania i rozwój, mimo że koszt badań był często wysoki.

Jeżeli mamy dostęp do rynku dwóch miliardów konsumentów, to opłaca się zainwestować, prawda? W momencie kiedy będziemy inwestować, patrząc tylko na liczbę konsumentów w naszym kraju, to będziemy mniej inwestować, bo ten koszt rozłoży się na mniejszą liczbę sprzedanych jednostek.

Z punktu widzenia kraju importującego globalizacja daje konsumentom dostęp do tańszych towarów – jeżeli można taniej coś kupić, to jak gdyby nasz dochód stawał się wyższy realnie. Na przykład w kogo uderzą amerykańskie cła? Uderzą w biedniejszych konsumentów amerykańskich, którzy kupowali tańsze produkty importowane z Chin.

I tutaj dużo się mówi o tym, że na zwijaniu się globalizacji ucierpią kraje mniej rozwinięte, bo dla nich globalizacja jest sposobem na dogonienie innych.

Powiedziała pani, że to jest dyskryminacja graczy z innych krajów. Protekcjonizm nie jest w żaden sposób ukrywany.

– Nie jest. Taka jest logika tej polityki gospodarczej.

Jak to wytrzymuje próbę opłacalności? Czy to jest efektywne? Rozumiem, że ktoś może powiedzieć „wolę zapłacić drożej, ale żeby to było zamówione u nas", tylko czy na długą metę to się opłaca?

– Polityka przemysłowa ma wiele twarzy, bo można wspomagać konkretną firmę, można wspomagać konkretny sektor, można wspomagać pewien region.

Trudno jest to uogólnić, ale są badania naukowe, które skupiły się na konkretnych przykładach, czyli na przykład brytyjskiej polityce regionalnej. Wspomagano biedniejsze regiony w Wielkiej Brytanii, by tam powstawały nowe miejsca pracy. Stworzenie jednego miejsca pracy kosztowało kilka tysięcy funtów.

Niedawno badacze ocenili koszt tak zwanych „Buy American Clauses" – przepisów amerykańskich preferujących w zamówieniach rządu federalnego produkty wyprodukowane w USA w przynajmniej 50 procentach z krajowych materiałów. I tu już jedno miejsce pracy, stworzone dzięki tym preferencjom, kosztuje między 100 a 200 000 dolarów, bo rodzima produkcja jest droższa niż produkty z importu.

Więc pierwsza obserwacja jest taka, że bardzo łatwo jest przepłacić. Druga obserwacja – często koncentrujemy się na jednej gałęzi przemysłu, zapominając o efektach na inne. Czyli na przykład ochrona przemysłu stalowego w Stanach doprowadziła do wyższej ceny stali, ileś tam miejsc pracy ochroniono. Ale ta stal jest surowcem dla firm, które produkują samochody, narzędzia i im koszty się podwyższyły a konkurencyjność się obniżyła. Wtedy trzeba wkraczać z polityką, która chroni z kolei to piętro niższe, a potem kolejne, i kolejne.

> *Ekonomia jako nauka zawsze mówiła o tym, że rynki pozostawione same sobie nie zawsze doprowadzą do optymalnych wyników*
>
> **PROF. BEATA JAVORCIK**
> ekonomistka

Drugim problemem polityki przemysłowej jest to, że często ma kilka celów. W Unii Europejskiej chcemy zelektryfikować transport, czyli mieć dużo elektrycznych samochodów na drogach. Ale również chcemy chronić zatrudnienie w sektorze motoryzacyjnym. Te dwa cele są sprzeczne. Chronimy zatrudnienie w sektorze motoryzacyjnym, robimy to poprzez cła na chińskie samochody, które przez to stają się droższe i to opóźnia elektryfikację transportu.

Następnym problemem w jest to, że bardzo rzadko polityka jest wprowadzana na konkretny okres. Czyli rządy obiecują niższe podatki czy subsydia, nie mówiąc kiedy to się skończy. A w momencie, kiedy coś się obieca politycznie, ogromnie ciężko jest się z tego wycofać.

Chyba właśnie zaczynamy odczuwać – nie tylko w Polsce – skutki takich obietnic. Rządy rozwiązały worek z pieniędzmi, a teraz budżety naprawdę trzeszczą. I nie ma jak wycofać się z tych ułatwień. A tu pojawia się kolejna konieczność – wydatki na zbrojenia.

– Pomijając inne ważne sprawy, chciałabym zwrócić uwagę na jedno – jak te ogromne wydatki na zbrojenia zostaną zrealizowane. Czy mówimy o wydatkach na zbrojenia, które są zdefiniowane wąsko – czyli armia i broń – czy mówimy o bezpieczeństwie szeroko rozumianym, cyberbezpieczeństwie, bezpieczeństwie energetycznym. Bo wówczas musimy myśleć i o inwestycjach w sieć energetyczną, inwestycjach w odnawialne źródła energii.

Czy mówimy o bezpieczeństwie z punktu widzenia infrastruktury, czyli porty, koleje, drogi, które wytrzymają różne zaburzenia pogodowe? Jest to ważne dla celów militarnych, ale te wszystkie trzy rzeczy infrastruktura, cyberbezpieczeństwo i energia również mają znaczenie dla sektora prywatnego, czyli będą mieć wpływ na gospodarkę.

Drugim aspektem jest to, czy wydamy pieniądze na sprzęt produkowany lokalnie, czy zaimportujemy go.

I trzecie, najważniejsze pytanie jest takie, czy inwestujemy w najlepszy sprzęt, który istnieje dzisiaj, czy inwestujemy w stworzenie najlepszego sprzętu na jutro, czyli badania i rozwój. I to jest ogromnie ważna decyzja, jak te wydatki będą podzielone, bo wydatki na badania i rozwój zaowocują innowacjami, które mają szansę przyspieszyć wzrost gospodarczy w przyszłości. Historia pokazuje, że badania i innowacje, które zostały stworzone na potrzeby wojska mają również zastosowania cywilne, np internet czy GPS.

Wtrącę tylko, że deficyt budżetowy przekracza 6 proc. PKB.

– Myślę, że rynki i inwestorzy patrzą na to z dwóch punktów widzenia.

Po pierwsze czy te wydatki są robione w sposób odpowiedzialny. Łatwo uzasadnić wydatki na zbrojenia w tym sensie, że toczy się wojna na kontynencie europejskim, a Ameryka wycofuje swoje zaangażowanie w NATO, więc wydatki na zbrojenia jest łatwiej uzasadnić niż podarunki przedwyborcze.

A drugie pytanie jest takie, czy te wydatki przełożą się na wzrost gospodarczy. Mam nadzieję, że tak, ponieważ w najbliższym czasie nie będzie dużej ilości pieniędzy, które będzie można wydać na to, by zwiększyć konkurencyjność europejską. To jest ostatnia szansa. ●

Rozmawiała
Patrycja Maciejewicz

Prof. Beata Javorcik

• Główna ekonomistka Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Związana z Uniwersytetem Oksfordzkim, wcześniej pracowała też w Banku Światowym. Specjalizuje się w tematach dotyczących makroekonomii, handlu międzynarodowego i inwestycji zagranicznych.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34391418

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej

Pobierz w App Store
POBIERZ Z Google Play

1 RP

eprasa.pl 25d1d86ca6

Dnia 12 sierpnia 2025 roku zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku 84 lat

ŚP

prof. dr hab.
Andrzej Werner

historyk literatury, krytyk literacki i filmowy

Przez całe życie związany z Instytutem Badań Literackich PAN,
profesor Akademii Teatralnej w Warszawie,
współzałożyciel Towarzystwa Kursów Naukowych,
członek Komitetu Kultury Niezależnej, członek PEN-Clubu,
wieloletni przewodniczący Koła Piśmiennictwa Stowarzyszenia Filmowców Polskich.
Autor wielu książek, publikacji naukowych i audycji telewizyjnych
(m. in. „Akademii Filmu Polskiego" w TVP2) a także wieloletni dyrektor artystyczny
Lubuskiego Lata Filmowego w Łagowie (odznaczony „Złotym Gronem"),
wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego, Akademii Teatralnej,
Akademii Filmowej (DKF „Kwant").

Działacz opozycji demokratycznej, internowany w stanie wojennym.
Laureat Nagrody Ministra Kultury „Laterna Magica", w 2011 odznaczony
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Msza Święta żałobna odbędzie się
20 sierpnia 2025 roku o godzinie 13:00
w Kościele Środowisk Twórczych
pw. św. Andrzeja Apostoła i Brata Alberta,
przy placu Teatralnym 18 w Warszawie.
Po mszy odprowadzimy Andrzeja do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Parafialnym w Tarczynie.

Żegnamy go z bólem i smutkiem,

Najbliżsi

Zamiast kwiatów prosimy o wpłaty na Dom Artystów Weteranów w Skolimowie.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391333

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr hab.
Marty Banach

Wybitnego autorytetu w dziedzinie neurofizjologii,
cenionego uczonego,
kierownika licznych projektów naukowych,
naszego Nauczyciela i Mentora,
dobrego i wrażliwego Człowieka,
osobę o niezwykłej kulturze i życzliwości

Od 2021 roku prof. Marta Banach pełniła funckję Prezesa Polskiego
Towarzystwa Neurofizjologii Klinicznej.
W latach 2001-2010 była prezesem Oddziału Krakowskiego PTNK
oraz w latach 2006-2015 przewodniczącą Sekcji Elektromiografii.

Uczestniczyła w projektach badawczych pod kierunkiem prof. Lewisa P. Rowlanda
z Neurology Department at Columbia University oraz prof. Dale'a J. Langa
z Neuromuscular Division at Mount Sinai School of Medicine in New York.
Była autorką licznych prac na temat polineuropatii, neuropatii uciskowej,
stwardnienia zanikowego bocznego, terapeutycznego zastosowania
toksyny botulinowej w neurologii oraz klinicznych i elektrofizjologicznych aspektów
dystrofii miotonicznej typu 1 i 2.

Prof. Banach była ekspertem w zakresie stosowania toksyny botulinowej w leczeniu
schorzeń neurologicznych, w szczególności dystonii ogniskowej,
spastyczności i nadmiernego wydzielania śliny. Była głównym badaczem
i krajowym koordynatorem kilku wieloośrodkowych badań klinicznych
mających na celu poprawę wyników leczenia pacjentów ze spastycznością i dystonią.

Wyrazy współczucia

Rodzinie

składa

Zarząd Główny i członkowie
Polskiego Towarzystwa Neurofizjologii Klinicznej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391296

Z ogromnym bólem i smutkiem informujemy,
że dnia 13 sierpnia 2025 roku po długiej i ciężkiej chorobie
zmarł w wieku 91 lat

ŚP

Henryk Kurowski

Ukochany Mąż, Tata i Dziadek, człowiek wielkiej dobroci i szlachetności,
zawsze służący radą i wsparciem, wspaniały i oddany Przyjaciel,
do ostatnich dni ciekawy życia i świata, wiecznie młody duchem,
o nieprzeciętnej wiedzy, inteligencji i miłości bliźniego.

Pozostanie na zawsze z nami.

Żona Barbara, córki Irena i Ewa, wnuczki Basia i Marysia

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w czwartek 21 sierpnia o godz. 10.30
w kościele pw. św. Anny w Wilanowie,
po których nastąpi odprowadzenie
do grobu na cmentarzu w Wilanowie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391403

Z żalem żegnamy

Profesora Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi,
nestora polskiego środowiska kompozytorskiego,
pedagoga, animatora życia muzycznego, –

ŚP
Andrzeja Hundziaka

Wykładowcę Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów
w Łodzi w latach 1974-1997.

Laureata wielu nagród oraz odznaczeń, m.in. Krzyża Kawalerskiego Orderu
Odrodzenia Polski, Złotego Krzyża Zasługi oraz Srebrnego Medalu
„Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Profesor był niezwykle utalentowanym Artystą, szeroko cenionym
za twórczość wokalną i instrumentalną, szczególnie za kompozycje
dla dzieci i młodzieży. Jego spuścizna artystyczna i animatorska stanowi
świadectwo wyjątkowego talentu i pasji.
Jako Pedagog cieszył się ogromnym szacunkiem, a dzięki oddaniu pracy
dydaktycznej świat muzyki zyskał wielu znakomitych artystów młodego pokolenia.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 20 sierpnia 2025 roku (środa) o godz. 12:00
na Cmentarzu Komunalnym „Doły" w Łodzi, przy ul. Smutnej 1.

Wyrazy współczucia dla

Rodziny i Bliskich

Rektor, Senat, Pracownicy i Studenci Akademii Muzycznej
im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391033

ŚP

Prof. dr hab. n. med.
Janusz Cianciara

Z głębokim żalem żegnamy
wybitnego specjalistę chorób zakaźnych,
Prezesa Polskiego Towarzystwa Epidemiologów
i Lekarzy Chorób Zakaźnych w latach 2003-2006,
cenionego nauczyciela akademickiego i badacza.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia

Zarząd Główny

Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391287

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie **VIII Ns 126/23** o stwierdzenie nabycia spadku po **Sławomierze Szeczpanie Kordon,** mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach, zmarłym 29 sierpnia 2016 roku.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kielcach i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34391340

Syndyk masy upadłości
BIAŁA ENERGIA sp. z o.o.
w Bielsku-Białej
(dawniej ECA Andrychów sp. z o.o. w Andrychowie)

zaprasza do składania ofert

na dzierżawę aktywów wchodzących
w skład masy upadłości w postaci
nieruchomości oraz środków trwałych.
Pisemne oferty należy przesyłać
na adres biura syndyka w Katowicach
przy ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice
w terminie do dnia 1 września 2025 r.

Dodatkowe informacje są dostępne
pod adresem bialaenergia@omgm.pl

Kraj/34391347

OGŁOSZENIE

WSM ochota

OGŁOSZENIE

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ochota" z siedzibą w Warszawie (02-119) przy ul. Pruszkowskiej 17,

zawiadamia o postępowaniu w sprawie wyboru Generalnego Realizatora Inwestycji, na realizację, na tzw. zasadach deweloperskich, inwestycji budowlanej polegającej na budowie budynku mieszkalnego wielorodzinnego z usługami oraz garażem podziemnym pod nazwą „Radarowa", na nieruchomości stanowiącej działkę gruntu numer 4/5, w obrębie 2-04-02, położonej w Warszawie przy ul. Radarowej 4C, 4D, 4E, o powierzchni 4.078 m2, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie, XIII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr WA5M/00512912/0.

Składane oferty powinny dotyczyć procesu realizacji inwestycji budowlanej „Radarowa", obejmującego czynności faktyczne oraz prawne związane z realizacją inwestycji, tj. w szczególności określone w „Regulaminie realizacji inwestycji budowlanej pod nazwą „RADAROWA" na terenie nieruchomości pozostającej w użytkowaniu wieczystym Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „OCHOTA" na tzw. zasadach deweloperskich".

Oferty, sporządzone zgodnie z wzorem stanowiącym Załącznik nr 2 do Regulaminu, należy składać w siedzibie **Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja, w terminie czterech tygodni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia tj. do dnia 10.09.2025 r. do godziny 15:00.** Dokumenty dotyczące przetargu wraz z Regulaminem realizacji inwestycji są dostępne w siedzibie Spółdzielni w dni poniedziałek – piątek w godzinach 8.00 – 14.30

Osobami do kontaktu są **p. Andrzej Jachimowicz i p. Agnieszka Rutkowska tel. (22) 572-89-44**

Złożenie oferty jest równoznaczne z wyrażeniem przez Oferenta bezwarunkowej zgody na warunki udziału w postępowaniu określone Regulaminem realizacji inwestycji.

Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego.

Materiały przetargowe wydawane będą po okazaniu dowodu wpłaty na kwotę: **2 000 zł (słownie: dwa tysiące złotych)** na rachunek:

PKO BP SA XV O/WARSZAWA

65 1020 1156 0000 7902 0006 5920
na przelewie należy podać cel wpłaty

Kraj/34391226

---

§ Przed Sądem Rejonowym w Turku, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 95/25 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa- Starosty Tureckiego z udziałem Powiatu Tureckiego reprezentowanego przez Zarząd Dróg Powiatowych w Turku o zasiedzenie nieruchomości o powierzchni 1,83 ha, położonej w miejscowości Nowy Świat, gmina Tuliszków, oznaczonej numerem geodezyjnym działki 14/2.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34390964

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ"

MÓJ BIZNES

wyborcza

eprasa.pl 25d1d86ca6

Polemika z Wojciechem Sadurskim

Zacznijmy poważnie myśleć o nowej konstytucji

Nie oddawajmy pola autorytarnej prawicy, która będzie zdobywać poparcie postulatem zmiany konstytucji. Obóz demokratyczny powinien wypracować własny projekt.

Gadomski

Profesor Wojciech Sadurski ostro krytykuje zapowiedź Karola Nawrockiego, który chce uchwalenia przed końcem jego kadencji nowej konstytucji. Pisze, że nie ma żadnych powodów, by nową konstytucję przyjąć, a co najwyżej można nieznacznie poprawić konstytucję obecną. ["Karola Nawrockiego rojenia konstytucyjne", „Gazeta Wyborcza" 12 sierpnia 2025 r.]. Pozwolę sobie nie zgodzić się z profesorem.

Strona – nazwijmy ją umownie liberalno-demokratyczną – może wkrótce stanąć przed dylematem: bronić za wszelką cenę konstytucji z 1997 roku czy przedstawić własny projekt nowej konstytucji i starać się osiągnąć z częścią prawicy kompromis? To drugie wyjście wydaje mi się bardziej sensowne co najmniej z dwóch powodów.

Po pierwsze hasło napisania nowej konstytucji, zapewniającej bardziej sprawne funkcjonowanie państwa, może być politycznie bardzo nośne, a obrona obecnej konstytucji, w tym także bałaganu prawnego, z jakim mamy do czynienia od 10 lat, bardzo trudna. Po drugie przy bardzo asertywnej postawie prezydenta, który będzie testował kolejne pomysły blokowania prac rządu, może się okazać, że w Polsce w ogóle nie da się rządzić według zasad obecnej konstytucji.

Profesor oczywiście ma rację, gdy sarkastycznie pisze, że wezwanie Jarosława Kaczyńskiego do stworzenia konstytucji bardziej odpornej na manipulacje przypomina wezwanie złodzieja do ulepszenia zamków antywłamaniowych. Ale faktem jest, że obecna konstytucja okazała się zupełnie nieodporna na działania polityków zdeterminowanych i mających złą wolę.

Próba zamurowania otworów wybitych przez rządy PiS i współdziałającego z nim Andrzeja Dudę będzie równie trudna, jak przyjęcie nowej konstytucji. Wymagać będzie porozumienia z prawą stroną. Bardziej wierzę, że porozumienie takie da się osiągnąć przy pracach nad nową ustawą zasadniczą niż nad reperowaniem obecnej, której prawica z wielu powodów, także emocjonalnych, nie lubi. Choćby dlatego, że została przyjęta przez parlament, w którym prawicy praktycznie nie było.

Wojciech Sadurski wymienia kilka słabych według niego punktów konstytucji obecnej i proponuje poprawki: wzmocnienie Trybunału Stanu, zmianę trybu wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego, rozszerzenie i ułatwienie stosowania referendum.

A może warto po prostu zlikwidować zarówno Trybunał Stanu, jak i Trybunał Konstytucyjny i ich kompetencje przekazać Sądowi Najwyższemu? Trybunał Stanu w obecnym kształcie jest instytucją polityczną, w której rządząca koalicja ma zapewnioną większość i która służy do osądzania polityków opozycyjnych. To, że TS jest „bezzębny" (w ciągu 43 lat funkcjonowania skazał tylko dwie osoby za aferę alkoholową) paradoksalnie dobrze świadczy o polskich politykach. Obawiam się, że wyrosną mu kły, jeśli za 2 lata wygra PiS i sam lub z Konfederacją stworzy większość w Sejmie oraz... właśnie w Trybunale Stanu.

• **Odsłonięcie muralu „Konstytucja" w Warszawie przy ul. Szaserów 133, 2 maja 2023 r.** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA

Jeszcze większą patologią jest dziś Trybunał Konstytucyjny. Też powstał w ostatnich latach PRL – rozpoczął działalność w 1986 roku. Wpisany został także do konstytucji z roku 1997. W teorii miał się składać z najwybitniejszych prawników, rzecz jasna całkowicie apolitycznych, i decydować o tym, co jest zgodne z prawem, a co nie. Tymczasem na niespełna 70 osób, które zasiadały w Trybunale Konstytucyjnym po 1989 roku, 10 było wcześniej posłami lub senatorami, a dziś na jego czele stoi były prokurator krajowy. Zgodnie z Konstytucją wyroki TK są ostateczne i nie ma od nich odwołania. To działało przez wiele lat, dopóki do władzy nie doszli ludzie bezwzględni, o złej woli. Dziś Trybunałem rządzi tak naprawdę Jarosław Kaczyński, który używa go jako „czarodziejską różdżkę". TK może unieważnić dowolną ustawę, a nawet decyzję administracyjną, lub odwrotnie – zalegalizować oczywiste bezprawie. Zasada prymatu Trybunału Konstytucyjnego nad instytucjami politycznymi może prowadzić do takich patologii. Konstytucja nie wyjaśnia, kto ma rację, jeśli dochodzi do sprzecznych orzeczeń Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego. A takie sytuacje w ostatnich latach miały miejsce.

Oczywiście postulat profesora Sadurskiego, by zmienić sposób wyboru sędziów, jest jak najbardziej zasadny i logiczny, ale nie wiem, czy będzie to wystarczające zabezpieczenie. Może się też zdarzyć, że wymóg uzyskania większości np. 2/3 głosów w Sejmie przy wyborze sędziów do TK sparaliżuje tę instytucję, gdy okaże się, że posłowie nie są w stanie uzgodnić kompromisowych kandydatów.

Niszczące dla państwa są także zapisy konstytucji z 1997 roku, dotyczące władzy wykonawczej. Posłowie Sejmu II kadencji, którzy pracowali nad ustawą zasadniczą, obawiali się autorytarnych zapędów prezydenta Lecha Wałęsy. Dlatego starali się ograniczyć uprawnienia prezydenta. Ale pod koniec 1995 roku prezydentem został Aleksander Kwaśniewski, wcześniej lider SLD, więc posłowie tej partii robili wszystko, by kompetencje prezydenta zwiększyć, czym nie byli zachwyceni posłowie Unii Wolności i PSL. Wyszedł z tego kompromis, który wymaga dobrej woli prezydenta i większości rządowej.

Gdy jest taka wola, dwugłos władzy wykonawczej może być nawet funkcjonalny. Jeżeli jednak celem prezydenta jest maksymalne utrudnienie życia rządu, staje się on destruktorem. Nie przesądzam, że będzie nim Karol Nawrocki. Może jednak podobnie jak Andrzej Duda paraliżować polską dyplomację, nie powołując ambasadorów, wykorzystywać wojsko do politycznych gier, a nawet próbować rozwiązać Sejm poprzez niepodpisanie ustawy budżetowej. Oczywiście nie ma do tego prawa, ale może użyć „różdżki czarodziejskiej" – Trybunału Konstytucyjnego, który orzeknie, że takie prawo ma. Nie mamy pańskiego płaszcza i co pan nam zrobi?

Pojawia się pytanie: czy rolę prezydenta zwiększyć, dając mu uprawnienia podobne do tych, które ma prezydent Francji, czy zmniejszyć, pozostawiając mu wyłącznie uprawnienia reprezentacyjne, jakie mają głowy państwa w większości krajów europejskich. Wybór Karola Nawrockiego sprawił, że na prawicy pojawiają się głosy skłaniające się do pierwszego rozwiązania. Jeżeli swój projekt nowej konstytucji zgłosi prezydent, zapewne zaproponuje w nim znaczne zwiększenie uprawnień prezydenta, mając nadzieję na wygraną w kolejnych wyborach. W takim scenariuszu objąłby pełnię rządów w Polsce, ale co równie ważne – na prawicy. Jeżeli jednak Jarosław Kaczyński przez najbliższe lata pozostanie czynny (w 2030 roku będzie miał 81 lat) wątpliwe, by do takiego scenariusza dopuścił.

Obóz liberalno-demokratyczny powinien w swoim projekcie konstytucji zaproponować ustrój parlamentarny, a nie prezydencki lub prezydencko-parlamentarny. Wybór na prezydenta zarówno Andrzeja Dudy, jak i Karola Nawrockiego pokazuje, że najwyższe stanowisko w państwie może objąć osoba przypadkowa. Wybór zależy od jakości kampanii, zwłaszcza w przestrzeni wirtualnej, a nie od wcześniejszych dokonań kandydata i jego kompetencji. Można się obawiać, że zastosowanie w kampanii sztucznej inteligencji sprawi, iż nagłe pojawianie się na scenie postaci wcześniej mało znanych i ich sukcesy wyborcze mogą być trwałą tendencją. Choćby z tego powodu demokracja parlamentarna jest bezpieczniejsza niż prezydencka.

III RP potrzebowała aż ośmiu lat na przyjęcie nowej konstytucji. Przypomnijmy, że w II RP konstytucja marcowa została przyjęta 2,5 roku po odzyskaniu niepodległości. Może się więc zdarzyć, że prace nad nową konstytucją potrwają wiele lat, gdyż w kolejnych kadencjach parlamentarnych nie znajdzie się większość posłów (2/3 Sejmu) gotowa poprzeć jakieś rozwiązanie.

Nie można jednak wykluczyć – na co wskazują niektóre sondaże – że PiS wraz z Konfederacją i partią Brauna 2/3 mandatów poselskich zdobędą, zwłaszcza jeśli mniejsi koalicjanci KO nie wejdą do Sejmu. Może to być scenariusz dla Polski groźny i nieprzyjemny dla elektoratu lewicowo-liberalnego. W takim wypadku można się spodziewać wpisania do prawicowej konstytucji specjalnej roli Kościoła katolickiego, zakazu publikacji i wypowiedzi uznanych za niepatriotyczne, centralizacji władzy i zmniejszenia uprawnień samorządów, a przede wszystkim zapisów suwerennościowych, kwestionujących kompetencje Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Ich konsekwencją byłby stały konflikt Polski z Brukselą, prowadzący do wyjścia Polski z Unii Europejskiej.

Obóz liberalno-demokratyczny musi być świadomy takiego niebezpieczeństwa. Politycy rządzącej obecnie koalicji powinni więc zainicjować prace nad własnym projektem konstytucyjnym, a także rozmowy na ten temat z opozycją. Jeżeli czarny scenariusz się nie ziści i do uchwalenia nowej konstytucji niezbędne będą głosy polityków Koalicji Obywatelskiej lub/i Lewicy, PSL, Polski 2050 – politycy tych partii powinni przedstawić swoje priorytety, a także „czerwone linie" – na jakie zapisy w konstytucji, z pewnością się nie zgodzą. ●

Witold Gadomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 25d1d86ca6

Nagroda Lite

STAWIANIE LITER JEST NIEBEZ

Czasami proza szalenie gładka, bez skazy, nie zostawia po sobie takiego wrażenia, jak te dziwne książki. Nie wiadomo, co o nich myśleć, ale właśnie dlatego o nich myślimy.

ROZMOWA Z
DR HAB. JUSTYNĄ JAWORSKĄ
przewodniczącą jury
Nagrody Literackiej „Nike"

W jury jest nas dziewięcioro, i każdy z nas ma też swoje uprzedzenia. Na szczęście każdy inne. I one znoszą się, blokują

• **Justyna Jaworska**
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

ALEKSANDRA ZBROJA: Czym była dla pani Nike, zanim zasiadła pani w jury?
JUSTYNA JAWORSKA: Opaską na obwolucie. Nigdy nie kierowałam się w swoich czytelniczych wyborach rankingami. Owszem, jako studentka polonistyki dla zabawy sprawdzałam, ile pozycji znam z wyróżnionej dwudziestki. To był taki test, czy te książki, które uważałam za fajne, rzeczywiście zostały uznane za fajne.

Były?
– Czasami tak, czasami nie. W każdym razie – nie snobowałam się na to.

Ciekawe, bo nagrody jak Nike od lat funkcjonują jako swoiste drogowskazy, które wskazują czytelnikom, jak poruszać się po polu literackim. Można też powiedzieć bardziej dosadnie: orzekają, co warto przeczytać. Mówi się nawet, że nagrody budują kanon.
– Wielki temat. Było wokół niego tyle awantur, że nie wiem, od czego zacząć.

Poczuwa się pani do roli budowniczej kanonu?
– Absolutnie nie. Nie myślę też o nagrodach z przesadnym namaszczeniem. Wyborom jurorskim nie do końca należy ufać.

Ryzykownie.
– Może strzelam sobie w stopę, ale nagrody nie zawsze są miarodajne. One są jakąś wypadkową gustów, w tym przypadku dziewięciorga mniej lub bardziej gniewnych ludzi, którzy muszą się jakoś ze sobą dogadać. Kłócimy się, dyskutujemy, a kiedy jest pat, przychodzi do głosowania. Nie w każdym konkursie za każdym razem wygrywa najlepszy, ponieważ kryteria tej „najlepszości" są niejasne.

Podam przykład, który pomaga zrozumieć ten mechanizm. W 2010 roku Rosjanka Julianna Awdiejewa wygrała Konkurs Chopinowski. Zaznaczę, że nie jestem melomanką, opieram się na opinii eksperta zainteresowanego tą właśnie nagrodą. Otóż Awdiejewa była doskonała technicznie, była poprawna, ale dla nikogo w jury nie była numerem jeden. Dodam, że w Konkursie Chopinowskim zasiada dwunastu jurorów i trzynasty honorowy – czyli naprawdę sporo osób. Dla każdego zatem pianistka rosyjska była bezpiecznym numerem dwa, ponieważ nie było się do czego przyczepić w jej grze.

Ale faworyci byli inni. Tylko że ci faworyci podnosili ciśnienie słuchaczom, byli kontrowersyjni. I jury się podzieliło. Doszło do patu i oczywiście wygrał czarny koń, bezpieczny numer dwa, Julianna Awdiejewa. Nie mówię, że ten mechanizm zachodzi podczas głosowań Nike, choć i my bywamy zmuszeni do pewnych kompromisów. Ale odkąd zrozumiałam przypadek Julianny Awdiejewej, mniej ekscytują mnie wszelkie nagrody.

Czyli wniosek dla osób śledzących nagrody jest taki, żeby przyglądać się wszystkim nominowanym, a nie jednemu zwycięzcy?
– Zdecydowanie. Trzynaście z wybranych w pierwszym etapie książek nie wchodzi do finałowej siódemki. Wśród nich nie ma złej pozycji. O to się staramy.

A jednak wiele świetnych książek nie znalazło się w wyróżnionej dwudziestce.
– Żałuję „Hanki" Macieja Jakubowiaka. To biografia matki, przez którą się czyta szersze prawidłowości społeczne. Ciekawa autoetnografia.

Żałuję małej, a – moim zdaniem – ważnej książki Michała Herera „Skąd ten faszyzm?". Ona jest mniej efektowna, ale bardzo teraz aktualna. Może należało stanąć na rzęsach, żeby ona jednak do tej dwudziestki weszła? Wreszcie „Lejek" Piotra Kofty. To takie zwiewne, poetyckie opowiadania o za-światach. Są liryczne, trochę może staroświeckie, z metafizyczną podszewką. Ta podszewka nie jest modna, tak się pisało dawniej, ale urzeka. Bardzo żałuję tych opowiadań.

Reportaży pani nie żałuje?
–Bardzo mi się podobała książka Bartosza Panka „Zboże rosło jak las", o tym, co się stało z PGR-ami i jak wyglądało w nich życie. Nie jest to rzecz pisana w tonie „co to się porobiło", o degrengoladzie propeerelowskiej wsi. To nostalgiczna opowieść, a jednocześnie racjonalna analiza.

Wielkim przegranym jest Artur Domosławski, który wydał summę na temat Ameryki Łacińskiej „Rewolucja nie ma końca". Był mocno w grze, ale dwudziestka jest ciasna.

Do dwudziestki trafiło aż pięć esejów. Czy eseistyka to jest kierunek, w którym zmierza polska literatura?
– Mam wrażenie, że tak. W literaturoznawstwie mówi się o zjawisku „New sincerity", czyli „Nowej szczerości", o której w swoich esejach pisał David Foster Wallace. Książka Elizy Kąckiej „Wczoraj byłaś zła na zielono" jest dla mnie takim przykładem. To pewnego rodzaju „nowe serio". Rezygnacja z łatwej ironii, co jest ryzykowne. Nie stosujemy obronnej gardy, nie puszczamy już oka do czytelnika, możemy się wystawić na śmieszność.

„Nowa szczerość" być może wynika ze zmęczenia już dawno wygasłym postmodernizmem, wyczerpania kulturą wyczerpania. To znaczy: już kończą się formalne igraszki i pojawia się głód tego, by powiedzieć coś naprawdę. To taka tęsknota za autentycznością. Zaraz zacznę brzmieć patetycznie, ale to jest po prostu to, co obserwuję.

Jak trzyma się polska powieść?
– Jeśli powieść rozumieć klasycznie, jako dłuższą opowieść z bohaterami i fabułą, to zdaje się, że w tym roku nominowaliśmy tylko dwie powieści: „Prawdziwą historię Jeffreya Watersa i jego ojców" Jula Łyskawy i „Ludzi

OGŁOSZENIE Kraj/34391355

eprasa.pl 25d1d86ca6

racka Nike

ATURZE ZADAŃ PIECZNE

z nieba" Ignacego Karpowicza. Ale proszę mnie poprawić, jeśli źle liczę...

Chyba nie ma sensu liczyć – kategorie literackie się ze sobą mieszają. Ciężko czasem stwierdzić, czy coś jest poezją, czy esejem, czy reportażem. Jednak choć granice gatunkowe się zacierają, to wyróżnione przez was książki utrzymane są w bardzo różnych poetykach. Jakich narzędzi używacie, by je porównać? Czy w ogóle da się to zrobić?
– Zadajemy sobie pytanie szerokie, ale czyszczące pole: Czy to jest naprawdę dobra książka? Czy to jest książka roku? Oczywiście można zapytać: co to znaczy dobra książka?

No właśnie.
– To jest też kwestia tego, co nam ta książka robi. Czy ona działa? Bo książka może być bardzo dobrze napisana, a jednak jakoś po czytelnikach spływać. Albo możemy przyznać autorce czy autorowi rację, powiedzieć „no tak" i wzruszyć ramionami. A bywają z kolei książki nawet chropawe, takie nie do końca perfekcyjne, które z czytelnikiem zostają i nie pozwalają o sobie zapomnieć. Oczywiście w każdym z nas zostaje co innego. Te nasze krytyczne sita są różnie ustawione. Każdy ma też swoje słabe punkty, szuka czegoś innego. Musimy się jakoś dogadać i znaleźć kompromis.

Jak czyta jurorka/juror? Przecież państwo funkcjonują w przestrzeni medialnej, w której krążą opinie o książkach. Wyobrażam sobie, że państwo muszą znaleźć sobie taką przestrzeń na możliwie neutralną lekturę.
– Jak bardzo koleżanki i koledzy sugerują się opiniami z zewnątrz, tego nie wiem. Ja staram się robić sobie detoks od Facebooka. Niechętnie też rozmawiam o ocenianych przez nas książkach ze znajomymi.

Czym profesjonalny czytelnik różni się od tego zwykłego?
– Na pewno czyta więcej, więc ma większą skalę porównawczą. Ale tak poza tym profesjonalny czytelnik powinien być modelowym czytelnikiem zwykłym, czyli: wzruszać się, nudzić się, wściekać. Schować gdzieś tam głęboko tak zwany „aparat". Bo aparat często raczej przeszkadza, niż pomaga. Jeśli na czymś polegam, to na odbiorze afektywnym. Jak teraz powiem, że „słucham serca", to zabrzmi szalenie naiwnie, ale mam wrażenie, że jest coś w rodzaju kompasu – można to nazwać gustem, można to nazwać wrażliwością – któremu należy ufać, zapominając o układach, rankingach. Trzeba zapomnieć o całym tym rozplotkowanym, napędzanym ambicją świecie literackim. Trzeba się odciąć.

Dwukrotnie użyła pani sformułowania „gust". Jak pani rozumie to słowo? Socjolożka literatury Agnieszka Budnik, analizując mechanizmy działania nagród literackich, sugeruje, że one wręcz dekretują gust.
– I formatują snobizmy.

Gust najłatwiej zdefiniować negatywnie, bo jest czymś, co ma swoją ciemną stronę. Jego odwrotnością są rozmaite idiosynkrazje, uprzedzenia. Coś lubimy, ale też dlatego, że czegoś bardzo nie lubimy. Niekoniecznie ze względów ideologicznych, częściej drażni nas forma.
– W jury jest nas dziewięcioro, i każdy z nas ma też swoje uprzedzenia. Na szczęście każdy inne. I one znoszą się, blokują. Właśnie dlatego gremia jurorskie muszą być w miarę liczne i zróżnicowane.

Jaka książka, choćby genialna, nie dostanie Nike?
– Są książki, które, choć obiektywnie szalenie wartościowe i świetnie napisane, nie weszły do dwudziestki, bo uznaliśmy, że to nie jest do końca ta kategoria. Przykładem jest „Kocia muzyka" Joanny Tokarskiej-Bakir. Tysiącstronicowa rozprawa na temat pogromu krakowskiego. Bardzo ważny temat, mnóstwo dokumentów, ale uznaliśmy, że ona jest skrojona pod zupełnie inny konkurs. Kolejny przykład: „Rozbieżne emancypacje" Przemysława Czaplińskiego. 850 stron. Jak sam autor powiedział: „historycznoliteracki monster truck". To jest olbrzymie, fantastyczne dzieło, kapitalnie ustawia myślenie o literaturze. Bardzo się cieszę, że będę miała tę książkę na półce i nie jeden raz do niej wrócę. Ale to jest książka branżowa. Wspomnę jeszcze o „Pastwisku" Ignacego Dudkiewicza na temat polskiego Kościoła i to z wewnętrznej perspektywy krytycznego katolika. Książka ciekawa, jednak mieliśmy z nią podobny problem. No i wreszcie „Aborcja i demokracja" Marcina Kościelniaka. Absolutny must-read. Tę książkę, przyznam, opłakałam.

A jakie ma pani oczekiwania wobec literatury? Że ona ma poruszać „tematy ważne"?
– Stawianie literaturze zadań jest niebezpieczne, bo często owocuje literaturą tendencyjną. Autorzy czasem czują się w obowiązku poruszać ważne tematy, ale możemy wtedy dostać wypracowania na temat. Podobnie, jeśli mamy wymogi gatunkowe, czyli wołamy o nową powieść, o nowy esej – wtedy z kolei gdzieś nam giną takie cudowne hybrydy.

Najciekawsze wydają mi się książki, które się wyłamują z tego przyporządkowania gatunkowego, które stają gdzieś w rozkroku i nie wiadomo, co z nimi zrobić. Tego też szukam w literaturze. Takiego czegoś, co określiłam wcześniej jako „chropawe". To coś, co by uwierało, co by nie dawało spokoju. Czasami proza szalenie gładka, bez skazy, nie zostawia po sobie takiego wrażenia, jak te dziwne książki. Nie wiadomo, co o nich myśleć, ale właśnie dlatego o nich myślimy. ●

Rozmawiała Aleksandra Zbroja

Rozmowa to fragment podcastu „Książki. Magazyn do słuchania" Aleksandry Zbroi.

Nagroda Literacka „Nike"

jest przyznawana za najlepszą książkę roku. Siedmioro finalistów i finalistek poznamy 5 września, a laureata lub laureatkę – 5 października podczas uroczystej gali.

- **Organizator:** Fundacja Nagrody Literackiej Nike
- **Współorganizator:** „Gazeta Wyborcza"
- **Współorganizator gali:** Telewizja Polska
- **Mecenasi strategiczni:** PANATTONI, Fundacja Roberta Dobrzyckiego
- **Mecenas:** Orlen
- **Partner wydarzenia:** Grupa Agora

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34390194

DO 21 SIERPNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na wrzesień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 179,90 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 40 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 25d1d86ca6

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34358839

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34358513

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34359431

Zmarła nasza ukochana

Wirginia Siemek

Zawsze radosna, zaangażowana, pełna życia.

Bliski przyjaciel, którego będzie bardzo brakować.

Nina Stiller i Kristof Zorde

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391278

Kasia

1956 - 2025

How I wish, how I wish you were here
We're just two lost souls swimming in a fishbowl, year after year

Konrad

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391234

Naszemu Koledze,

Radkowi Kodeńcowi

składamy najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Żony

Rodzinie i Bliskim

przekazujemy wyrazy wsparcia w tych trudnych chwilach.

Zarząd oraz Pracownicy Comp S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391277

Drogiej Pani Dyrektor,

prof. Ewie Dahlig-Turek

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

pracownicy Instytutu Sztuki PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391320

Dorocie i Zdziśkowi
oraz
Joasi i Marysi

najgłębsze wyrazy współczucia
w związku z utratą Syna i Brata

Antka Owczarka

Są takie odejścia, wobec których brakuje słów.
Niech z miejsca, w którym jest teraz
Wasz Najdroższy i Najbliższy,
przekaże Wam światło, pokój i nadzieję na kiedyś.

Joanna i Wojtek T.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391316

Motto życia

„Nie żył ten długo kto liczne miał lata,
lecz ten co zrobił wiele dobrego dla tego świata''.
Adam Naruszewicz

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że w dniu 27 lipca 2025 roku pożegnał się z nami
i odszedł na dobrze zasłużony wieczny odpoczynek

Marek Naruszewicz

Profesor zwyczajny dr habilitowany nauk farmaceutycznych

Dziekan Wydziału Farmacji WUM w latach 2008 -12

Honorowy Przewodniczący
Polskiego Towarzystwa Badań nad Miażdżycą

Naukowiec o międzynarodowej renomie,
twórca wielu pionierskich prac, które są wciąż cytowane,
w tym obserwacje na temat pozacholesterolowego działania statyn,
roli homocysteiny w patogenezie miażdżycy, wykorzystania oleaceiny
obecnej w oliwie extra virgin w stabilizacji płytki miażdżycowej.
Po raz pierwszy wykazał hipotensyjne działanie bakterii probiotycznych
i antocyjanów aronii oraz że spożycie chipsów ziemniaczanych,
zawierających akryloamid, stanowi czynnik ryzyka chorób serca.
Posiadał szereg patentów międzynarodowych i krajowych.

Stworzył polską szkołę profilaktyki miażdżycy i chorób
układu sercowo-naczyniowego, której absolwentami jest
15 doktorów nauk, 12 doktorów habilitowanych, wśród których
10 otrzymało tytuł naukowy profesora.

Powołał Polskie Towarzystwo Badań nad Miażdżycą, którego był
wieloletnim Przewodniczącym oraz był wydawcą i redaktorem naczelnym
czasopisma Czynniki Ryzyka. Organizował znane w kraju i za granicą
spotkania naukowe w zamku Krąg na Pomorzu, jak i pierwsze w kraju
szkolenia dla lekarzy rodzinnych w zakresie kardiologii zapobiegawczej.

Niezależnie od pracy naukowej działał stale na rzecz zdrowia Polaków,
propagując prawidłowy styl życia, współtworząc szereg inicjatyw,
takich jak Polski Konsensus Tłuszczowy, Złota Karta
Prawidłowego Żywienia, Program SMS tj. Szansa dla Młodego Serca
i Rodzinny Program Profilaktyki Kardiologicznej Szczecin 2000,
który przyniósł wymierny spadek śmiertelności z powodu chorób serca
na Pomorzu Zachodnim. Działał na rzecz rozwoju Polskiej Farmacji,
propagując i szkoląc magistrów farmacji
w zakresie opieki farmaceutycznej.

Był członkiem wybieralnym American Heart Association
- Council on Arteriosclerosis oraz International Tusk Force
for the Prevention Of Cardiovascular Disease.

Odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej,
Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim
i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Odszedł Człowiek o wielkiej wrażliwości,
zawsze pomagający potrzebującym, wielbiciel psów,
koneser muzyki i sztuki. Był naszym autorytetem,
ukochanym mężem, tatą, dziadkiem i teściem.

Rodzina

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
20 sierpnia 2025 roku o godzinie 11:30
w Sali Dużej Domu Pogrzebowego Służew,
ul. Fosa 19a w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie urny z prochami
na Cmentarz Parafialny w Zalesiu Górnym.

Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji w dniu pogrzebu.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391264

W dniu 11 sierpnia 2025 roku zmarła w wieku 83 lat
nasza kochana Żona, Mama, Babcia

ŚP

Maria Ptasińska-Pawlik

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
we wtorek 19 sierpnia 2025 roku o godzinie 10:00
w kościele św. Zofii Barat w Grabowie, ul. Taneczna 65,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Grabowie przy ul. Poloneza.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

Mąż z Rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391054

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że odeszła od Nas

Anna Dryzner
z domu Chylińska

Ukochana Żona, Mama i Babcia,

Psycholog kliniczny, terapeutka, głęboko oddana pomocy innym

Pogrążona w bólu Rodzina

Krzysztof, Kaja, Emil, Julia i Maks

Zawsze będzie z nami Twoje Ciepło, Dobroć i Blask

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
21 sierpnia 2025 roku o godzinie 13.30
na cmentarzu Wawrzyszewskim w Warszawie
(spotkanie pod bramą główną).

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391292

ŚP

Andrzej Werner

14 IX 1940 - 12 VIII 2025

Przez sześćdziesiąt lat
obdarzał nas serdeczną przyjaźnią.

Człowiek wielkiego umysłu,
otwarty na świat,
niepodległy w myśleniu.

Jego intelektualny dorobek
na trwale zapisał się w ojczystej kulturze.

Maria i Rafał Marszałkowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391368

WAG 1

eprasa.pl 25d1d86ca6

Z wielkim żalem żegnamy zmarłą 12 sierpnia 2025 roku
naszą Koleżankę

Agnieszkę Olendzką

Wieloletniego Pracownika ZOZ-u
Działu Księgowości

którą wspominać będziemy jako osobę niezwykle pomocną,
przyjacielską i uśmiechniętą

Pragniemy na ręce

Bliskich

złożyć wyrazy najszczerszego współczucia

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Samodzielnego Zespołu
Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego
Warszawa Praga - Północ

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391348

Naszej Koleżance
Agnieszce Serwackiej

wyrazy najgłębszego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

przekazują współpracownicy
z Kliniki Nefrologii i Stacji Dializ szpitala
PIM MSWiA w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391294

Z głębokim żalem żegnamy

Prof. dr hab. n. med.
Janusza Cianciarę

wieloletniego Kierownika Kliniki Chorób Zakaźnych,
Tropikalnych i Hepatologii,

wspaniałego Lekarza i oddanego Nauczyciela
wielu pokoleń adeptów medycyny

Rodzinie i Przyjaciołom

składamy serdeczne wyrazy współczucia

Społeczność Akademicka Wydziału Lekarskiego
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391404

W dniu 12 sierpnia 2025 roku zmarł w wieku 73 lat
ukochany Mąż, Tata i Dziadek

ŚP

Stanisław Aderek

absolwent Politechniki Warszawskiej, mgr inż. geodeta

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 20 sierpnia 2025 roku o godzinie 10:30
w kościele św. Tomasza Apostoła, ul. Dereniowa 12,
po czym nastąpi odprowadzenie
do grobu na Cmentarz w Pyrach.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona i córki z rodzinami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391408

Koleżance Beacie Gembarowskiej
i
Koledze Zbigniewowi Boryniowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja, koleżanki i koledzy z MSCDN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391288

Pani prof. dr hab. n. med.

Halinie Sienkiewicz-Jarosz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy I Kliniki Neurologicznej

Instytutu Psychiatrii i Neurologii

www.nekrologi.wyborcza.pl/34391359

Smutno tu i pusto...

To już czternaście lat bez Ciebie

Krzysiu

Pamiętamy, tęsknimy, nigdy nie zapomnimy

E.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34390922

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ"

MÓJ
BIZNES
wyborcza

BURMISTRZ DZIELNICY ŻOLIBORZ
M.ST. WARSZAW

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m. st. Warszawy oraz w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy przy ul. Marii Kazimiery 1, zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2024 r., poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717, poz. 1881)
zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy wolnych lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 3 lat przy ul. Z. Krasińskiego 65A lok. U1 i ul. Gdańskiej 1.
Wykaz dotyczący lokalu został umieszczony również na stronie internetowej https://zoliborz.um.warszawa.pl/waw/zgn-zoliborz/wyszukiwarka-lokali

Warszawa/34391196

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia oraz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Miasta Radomia, przeznaczonych do oddania w użyczenie na czas określony, położonych w Radomiu przy ulicy:

Gagarina (obr. 0120 - Ustronie, ark. 123), grunt o pow. 657 m² stanowiący działkę oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 290/35.
Dla w/w działki prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00137346/0;

Grenadierów 18 (obr. 0120 – Ustronie, ark. 123), grunt o powierzchni 4208 m² stanowiący działkę oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 290/13.
Dla w/w działki prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00056357/8.

Radom/34391120

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

1 WAG

eprasa.pl 25d1d86ca6

Nie da się żyć w ciągłym napięciu

Większość zawodniczek jest za przeprowadzeniem testów płci. Ja również. Uważamy, że to jest sprawiedliwe – mówi brązowa medalistka olimpijska z Paryża Natalia Kaczmarek-Bukowiecka.

Radosław Leniarski

• **Natalia Kaczmarek-Bukowiecka podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej**
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W sobotnim Memoriale Kamili Skolimowskiej w Chorzowie Natalia Kaczmarek-Bukowiecka przybiegła piąta na metę biegu na 400 m. Wygrała mistrzyni olimpijska z Paryża Marileidy Paulino przed Salwą Eid Naser, czyli srebrną medalistką olimpijską. Brak Polki w najlepszej trójce to jedyna zmiana w porównaniu z podium na igrzyskach. Wciąż jednak jest jedną z największych polskich nadziei na medal w mistrzostwach świata w Tokio, choć biega wolniej niż w ubiegłym sezonie. Ten rok jest dla niej czasem zmian: wyszła za mąż, obroniła pracę magisterską. Zmienia się też lekkoatletyka. Do 1 września wszystkie zawodniczki muszą przejść genetyczne testy płci. World Athletics chce w ten sposób wyeliminować udział w kobiecych kategoriach zawodniczek transpłciowych i z zaburzeniami rozwoju płci, dającymi przewagę fizyczną nad kobietami cis.

RADOSŁAW LENIARSKI: Czy przeszła pani już testy płci? Czuje się pani stuprocentową kobietą?
NATALIA KACZMAREK-BUKOWIECKA: Tak, mam już za sobą test. Zrobiłam go w Centralnym Ośrodku Medycyny Sportowej. Nie dostałam żadnego wyniku. Na razie nikt go też ode mnie nie zażądał.

Dlaczego, skoro i tak co chwila pobierają od was próbki moczu i krwi?
– Bo są nietypowe. I niekomfortowe. Nie czułam, żebym miała coś do ukrycia w tej sprawie. Mimo to uważam, że jest to krok w dobrym kierunku. Gdyby wprowadzono testy przed igrzyskami w Rio w 2016 r. Asia Jóźwik mogłaby mieć medal olimpijski. Jej rywalki miały nad nią niesprawiedliwą przewagę na bieżni. Trzeba było rozwiązać ten problem.

Rozmawiałyście wśród zawodniczek o tej sprawie?
– Tak. Większość dziewczyn jest po prostu za. Ja też, ponieważ uważamy, że to jest fair. Ale uważam, że powinna to zrobić międzynarodowa federacja World Athletics, a nie krajowe federacje. I tak przecież sprawuje kontrolę nad wszystkimi innymi testami, które przechodzimy. Ich nadzór dałby gwarancję, że nie będzie żadnych nadużyć. Nikogo nie posądzam o nieuczciwość, ale przeprowadzanie takich testów na własną rękę w swoich krajach daje większe pole do nadużyć.

W pani życiu nowy test jest drobiazgiem. Były większe zmiany. Na przykład złożona i obroniona praca magisterska. O czym była?
– Pisałam o swoim treningu. Miałam dużo danych i pod tym względem pisanie było łatwiejsze, choć akurat pogodzenie trenowania i nauki do najłatwiejszych nie należy.

Chce pani w przyszłości zostać trenerką?
– Nie, raczej nie. To znaczy może kiedyś, przyszłość różnie może się potoczyć, a ja wciąż nie wiem, co bym chciała robić po zakończeniu kariery. Kiedy już faktycznie będę planować przyszłość, wtedy zacznę się zastanawiać. Dziś cieszę się, że skończyłam studia, było to dla mnie ważne.

Mam poczucie, że mogłabym biegać jeszcze szybciej, i to mnie motywuje. Z małym zastrzeżeniem: to są moje dzisiejsze odczucia

Zmian było więcej, wśród nich małżeństwo z kulomiotem Konradem Bukowieckim. Czy ważna decyzja życiowa zmienia coś w pani karierze?
– Nie. Mieszkaliśmy wcześniej razem i prowadziliśmy po prostu wspólne życie. Czasy się zmieniają, już tak można... Nam chodziło o sformalizowanie związku. No i zorganizowanie wesela jako fajnej imprezy.

Co panią nakręca w takim sezonie jak ten, poolimpijski, który toczy się w wolniejszym tempie, bo sportowcy są na większym luzie?
– Z tym luzem nie przesadzałabym. Pracuję tylko trochę lżej niż w zeszłym roku. Organizm musi odpocząć i wrócić na właściwe tory, żebym również w przyszłych latach mogła szybko biegać. W związku z tym dopuszczam do siebie myśl, że nie każdy start będzie tak udany jak w zeszłym roku.

Mniej się skupiam na jednym celu i daję sobie więcej czasu na zrealizowanie innych – magisterki czy małżeństwa. W roku igrzysk w Paryżu byłam bardzo skupiona tylko na nich. – cały czas żyłam w rytmie treningów i startów. Teraz też trenuję, też dużo wyjeżdżam, ale dałam sobie więcej przestrzeni. Chyba tego potrzebuję. Nie da się żyć w ciągłym napięciu przedstartowym, tak, jak w zeszłym roku. W takim szalonym tempie trudno byłoby utrzymać się w pełnym zdrowiu i uniknąć kontuzji.

W trakcie mistrzostw świata w Budapeszcie trener Marek Rożej opowiadał mi o treningu 12 x 500m albo 20 x 1min. Opadła mi szczęka, gdy to słyszałem. To ekstremalny wysiłek. Faktycznie po czymś takim trzeba dać organizmowi odpocząć.
– Hmm, czy to były ekstremalne wysiłki? Muszę się przygotować do biegu na 400 m, więc takie treningi są czymś najzupełniej normalnym. Nie w tym rzecz.

Uśmiała się pani z moich słów o ekstremalnych wysiłkach. To jakie były najcięższe?
– Jako sprinterka wcale nie biegam dużo i na kibicach moje przykłady treningów mogą nie zrobić wrażenia.

Oczywiście bez problemu przebiegnę 12 razy 500 metrów. Taki trening w tempie średnim nie robi wrażenia na moim organizmie. Robią na nim wrażenie powtórzenia z najwyższą prędkością, na wysokim kwasie [sportowcy po treningu sprawdzają organizm metabolitami kwasu mlekowego, jest to jeden z najważniejszych mierników wysiłku – rl]. Takie są najbardziej wyczerpujące.

Pytałem, co panią motywuje do pracy w poolimpijskim sezonie, ale właściwie odnosi się to do całej sportowej kariery kogoś, kto jak pani wywalczył już medale olimpijskie we wszystkich kolorach...
– Nie mam żadnych problemów z motywacją. Takie problemy może mieć Mondo Duplantis [13-krotny rekordzista świata w skoku o tyczce], bo jemu bardzo trudno osiągnąć coś więcej. W moim przypadku można mieć lepsze medale, zdobyć ich więcej, pobić rekord życiowy, dążyć do lepszych wyników. Mam poczucie, że mogłabym biegać jeszcze szybciej, i to mnie motywuje. Z małym zastrzeżeniem: to są moje dzisiejsze odczucia. W sporcie wiele wątków musi się połączyć i nie ma pewności, że tak będzie w przyszłości.

Dziś robię wszystko, żeby być w najlepszej formie za trzy lata. Chciałabym pojechać na igrzyska w Los Angeles i odegrać w nich ważną rolę.

A poza tym bardzo lubię świat sportu. Jest po prostu fajny. Życie sportowca jest wspaniałe. Bardzo lubię startować, bardzo lubię trenować, lubię wszystko, co się dzieje dookoła w związku z ważnymi wydarzeniami. Przebywanie w tym świecie sprawia mi wielką przyjemność. Póki mogę to robić na wysokim poziomie, nie przestanę.

W pani konkurencji przewijają się te same nazwiska od lat. Jaki dziś jest rozkład sił?
– Czasem pojawiają się nowe dziewczyny jak meteoryty, ale kiedy przychodzi do mistrzostw świata albo do igrzysk, to faktycznie główne role odgrywają te same zawodniczki.

Nie dziwi mnie to. Cuda się zdarzają, owszem, i czasem ktoś wyskoczy z jednorazowym wynikiem, ale na ogół nie jest w stanie go powtórzyć. A powtarzalność na najwyższym poziomie jest kluczowa na wielkich zawodach, bo na nich trzeba powtórzyć trzy mocne biegi i w tym ostatnim mieć najwyższą formę.

Dziś wiele zawodniczek osiąga lepsze wyniki niż pani. Liderka tegorocznej rankingu na 400 m Salwa Eid Naser najlepszy wynik w tym sezonie na świecie osiągnęła w kwietniu.
– Biegałabym szybciej, bo szykowałam się do startów na hali. Przeszkodziła mi kontuzja. A Salwa po rewelacyjnym kwietniu miała słabsze wyniki. Tydzień temu w Białymstoku wyglądała średnio w biegu na 300 m [Natalia Kaczmarek-Bukowiecka wygrała bieg na nietypowym dystansie, Salwa Eid Naser była druga – rl]. W sporcie można zaplanować szczyt formy, zwłaszcza gdy sezon jest tak rozciągnięty – jest czas, żeby zbudować formę drugi raz na mistrzostwa świata w Tokio.

Nie mam wątpliwości, że w Japonii o podium będą walczyć te same zawodniczki, co w Paryżu. Jest około 10 dziewczyn biegających na najwyższym poziomie. Nie obawiam się tego, bo pamiętam, że przed poprzednimi mistrzostwami świata, w Budapeszcie, nie miałam wybitnych wyników, a skończyłam ze srebrem.

Czego pani się spodziewa po reprezentacji na mistrzostwach świata w Tokio? Fajerwerków raczej nie będzie.
– W naszej reprezentacji dokonuje się zmiana pokoleniowa. Jestem jedną z bardziej doświadczonych zawodniczek, a przed chwilą wydawało mi się, że jestem całkiem młoda. Może nie zdobędziemy zbyt wielu medali, ale trochę finałów będzie. Młodsi muszą się oswoić z wielkimi imprezami. ●

Wywiad został przeprowadzony dzięki firmie Omega, której ambasadorką jest Natalia Kaczmarek-Bukowiecka

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 25d1d86ca6